1.

1893.

Rps 7647 II

PRZYŁBICE
p. MUŻYŁOWICE.

1. I. 1894. 3.

1. 1. 93

Kochany mój Lolu. Poznawszy
Admirowie twojej kury zaraz
odpisuję, najpierw przeprasz-
szając Cię żem tak długo
milczał a po drugie
by Tobie i wszystkim
Twoim przesłać na ten
Rok Nowy najserdeczniejsze
życzenia. Przez święta
nie pisałem bo mieliśmy

tu polowania w okolicy
i u siebie. Pytasz mi
się czy będę w Krakowie
wybieram się tam, na
jaki dzień lub dwa
nie wiem jednak jeszcze
kiedy, bo jadę do Księstwa
koło 10^{00} muszę tam być
przedtem więc w każdym
razie będę jeszcze w
Krakowie by Cię uściskać
i z tobą porozmawiać
trochę. Spodziewam się
koło 6^{00} być u Ciebie
i do 8^{00} tam zabawić
Cieszę się więc na
widzenie się z Tobą by ci
też podziękować za przesłane
dzieło, czy pracę, której tytułu
nawet nie zrozumiałem, nie mniej
jednak za pamięć wdzięczny
jestem. Ściskam Cię z całego
serca Do widzenia

Alexander Szeptycki

LT – PT.

L + 25
P. + 181
J – 247
T + 41

3. 1. 93. 4

Euer Wohlgeboren!

Im Besitze Ihrer werthen
Correspondenz, muss Ihnen
leider mittheilen, dass Ihre
Angelegenheit bereits
zum Abschlusse fertig
vorliegt. Diese Angelegen-
heit welche durch noch einer
Berichtigung bedarf hält
darauf. Sie haben eigentlich
selbst übersehen in Ihrem
Gesuche die Modification
documentarisch zu recht-
fertigen. Ich ersuche Sie
daher den Beschluss über
die Modification Ihres
zu erlangenden
Doctordiplomes sofort nachzusenden.

Herren ist auch übersehen
worden, daß Referat
der Commission mit den
Unterschriften dem Haus-
mitgliedern zu versehen.
Nun geht Ihrem Ansuchen
nach im Wege bis auf
den obenbemerkten Be-
scheid. Schließlich wurde
auch übersehen bei den
gedachten Modificationen
in beiden Sitzungs-Pro-
tokollen der Facultät
eine Bemerkung zu machen.
Die Sache wurde meiner
Ansicht nach zu flach aufge-
faßt und hätte es jetzt
keinen Anstand, sondern

solches vielleicht später
zu gewärtigen, daß speciell
in die ministerielle
Bestätigung die Modi-
fication aufgenommen
werden soll.

Mit besonderer Hoch-
achtung zeichnet
Ihr

ergebener
[illegible]
Decanatsverweser
der philos. Facultät
Universität Wien

Wien 3/8 1893.

5.

Breslau, Gneisenauplatz 3
Jan. 3, 93

3.1.93.

Lieber verehrter Freund,

Jetzt nachdem die unruhigen ersten Tage des neuen Jahres vorbei sind, und die blos formellen Neujahrskarten aufgehört haben zu regnen, will ich doch Dir für Dein neues Leben in Krakau und für alle Zukunft meine innigsten Segenswünsche sagen. Es ist aber doch viel von Dir verlangt, jetzt noch eine sprachvergleichende Arbeit zu schreiben! Das macht mich wirklich etwas unruhig: oder sollte gerade durch diesen Beweis Deiner Viel-

seitigkeit Dein Vorzug gegenüber Herrn Baudouin de Courtenay gesichert werden. Ich höre, dass derselbe bestimmt darauf rechnet, nach Krakau berufen zu werden, und seine Ansprüche durchaus nicht aufgeben will. In den "Hochschul-Nachrichten" Nr. 27, p. 13 sqq. ~~steht~~ steht eine sehr merkwürdige Erklärung dieses Herrn, worin er sagt, er habe zwar das Unglück, sich mit den slavischen Sprachen zu beschäftigen" u.s.w. Dabei lässt er aber doch seinen „allgemein linguistischen Standpunkt" hervortreten. Vielleicht ist Dir dies längst bekannt, und dann bitte ich um Entschuldigung.

7

Breslau, Jan. 4, 93
Gneisenauplatz 3

4.1.93.

Mein lieber Freund,

Obwohl ich erst gestern an Dich geschrieben habe, muss ich doch heute Dich wieder belästigen. Soeben erhielt ich für die Redaktion meines Jahrbuches ein neues Werk zugeschickt: „Giesswein, Die Hauptprobleme der Sprachwissenschaft in ihrer Beziehung zur Theologie, Philosophie u. Anthropologie." Da das Buch eingehend recensiert werden muss, so denke ich mir die Sache so: ein Philologe sollte zunächst ein fachmännisches Urteil abgeben, und dann würde ich das Urtheil eines Theologen u. Philosophen über die einschlägigen Fragen

veranlassen und beide Berichte, den philolog. u. den anderen als erschöpfende Recension zusammen in demselben Hefte abdrucken. Ich erlaube mir daher die Anfrage, ob Du geneigt bist, für mein „Jahrbuch für Philosophie etc." die philolog. Beurtheilung dieses Buches zu übernehmen. Ich würde Dir bejahenden Falls sofort zuschicken. Ich muss jedoch bemerken, dass wir leider seit der bedeutenden Preisherabsetzung unseres Abonnements keine Honorare mehr zahlen, und ferner, dass jede Recension mit dem vollen Namen ihres Verfassers gezeichnet werden muss. Das Buch verdient eine gründliche Besprechung von unserem Standpunkte, es ist vom Bischof von Raab sogar approbiert und führt auf sehr wichtige philosoph. u. theol. Probleme. Um so notwendiger ist die fachmännische strenge Vorprüfung eines Linguisten, damit wir wissen, ob die Resultate für jene Probleme sicher verwerthet werden dürfen oder nicht. Die Recension hat Zeit, ich bin zufrieden, wenn ich sie im Laufe dieses neuen Jahres bringen kann.

Zugleich wurde mir eine Nummer des American Journal of Philology zugesandt. Dieselbe enthält einen Artikel On Delbrück's Vedic Syntax von W. D. Whitney (p. 271–306). Das Heft

hat für mich und mein Jahrbuch gar keinen Werth: ich weiss nicht, ob der genannte Artikel dich interessirt: ich würde Dir dann die Nummer gern zusenden.

Mit herzlichem Grusse

Dein ergebener

Ernst Commer.

Ich habe noch etwas vergessen: es würde mir sehr angenehm sein, wenn die Krakauer Herren, namentlich College Pawlicki, gelegentlich einen Beitrag für mein Jahrbuch liefern wollten. Ich drucke oft lateinische Abhandlungen von ausländischen Gelehrten ab. Vielleicht ist Dir eine solche Anregung möglich.

N. b. p. Jezus Chrystus!

12. 1. 93.

Łaskawy Panie!

Serdeczne Bóg zapłać za łaskawą pamięć i życzenia.

Chwała Bogu że się nareszcie skończyła ta praca uciążliwa, cieszę się bardzo z tego i z serca winszuję przy nowym roku wszelkiej pomyślności w dalszej pracy zawodowej. Cieszę się, i z tego że Pan w Krakowie poczniesz wykładać, a nie na jakimś innym uniwersytecie.

Przy danej sposobności proszę Łaskawie Szacownej Mamie Siostrom i Braciom moje życzenia i ukłony złożyć.

./.

A co słychać z Fryburga – czy
rzecz już załatwiona i jak – może
już Pan w niepamięć już puścił.
A jak z szanownem zdrowiem –
czy służy – a ruch uliczny czy
nie przeszkadza w mieszkaniu –
bo jeśli się nie mylę, to mieszka-
nie jest tuż przy ulicy Lubicz
i Kolejowej.
Ja chwała Bogu mam się dobrze.
Na święta nie byłem w domu –
więc nieco i zaniedbałem
w skutek tego i z powodu zaję-
cia szkolnego rychło odpisać –
życzenia jednak już dawno
przesłałem myślą, a dopiero
dziś słowami w liście. –
PP. Jasiom proszę Paskasie moje
ukłony i życzenia jak przyjadą,
J

szkoły – dawno do P. Jana nie
pisałem, ale nie zapominałem
o nim. Panu Protonotaryowi pro-
szę Taskarie powiedzieć, a mo-
że i PP. Jaśkom że mogę na
Podole przez Chyrów jechać, a
myślę żeby mi to trochę
podróż monotonną urozmai-
ciło. – A może Pan kiedyś za-
jrzy do Chyrowa zawitać.
Liczba osób znacznie się zwiększy-
ła – samych konwiktorów mamy
coś 420, a może i więcej i gabi-
nety zostały nieco już upo-
rządkowane – zwiększone, a o-
kolica nieco się pomału za-
korzenia. – Na tem kończę, bo już
czasu brak.

Oddając Łaskawego Pana opie-

ce najśś. Serc Jezusa i Maryi
przesyłam nie najmniejsze-
ktorny

Żarliwego Pana
Chyrów 12/1 893. uniżony sługa w XJé
ks. Romuald Czerniewski
S.J.

N. b. p. J. Chrystus!

11

Brodnica dnia 12 Stycznia 1893. r.

Czwartek. –

12. 1. 93.

Kochany Lolu. –

Piszę do Ciebie, gdyż nie wiem czy Piotruś już do Krakowa powrócił, dzisiaj też do niego telegrafowałem, że do Wiednia nie przyjadę. – Taki tu rozgardjasz, że dopiero dzisiaj mam chwilę czasu, aby popisać listy, które chciałem i które musiałem i to jeszcze nie prędko z tem wszystkiem pokończę. –

Prawie od przyjazdu mego do Brodnicy ciągle poluję i natłukłem już do dnia dzisiejszego 82 zające. – Serja głównych polowań już skończona i jeszcze w przyszłą sobotę będzie tu w Brodnicy polowanie na jelenie i zające. – W początku zaś przyszłego tygodnia jadę w Szamotulskie, gdzie myślę jakie pięć lub

sześć dni zabawić aby całą swoją ro-
dzinę sumiennie odwiedzić. — Tu w Księstwie
byłem w Głuchowie u Łutkowskich, rodzi-
ców Marii potem na Imieninach w
Jarogniewicach u Pani Żółtowskiej starej
potem dwa razy w Turwi na polowaniu
raz w Kopaszewie, raz w Gorzyczkach u
Horwatów, raz w Skołdrach także na
polowaniu, więc widzisz jak tu wesoło
pracujemy, a jutro zdaje mi się, że
pojedziemy do Poznania. Kaciowie mają
tam interessa a ja do Cioci Liny i
przy tem mam ~~D~~ z Kaciem pójść do
Księdza Surzyńskiego, wielkiego muzyka
kościelnego. — Bardzo się na tę wizytę
cieszę. — Tu w Księstwie mam jeszcze być
u Jasiów Czt. w Lginiu i u Pani
Kurnatowskiej w Dusinie i u Feliksa
Kurnatowskiego w Murce bardzo mi
przykro, że tak mało będę miał spo-
kojnego czasu, aby u Kaciów tu

spokojnie posiedzieć. —
Donieś mi też co tam ~~[illegible]~~ się dzieje w
Krakowie i co dobrego porabiacie, czy
Piotruś już powrócił do Krakowa i w
ogóle o wszystkiem co mnie może interesso-
wać, czy Ty i Piotruś nie macie cza-
sem dobrej intencyi przyjechania tu do
Brodnicy, a bardzo by to było miło,
chociaż znowu może tam w Krakowie
macie jaką ważną robotę i pilne in-
teressa. — Namawiajcie Piotrusia niech
się żeni może mu teraz będzie łatwiej, bo
jak będzie w moim wieku i broń Boże
taką będzie miał awanturę jak ja, to
wcale od stanu małżeńskiego się
stroni i do takiego zrazi. — Co robią
J. i gdzie są teraz? Jestem ciekawy co się
tam w głowie Am. kręci i wcale ona
tam myśleć i marzeć może i czy kiedy
zmieni swoje projekta. — Jak tu nad tem
zacznę myśleć, to kończy się na tem,

i do żadnego rezultatu nie dochodzę. –
Bądź więc tak łaskaw i napisz, czy
też wydrukuj tam do mnie pismo opi=
sując wszystkie szczegóły o Was wszyst=
kich, których bardzo kocham i w ogóle
wszystkie Krakowskie historje i plotki.
Kto się stara, kto się żeni, kto harbuzy
je i t.d. Co tam twoja profesorka pora=
bia? – Przepraszam mocno za moją
bazgraninę ale dużo listów do pisania
a przy tem zimno w palcu, więc pis=
mo nie bardzo piękne. –
Ściskam Cię kochany Lolu z całem Ro=
dzeństwem z całego serca i duszy,
a Mamę jaknajserdeczniej rączki cału=
ję, ściskam Cię kochający brat

Józ

Breslau, Gneisenauplatz 3

Januar 24, 93

24.1.93.

Lieber verehrter Freund,

Als Nachtrag zu der kleinen Abhandlung „De Ordine Veritatis" kann ich Dir heute noch das Bild, welches ich dazu herstellen liess, und was jetzt erst fertig geworden ist, überreichen. Das cliché war nicht gut, und so darf das Bild keinen anderen Anspruch machen, als wenigstens ungefähr das sehr alte Original zu reproduciren. Wenn Du auch mit den Scholastikern nichts zu thun haben willst, wird Dir der Geist des

heiligen Dominicus doch sympathisch sein, der uns die vollständige passive Hingabe an die göttliche Gnade lehrt und eben dadurch uns befähigt, ein kindliches einfaches freudiges Leben zu führen, weil wir auch in den allernatürlichsten Vorgängen die weise Vorsehung erkennen, die alles umfasst und unwiderstehlich in übernatürlicher Kraft regiert.

Neulich haben wir an einem Abend bei Nehring alle Deiner gedacht: Jarochowski, Drigalski, Kembowski und ich. Gestern ist der alte Nowacki zu mir gekommen, um für immer Abschied zu nehmen: er übersiedelt nach Nakel. Ich hatte ihn von Dir gewissermassen geerbt: er war ein wahres Genie in der Erfindung von Prachtbänden und aesthetischen Bilderrahmen.

Der Winter, der diesmal ein sehr strenger war, hat mich schon öfter und jetzt wiederum genöthigt, die Vorlesungen auszusetzen. Hoffentlich kann ich bald wieder ausgehen, denn ausser der Pflicht des

Amtes ladet mich auch die bevorstehende Aufführung der 9. Symphonie von Beethoven ein, die ich nie versäume.

Darf ich Dich noch einmal an die Angelegenheit des Malers von Węsierski erinnern? Nicht als ob Du es vergessen könntest, sondern nur um Dich besonders auf die Nothlage einer alten Adelsfamilie aufmerksam zu machen, der durch die Gründung einer Existenz für diesen ältesten Sohn sehr geholfen werden kann. – An Herrn Rawski habe ich geschrieben, aber keine Antwort erhalten. Er war eine brauchbare Arbeitskraft für mein Jahrbuch, wofür er mir „polnische Litteraturberichte" schrieb. In treuer herzlicher Verehrung

Dein ergebener
E. Cammer.

27 Stycz. 1893 15
Paryż.

27.1.93.

Kochany Lolu

Dziękuję Ci bardzo za załat-
wienie moich interesów; te
cztery ~~gralden~~ guldeny i krajcarów 47
oddam Ci z podziękowaniem
za pierwszem widzeniem się
naszem — Przez Ciocię Lucynę
już wiem że się bal wasz
udał i było przeszło 100 osób.
teraz czekam na detale od was
złóżcie się wszyscy i każdy
coś o nim napisze załączając
przez listę osób które były
a wtenczas będę miała całość —
Od Maryni Polakówny wiem
że Jasiowie byli w Księstwie
właśnie się ich spodziewała

w Rudkach - Totek regularnie do nas przychodzi we czwartek na obiad i wieczór do 11tej a w Wielki na śniadanie i już do 11 wieczór bawi u nas. cela prouve qu'il n'est pas gâté par Paris - bardzo z niego kontenci jesteśmy - inteligentny nadzwyczaj tylko na życie się zapatruje i tego pewnie Paryż nie popsuje bo innemi oczami na niego patrzy - Za parę dni to jest 18o Lutego chcemy go przenieść do Szkoły handlowej na mieszkanie to jest tam już pierwej jeszcze do szkoły przygoto=wawczej - gdyż naturalnie tam lepiej go przygotują, jak ostatni

wybierając sobie profesorów - czekamy tylko na telegram od Maryni czy się nato zgadza Totek nadzwyczaj sobie tego życzy i wcale się nie straszy że przejdzie do ogromnego rygoru gdyż tam wszystko jest na stopie wojennej i nic zrobić bez pozwolenia nie można -

Nareszcie Antosia z Dziadziem wyjechała dziś z rana musiała do Matki dojechać do Wiednia wielki nam ciężar spadł z serca bo Augustyna bombardowała nas telegramami często po dwa na dzień i listami a z Antosią nie tatusia była sprawa nareszcie Dziadzio ocknął się i zdecydował do odjazdu a za nim i Antosia

Wacław Jct. dotąd u nas nie
był, chociaż Wacława dopytywał
się o wasz adres — zato Teodor
poczciwy który nas często odwiedza
przyniósł mi śliczny ogromny
bukiet z róż — Jeszcze ani
razu nie byłam w teatrze
Katar mi ciągle dokucza i
niechce mi się z domu wychodzić
Jednak w poniedziałek będę na
Romeo et Juliette w wielkiej
Operze gdzie wystąpić mają
obaj Reszkowie; dają tu tylko
cztery reprezentacye i do Ameryki
wyjeżdżają — wielkie bardzo im
tu owacye robią —
Tylko co w tym momencie Wacław
powrócił od Duranda ze śniadania
on tam jada śniadanie a obiady
ze mną zawsze w domu —

— wieczór

wczoraj wieczór — w czasie tego wieczoru,

który przeszedł pan Teodor 17

Jełowiecki z Waliszewskim i Wacławem

a zobaczywszy Wacława instalowanego

dosyć daleko od nich, wstał od stołu

i poszedł uplasować się przy Wacławie

mówiąc że będzie daleko przyjemniej

być razem; tymczasem, Wacław J. został

przy dalszym stoliku. Teodor widząc

to zawołał go do siebie i powiedział że

będą jedli przy stoliku Wacława i tam

jak wczepiony musiał się wyprze-

-prowadzić, co bardzo Wacława zabawiło.

J. wieczór — miałam wysyłać list

ten, gdy nadszedł twój list właśnie

ze spisem osób będących na waszym

balu. bardzo ci za te wiadomości

dziękuję, — dla czego nie była Ironia

Tarnowska — Panie z Grockiej

Pani Zatorzewska Pani Rom. Michałow-

P. Sk. Tomkiewicz etc. Mam nadzieję że wkrótce znowu od was list dostanę. Wezwano dziś na objedzie u Zamoyskich Gatężowskich gdzie ma być kilka-naście osób. córka ich Wanda bardzo wyładniała, tego roku ona już po trochę bywać w świecie — Było to zabawne, jakeśmy przyjechali Józefowie Gał. byli pewni że Ludzia z bracią która była z nami w Wiedniu razem z nimi do Paryża z nami przyjedzie i bardzo się tą myślą cieszyli że może jeden z Małkowskich będzie się starał o Wandę, tak by byli radzi aby ona za Polaka wyszła i ciągle się mnie dopytują czy by to się nie dało zrobić — że szkoda aby cudzoziemiec zabrał jej posag. — Kończę już bo chcę list mój zaraz wysłać

Ściskam Was wszystkich serdecznie
rodzicowy od Mamy — ucałowania od Kota
J. Małkowska

Zegarek Mamy oddany już do Leroy mówił że potrzebuje kompletnego oczyszczenia że jest zupełnie dobry i za 14 fr. może to zrobić

18

28.1.93.

Kochany Lolu,

Mamy zamiar w Poniedziałek około 5. popołudniu przyjechać do Krakowa. Polunia ma obiecane mieszkanie u Mamy; bardzoby mi było przyjemnie pod jednym dachem w Krakowie mieszkać razem z Polunią i Wami wszystkimi; jeżeli mię zatem w swem mieszkaniu przyjąć możesz, to bardzo Ci będę wdzięczny. Jesteśmy w Brodnicy od Środy, byliśmy w Zwołdzach, bardzo nam tu dobrze. Nagadamy się w Krakowie. Polowanie na jelenie się nam nie udało. Poznałem Twe wiersze o wrzosie, wcale nie złe. Ściskamy Cię serdecznie, Mamy

rączki, Inię, Andzię, Piotrusia ściskamy serdecznie, p. Charzewskiej ukłony łączymy.

Brodnica
Sobota 28. stycznia 1893. r.

[illegible signature]

19

Breslau, Febr. 3, 93

Gneisenauplatz 3

3.2.93.

Lieber verehrter Freund,

Es würde ein Unrecht sein, wenn ich noch länger mit meinem Danke für Deine lieben Zeilen vom 26. Jan. zögern wollte. Du kannst nicht ahnen, was für eine Freude Du mir durch die gütige Empfehlung an Graf Cieszkowski bereitet hast. Denn dass er sich in so liebenswürdiger Weise bereit zeigt, dem Maler v. Węsierski die Wege in Krakau ebnen zu wollen, haben wir doch nur Deiner Beredtsamkeit zu verdanken. Die Sorge für die Węsierskis liegt schwer auf mir seit fast drei Jahren. Den jüngeren Bruder

Franz habe ich besonders lieb geworden. Er ist uns wie ein Kind und ein Bruder und hat während seiner Universitätszeit täglich bei uns verkehrt und war mit uns. Nehring und Jarochowski haben ihn bei mir kennen gelernt und auch bei sich eingeladen: Herr v. Jarochowski machte sogar den liebenswürdigen Scherz, ihn und mich als „Ehepaar" zu bezeichnen. Somit blieb nur die Sorge für den älteren Bruder, Marjan, den Maler übrig, der mich hier auch schon besucht hat: und diese grosse Sorge scheint nun, Dank Deiner Empfehlung, vermindert zu werden. Ich behalte mir vor, falls der junge Mann nach Krakau gehen sollte, was ja von der Aufnahme seiner Skizzen noch abhängt, Dir noch einige Details über ihn mitzutheilen. Heute hat er mir einige Cartons und Skizzen aus Berlin geschickt, die ich in einigen Tagen selbst an den Herrn Grafen Cieszkowski einsenden werde. Ich wünsche diese Arbeiten vorher einem oder dem anderen Herrn der hiesigen polnischen Kreise zu zeigen, welche sich schon früher für den Maler interessirt hatten. Vielleicht bekomme ich auf diese Weise noch eine Empfehlung an den Grafen.

Es hat mich sehr gefreut zu hören, dass Deine Frau Mutter so

gesund ist, einen Ball geben zu können. Dass der Trubel der Saison Deinen Arbeiten hinderlich ist, begreife ich sehr wohl: aber eine solche totale Zerstreuung ist Dir nach den schweren Anstrengungen der letzten Zeit in Wien ganz gesund. Und die gesellschaftlichen Beziehungen soll man doch auch nie unterschätzen: es sind die natürlichen Mittel, durch die wir uns einen Einfluss auf unsere Mitmenschen verschaffen können.

Für heute sollen diese Zeilen wenigstens vorläufig Dich meiner innigsten Dankbarkeit versichern.

Dein treuergebener

Ernst Commer.

21

Hurdo 4. 2. 1893.

4.2.93.

Kochany Doktorze.

Dziękuję ci za przysłanie mi rachunku Pogotowia, który mam zwrócić a tym załatwieniu i uzupełnieniu by to tylko oni [illegible] który urzędował przy nim. Stolu załatwię i pozdrowienia

Ks.

22

2

Ihersko 4. I. 1893.

4.2.93.1

Rodamy Soko –

Z listu Vaši jsi
vím že [illegible]
[illegible],
a [illegible] dobře
[illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible].

[illegible]
[illegible]

tem mój sądzi. Prosze-
m, bawi Jaskra? go
w [illegible] przedstawić
do mojej sztuki
o [illegible]

Jeżeli by kiedy do
tamtej przydał się,
wszystko jest tutaj od
siebie.

Ściskam Cię ser-
decznie dodając [illegible]
[illegible] i [illegible]

[illegible]

23

8.2.93.

Brodnica 8.2.1893.

Drogi Wujaszku.

Choć nie wierszami, ale nie mniej serdecznie drogiemu Wujasz-kowi bardzo a bardzo dziękuję za wiersze, które otrzymałam przed kilkoma dniami i które tem większą przyjemność nam wszy-stkim zrobiły iż zapowiadają Wujaszka zamiar bliskiego przyby-cia do nas. My także myślą wracamy często do tych miłych chwil spędzonych z drogim Wujaszkiem tu w Brodnicy i

liczymy z pewnością na to że
nietylko myślą, ale i osobiście
Wujaszek razem z bocianami
do nas przybędzie. Niestety korek-
ty już nie będzie, ale piosnki,
szarady i wiersze będą zawsze
na Wujaszka usługi.
W tych dniach Wujaszek Józio
z Brodnicy wyjechał i teraz
u nas pusto i spokojnie; a co
gorsza cisza ta nie prędko się
przerwie, gdyż o Babuni i Dzia-
dunia z Podola przyjeździe nie
nie słychać; pewnie nastąpi to

dopiero po kontraktach. Tymcza-
sem Rodzice spokojnie siedzą w
domu, tylko Papa jutro jedzie
do Poznania na wiec, który odby-
wa się na uczczenie jubileuszu
Ojca św. Bardzo się ten wiec świet-
nie zapowiada: ma być arcybiskup
i dwóch biskupów.
Taka jest teraz niedobra droga,
że zupełnie z domu nie chce się
ruszać; w niektórych miejscach
śnieg, a w innych znowu straszne
błoto. Ostatnimi dniami dużo
łyżwowaliśmy, ale dzisiaj już

kompletnie ślizgawka nam
się popsuła i niewiadomo co robić
bo o dłuższym spacerze nawet
nie może być mowy.
Ściskamy wszyscy, drogiego Wu-
jaszka serdecznie i prosimy od
nas Cioci Tekli i Cioci Wandzi
rączki ucałować.

Przywiązana siostrzenica.
Maryjka.

25

Jeudi:

9.2.93.

Cher Monsieur

Le Père Skrochowski est à Cracovie & désire beaucoup vous voir. Ne nous feriez vous pas le plaisir de venir prendre une tasse de thé chez moi aujourd'hui à 7 1/2?

Mille choses aimables

[illegible]

27

Wiedeń 9/2 893 9.2.93.

Kochany kolu!

Nie przypominam sobie, czy odpisałem na Twój list, w którym zapytywałeś o moje zdrowie i chciałeś dowiedzieć się, którego dnia będę przez Kraków przejeżdżał, byś się ze mną zobaczył; niestety przez Kraków przejeżdżałem o wpół do 7-rano - więc zbyt wcześnie, bym Cię śmiał trudzić na kolej - jednakże Twoje dobre chęci przyjmuję za uczynek i serdecznie Ci za nie dziękuję. Miałem robić kuracyę karlsbadzką, ale z powodu nadzwyczajnego zimna i wrodzonego mi łakomstwa, zaniechałem jej i przesiedziawszy 5 tygodni więcej na wsi więcej we Lwowie naturalnie na życie wzmocniłem trochę

żołądek i powróciłem do
naszej dziury 1go lutego.
Na scenie naszego życia co-
dziennego zastałem nieco
zmienione dekoracye,
Kuba wymówił wikt Kerschbau-
merce, wskutek czego i my
teraz gdzie indziej się stołuje-
my - jak dotychczas w różnych
restauracyach - gdzie jedzenie
dość mi smakuje i jak do-
tąd i mój żołądek nie grymasi.
Z końcem tego miesiąca prze-
prowadzamy się na Landstrasse
będziemy mieli mieszkanie
lepsze i tańsze niż tutaj -
adres nasz później Ci podam,
by nie nastąpiły przeszkody
w tak pożądanej korresponden-
cyi. Radbym bardzo wiedzieć

kiedy rozpoczniesz wykłady,
czy już wszelkie formalności
załatwiłeś; jak przepędzasz
karnawał, w ogóle wszystko,
co Ciebie dotyczy.. żywo mnie
interesuje. Teraz jesteśmy
zupełnie osieroceni, brak
partyjki i Ty pewno w Krako-
wie nie masz tak miłej, jak
tu była. Słyszałem, że byłeś
tu niedawno, bardzo żałuję,
że w tym czasie tu nie by-
łem i nie mogłem się
z Tobą zobaczyć. Teraz mamy
czas szkaradny - wiatry okropne
i na przemian mróz i odwilż;
z okazyi tych niezwykłych
zmian atmosferycznych
jestem w posiadaniu

też wcale niezwykłego kata=
ru, a ponieważ Antek mało
kiedy jest w domu, więc ki=
chaniem urozmaicam sobie
samotne chwile. Tego listu
nie chowaj do zbioru - bo bardzo
brzydko napisany - innym razem
napiszę ładniej i wtedy dopiero
będę figurował między innymi
dostojnemi osobami.
Dla braku fantazyjniejszego
końca kończę moją bazgraninę
ściskając Cię serdecznie

wierny

[illegible]

Do Końca Lutego
Maximilianplatz 14 - II. 5
Mieszkanie
od Antka ukłony załączam

Baltki 10-2-1893

10.2.93.

29

Kvelkomy Gebn

Bartko mi prnykro zem
tek elt ngo zostavitk
twoj list bez vdpovid-
hi, ale Jhasnvil
mvzili ii prowithiil
il ehnrvvkTam etose
lijzko nk zhpelemil
btvny opttnenej, jm
tv Jmhsrto, elt lte
chisiaj ltnik kkr-
khr vltlbnk jks-
Ttm tehk, il mi kkz
ltt zajjtil rrilll
wiheljy tzhsh zebilr
jl snis tnnjonns
kn ztthkllt lwre thtt-
ltlt tegto lhjhnvdthi-
siaj

przychodzi ci przeciwnie
jaki mi twój list
był miły. — Bardzo
się [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do-
[illegible] [illegible] [illegible]
stale zamieszkałeś
w Krakowie. Mam
nadzieję, że w Maju
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] z [illegible] mi
[illegible] [illegible] [illegible].
Gymnazjum spokoj-
nie [illegible] w domu
i [illegible] [illegible] [illegible]
tu z [illegible] sy-

nami, ale tak nam
dobrze [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible]-
tak się z [illegible] Boże
[illegible] [illegible]-
[illegible] i [illegible]
że jest to [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].—
Stasiu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible]-
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]-
jej. Basia [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] się
[illegible], a [illegible]-
[illegible] jest [illegible].
[illegible] [illegible] w [illegible]

[illegible] przy drogiej [illegible]
[illegible]. – [illegible] [illegible]
[illegible]
i ich [illegible] się należy.
O [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Bóg [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
Ściskam cię serde-
cznie drogi [illegible]
wraz z [illegible], Twoj[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Twoja
[illegible]

Dobrojanie 31

10 Lutego 1893

10.2.93.

Kochany Leonie

Serdecznie Ci dziękuję za ob-
jaw pamięci Twojej o nas — Tak
pięknie był Twój list wydruko-
wany bez myłek i z pobożnemi
słówkami iż Stefan nabrał
wielkiej ochoty sprawienia so-
bie podobnej maszynki i ćwi-
czenia się w tej sztuce — Mój
chłopiec stanie się czasami mo-
ja twarz, spoglądać na wiele przy-
jaciela spokojnie, bo jego bronią
uzbrojeni — Cieszę się nadzwyczajnie
że czego u nich pilności i pedago-
gia nie zdziałały, zdziała może
twarda szkoła życia, między
obcemi w stosunku daleko od do-
mu i swoich — Sądziłem to mogę

bo Bogu dzięki wojskowości
w tych warunkach, nie przedsta-
wia im się jako swawola, jak
u niektórych, lecz jako trudne
ćwiczenie woli — Przenoszę
się myślą do ~~[illegible]~~ Twej ciesząc się
widząc cię zamieszkałego stale
przy Niej, bo wielką to dla Niej
radością być musi, a i dla
Ciebie co za pociecha po tylo-
letnim osamotnieniu mieć
Matkę i siostrę tak blisko.
Wielką nam zrobili radość
Józio i Jaś ze żoną swemi tu
odwiedzinami, żałowaliśmy
tylko, że żonę Jasia, mało poznaliśmy,
bo tak jest nieśmiała, że to prze-
chodzi w jakieś bolesne uczucie
i każdemu obawia się narzucać się
zbliżając się nadto, ujmującą ma
powierzchowność i musi być

duszą swego domu i radością
ciągłą męża i rodziny — Jakaż
niebłagana porwała tak mi się
zmienił, to jest porównuję z tem
co mi ~~po~~ w pamięci o Jego powie-
rzchowności pozostało, cieszyła
mnie bardzo pamięć jego o naj-
drobniejszych wypadkach przeszłoś-
ci bo to zawsze jest w takich razach
pamiątką serca — Józia więcej
znam i nic o niem nie piszę
bo tak go zawsze wysoko ceniłam
i największe perfekcje w niem
objawiającemu się, niebyły dla mnie
niespodziankami — Będąc z wielkiemi
ostatnich się staje lepszego cywil-
izacyjnym, tak czysta atmosfera
jakąś z sobą przynosi — Czyta-
liśmy o balu Twej Matki w ga-
zetach. Ciekawam, czy się Ola-
dzia w Krakowie rozbawiła

wiem tylko o niej że w dziełach
miłosierdzia doszła do zaszczytnego
stanowiska — Wielką zrobisz
Stefanowi przyjemność jeżeli
mu napiszesz co kosztuje
twoja maszyna do pisania
i opowiesz w liście Twoim
przez jakie trudności prze-
chodzić trzeba, aby uchwycić wprawę
— Muszą też podobno być
stenografowie z innemi
alfabetami?? —
Raz Ci jeszcze dziękuję
za odezwanie się, najserdecz-
niej Cię pozdrawiam, mój
drogi Leonie, Mamę i Ciocię
Rudkowską i całą ~~odemnie~~
odemnie Jerzeki i Andrzeja
uściskaj serdecznie
Kochająca Cię prawdziwie
Kasia

33

Wiedeń 11/2 93.

11.2.93.

Szanowny Kolego!

Jedynie nawałowi zajęć
muszę przypisać, iż dopiero
dziś odpisuję, chociaż sprawę
mi poruczoną już prawie
od tygodnia załatwiłem.
Udałem się niezwłocznie
osobiście do Min. Gautscha
który mi też z całą goto-
wością przyrzekł, iż Pańską

nominacyi przyspieszy tak
iżby wykłady po Wielkiejnocy
mogły być rozpoczęte.
Cieszę się bardzo z tego defi-
nitywnego przyjścia tak
cennej siły do grona kollegial-
nego i już się cieszę
— Łączę wyrazy prawdziwego
szacunku

Życzliwy Kolega

A. Wierzejski

34

Wiedeń 14/2 893.

14.2.93.

Kochany Lolu!

Zdziwił mnie niepomału i ucieszył zarazem list Twój dziś otrzymany, a wnioskiem z niego może zbyt śmiało wysuniętym mile połechtałem moją ambicyę i zauważyłem bowiem podobieństwo naszych usposobień, które się w tem objawia, że na listy przyjemne lub pożądane odpisujemy zaraz. Odebrawszy Twój list dziś zrana, odczytałem go dwa razy i zanim jeszcze wyraziłem Kubie naganę z powodu jego opieszałości, już zasiadłem do odpisania na Twój list, zostawiając zarazem Kubie pole do osobistego wytłómaczenia się ze swego postępowania

Chociaż codziennie prawie piszę
rano zamiast przechadzki list
jakiś – jednakże nie zdarzyło
mi się tak szybko odebrać
odpowiedź równie wyczerpującą
jak Twoja – przyjm przeto z tego
powodu wyrazy mojego prawdziwego uzna-
nia i serdeczne dzięki.
Wiedziałem już dawno, że w na-
szych urzędach wszystko żółwim
postępuje krokiem; jednakże
spodziewałem się szybszego za-
łatwienia Twojej sprawy, a teraz
przekonuję się, że nasz wysoki
rząd także rodzaj kanału pa-
namskiego, w którym tylko
falanga „Oberściągaczy podatko-
wych" funkcyonuje z precyzyą,
reszta zaś nie wie sama, czego
chce i dla czego.
Z podziwem i niekłamanem
uwielbieniem wyczytałem

o Twojej niestrudzonej gorliwości
i wytrwałości w pracy – teraz
więc po tylu latach tak żmud-
nej pracy, musisz się zabierać
znowu do pisania rozprawy, nie
mogąc przewidzieć jej doniosłości
pieniądzodajnych skutków.
Z podziwem, powtarzam, i z pew-
ną przymieszką zazdrości, czyta-
łem ten ustęp z Twego listu – bo ja
nawet setną częścią Twojej pilności
pochwalić się nie mogę; widzę i
poznaję potrzebę nauki i wyrobie-
nia sobie stanowiska, ale mimo
tego ciężko się zabrać do książki,
po próżniactwie, odpoczynek, te-
raz znowu odpoczynek – oto
masz obraz mego „circulus vitiosus",
z którego wyjść nie mam siły,
brak mi, czuję, takiego exemplum
vivum, jakiem Ty byłeś, przeto o
tyle silniej czuję brak Ciebie.
Kuba ma dużo czasu wolnego,

Łazieńki tosamo, Antek cały dzień prawie zajęty w jakimś banku, ja więc padam ofiarą ponętnych pokus z ich strony i prowadzę wciąż bezczynne życie, w którem jedynem zajęciem są listy - stanowiące dla mnie pewną gałęź sportu: Gdy będziemy się przeprowadzać na nowe mieszkanie, podam Ci adres, na teraźniejszem pozostaniemy jeszcze około 2 tygodni. W karnawale żadnego nie biorę udziału, frak rezerwuję do większego popisu, jakim będzie mój egzamin, Tobie zaś życzę wesołej zabawy, intratnej partyi wista i udania się rozprawy, i przesyłam Ci serdeczne pozdrowienia i ucałowania

Twój

Konstańśeski

Proszę o przysłanie cennika hotelu sanockiego - jakie ceny z całą pensyą - może zamówię pokój -

36

Breslau, Mauritiusstr. 8 II.

den 19. Febr. 1893.

19.2.93.

Sehr geehrter Herr College!

Zunächst gestatten Sie mir Ihnen meinen herzlichen Glückwunsch zum Abschluß Ihrer Habilitation auszusprechen und die Hoffnung hinzuzufügen, daß Ihre akademische Thätigkeit reiche und Sie mit freudiger Genugthuung erfüllende Früchte tragen möge. Es ist für Sie eine schöne Aufgabe, auf

dem Boden Ihrer Heimat unsere Wissen-
schaft anzupflanzen und ihr zu weiterer
Blüte zu verhelfen.

Die Erweiterung Ihrer venia scheint auch mir
sehr nützlich und kann Ihnen, mit der
gründlichen Kenntnis fast aller ar. Sprach-
formen ausgestattet, nicht schwer fallen.
Ich würde denken, daß eine kritische Behandlung
unserer bisherigen Kenntnis vom Wesen u.
Wirken des arischen Accents von großer
Wichtigkeit wäre. Es war immer mein
Lieblingsthema, von dem ich aber durch
andere Arbeiten weit ab gedrängt bin.
~~Zuerst~~ Dabei ist es notwendig die Frage, ob in
der Grundsprache zwei grundsätzlich verschiedene
Accente vorhanden waren (jeder mit
Unterabteilungen), sowie die bisherigen
Ansichten darüber zu prüfen; ferner ist es
notwendig Erörterungen anzustellen, warum
sich Verschiebungen des Accentes finden,
der bald zurück, bald vor sich bewegt hat; u.

ob diese Verschiebungen mit Bedeutungsbe-
(Vokat.(Nom.)
dificationen zusammen hängen. (In den neuern
Arbeiten hat man das lit. u. ~~Stam~~ klein-
russ. mit Stolz dafür verwandt. Ich denke,
so genau ein slavistisch gut vorgebildeter
Gelehrter hier zu einem Urteil kommen
sp. können, warum wird im Gen. sestrě̂
zu sestrý? – solche Wandel scheinen sich oft
ganz unerklärt. Meine Ansicht ist die, dass in
dem letzteren Falle der ε nicht bezeichnete

exspirat. Accent auf die Rolle des musi-
kalischen abwechselnden Einfluß gelegt
hat; in andern scheinen Fällen dagegen ist,
wie man nicht bezweifelt, die Bedeutungs-
verschiedenheit maßgebend (ὑγρα abstr., ὑγρός concr.).
Es wird also, wenn auch nicht leicht, so
doch sehr lohnende Arbeit sein, das bisherige
Urteil zu prüfen u. neue Ausblicke zu öffnen.
Sehr lohnende Gedanken hat Hirt, Indog. Forsch.
vol. I ausgesprochen; aber auch diese müssten

sehr verdient werden. Können Sie sich ent-
schließen diesem Rat zu folgen, will ich Ihnen
ein kleines (z. T. auf Haus lassen) Schriftchen von mir, zur
Privatverteilung gedruckt) zugehen lassen oder
besser sende ich es Ihnen bald. Ich stehe Ihnen
gern jederzeit zur Verfügung, soweit ich
Ihnen helfen kann. Vielleicht lassen Sie mich gelegentlich Ihre Meinung wissen. Es
gibt auch andere Themen, aber
nicht so lohnend.

Mit herzlichem Gruß

Ihr

A. Hillebrandt.

40

Magdeburg d. 21. Febr. 1893

23.2.93

Mein lieber Leo!

Wenn es auch den Anschein gehabt hat, daß Du und alle Ihr lieben Angehörigen bei mir in Vergessenheit gerathen seien, so ist das in Wirklichkeit nicht der Fall. Wenn es mir einigermaßen möglich gewesen wäre, so wär Dir nicht 18 Monat ohne Antwort geblieben. Ich arbeite bis in die Nacht hinein, um einigermaßen meine geschäftlichen Arbeiten bewältigen zu können. Dabei muß ich durchschnittlich 3 Tage in der Woche abwesend sein, um

Schüler fort zu unterrichten. Ich sehe nun mehr ein, daß meine Kraft und Gesundheit sich doch mit der Dauer dieser Arbeitslast nicht mehr gewachsen war, weshalb ich mich bereits mit dem Gedanken trage, mich für eine andere Stelle zu melden. Nur fürchte ich, der Bischof wird mich einstweilen nicht fort lassen. In Folge dessen habe ich alle Correspondenz leider einstellen müssen. Ich will Sie aber doch nicht vergessen und habe bereits einen Anfang gemacht.

Daß Sie endlich dem Ziel Ihrer Arbeit nahe sind, freut mich außerordentlich. Nicht weniger auch, daß Sie die Absicht haben, mich in [illegible] zu besuchen. Führen Sie diese löbliche Absicht doch aus. Sie sind mir stets herzlich willkommen. Auch ich habe immer noch die Absicht nach Krakau zu kommen. Die Aussichten scheinen [illegible] gut zu sein. Abgemacht wäre ich nicht im [illegible] kommen, falls der Bischof nicht hierher kommt. die Reise zu machen, vorausgesetzt, daß ich Sie auch [illegible] in Krakau finde. Das wäre mir herzlichst [illegible]. Ihre Mutter und Anna sehe ich ja dieser Tage bestimmt.

Nun eine kleine Bitte. Wir bedürfen hier sehr einiger Teile für eine Schreibmaschine. Können Sie dieselben anschaffen und schicken, wenn ich Ihnen [illegible] sende. Es wäre ich nicht abgeneigt, eine dieselbe auch

nen zu schaffen und möchte ich dann gern die
Adresse wissen, wohin dieselben zu schicken sind.

Grüßen Sie sämtliche herzlich alle die lieben
Schwestern und sagen Sie allen, mein Gedenken war
heute noch ebenso wie in Dresden und erkennen
ich habe, daß wie ich so viel und einmal feine
die angenehmen Abende in Dresden im Kreise Ihr
Angehörigen bleiben mir unvergeßlich.

Mit innig grüßen Sie herzlich in alter Liebe

Ihre
dankbare
Frieda
Voigt

27.2.93.

42

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY
C. K. UNIWERSYTETU W KRAKOWIE.

Do L: 564.

Do

Wielmożnego Pana

Dra Leona Mańkowskiego

w Krakowie

Wys. Namiestnictwo zażądało w sprawie Pańskiej szczegółowego curriculum vitae Szanownego Pana. Wskutek tego upraszam Szanownego Pana o nadesłanie w najkrótszym czasie takowego do kancelaryi dziekańskiej.

w Krakowie, 27/2 1893.

Dr F. Czerny

~~Gubernija Podolska Poczta i Telegraf Czerniowce.~~

Kijów ~~Borówka~~, dnia 19. lutego. / 3. marca, 189 3.

3.3.93.

Kochany Lolu,

Pisałem do Mamy temu parę dni. Mam zamiar wyjechać w niedzielę wieczór. Przypominam mój adres Kopajgród. Interes z Dawidowskim już skończony i podpisany u notarjusza — Dziś byłem w interesie polecony mi przez Józia u p. Tiede, dyrektora fabryki Sokołowskiej, i dowiedziałem się rzeczy bardzo ciekawych oto, że jego matka Łaźnińska z domu Pokrewieństwo takie: Generał Fr. Ł. miał brata żonatego z Daniszewską. Ten brat miał cztery córki i pp. Tiede, Janczewską, Sojecką i Jackowską. Pani Tiede żyje, ur. w 1800 r., mieszka w Łowiczu, pamięta dawne dzieje, jej syn właśnie, cousin issu de germain Mamy, jest dyrektorem

fabryki w Sokołówce, jest wdowcem, ma jednego syna — i czterech braci. — Gdybyś chciał się dowiedzieć bliższych szczegółów, tobyś mógł do niego napisać. — Nie wiem jaka stacja Sokołówki.

Byliśmy na koncercie Sauera, pianisty, gra wściekle, ale strasznie z niego szpiradło. Przypuszczam że i Rubinstein energiczniej nie gra. W antrakcie ~~[illegible]~~ trzeba było trochę stroić fortepian. Dziś idziemy na koncert Szumowskiej, uczennicy Paderewskiego. — Zdejm mój bilet wizytowy ze drzwi, jeśli tego dotychczas nie uczynił i podrzej. — Wczoraj wieczorem byłem u Seweryna, na ranie w poniedziałek też byłem. Znajomych dość dużo. Ściskam Cię serdecznie wraz z Antką. Mamie rączki całuję. p. Chrzanowskiej uszanowanie bez[?].

Józef[?]

44

4.3.93.

D. 20/2 893.

Jaśnie Wielmożny

Panie Dobrodzieju!

Z polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Aleksandra Mańkowskiego wysyłam Rub sreb. Tysiąc Sto № 1,100 R.sr. o czem Jaśnie Wielm. Pana Aleksandra zawiadomiłem. — Zostaję z głębokiem szacunkiem i poważaniem Jaśnie Wielm Pana Dobrodzieja

uniżony,

sługa

[illegible]

45

5. 3. 93.

Lieber Herr College!

Es schadet nichts, wenn Sie diese Arbeit nicht übernehmen wollen oder meines Hrn [illegible] Capitel; es findet sich auch noch das eine oder andere Thema, allerdings nicht so leicht, weil alles, so zu sagen, in unserem [illegible] zu [illegible] schon abgegrast ist. Ich dachte, Sie [illegible]

Behandlung langvokalischer Diphthonge wie āu, ēi, ōi, nach Art der Behandlung von ōu durch Brugmann oder Bartholomae (KZ 31) einige Resultate zeitigen würde u. nicht zu zeitraubend wäre. Ein andres wäre die Frage nach Nasalierungen im Auslaut, wie sie Hirt (IF I) kürzlich behauptet hat. Es finden sich auch im Veda Nasalierungen u. es käme darauf an zu untersuchen, ob sie alt sind. ~~Ic~~ Ich war immer schon daran, die vedischen Fälle zu untersuchen, habe nur zu wenig Zeit gefunden; wird hier sich gewiß manches grammatisch. Vielleicht scheint Ihnen eines der beiden Themengruppen zweckmäßiger; doch tun Sie sich ja keinen Zwang an; welches Ihnen angenehmlicher als eine Arbeit, die einem selbst mehr ~~Material~~ Ausbeute zu versprechen scheint. Mit herzlichem Gruß Ihr

Mauritiusstr. 8 II

A. Hillebrandt.

5/3

47

Żmierzynka, dn. 23 lutego / 7 marca 1893 r.
Wtorek.

Kochany Lolu.

7.3.93.

Wczoraj wyprawiłem z Kijowa w rekomendowanym liście sprawunek dla Mamusi, który bądź łaskaw mu wręczyć. Wyprawiłem też list Seweryna do Andzi; niech no Andzia ładnie podziękuje Sewerynowi, bo miał dużo kłopotu. — Kożanie kupiłem pod dzwonnicą Sofijskiego Soboru. — Wczoraj wieczorem wyjechałem z Kijowa, i obecnie czekam na mój pociąg Mohylowski. — Byłem w cyrku w towarzystwie — oryginalnem jest zalewanie areny wodą mieszczącą się w dwóch basenach opartych naokoło podporami. Pływanie łódkami, kąpanie się — oryginalnie to wygląda, ale najładniejszym jest napuszczanie wody piękną kaskadą

oświetloną kolorowem światłem. – Byłem też na „polowaniu" z gończemi i chartami na lisy i zające, które po jednemu puszczano na plac wyścigowy naokoło ogrodzony. Wczoraj odbyło się podobne polowanie na wilki, alem na niem nie był. – Zeszłej soboty mieliśmy raut u p. Jaroszyńskiej. – P. Kaniścki, którego spotkałem w restauracji, robił mi wymówki że nie jestem grzecznym, że zapominam o córce chrzestnej – byłem więc wczoraj u pp. Kaniśckich, alem ich nie zastał. – Ściskam Cię serdecznie wraz z Andzią, Mamie ręce całuję. p. Chajewskiej uszanowanie składam. Witold.

48

10. 3. 93.

N. b. p. J. Chrystus!

Łaskawy Panie!

W odpowiedzi na T. list z dnia 9 b. m. zapraszam do Chyrowa, i to, jeżeli czas byłby odpowiedny, proszę ażeby wyjechawszy z Krakowa może w niedzielę 26go, t. j. w palmową niedzielę, stanąć po obiedzie w Chyrowie. Wyjeżdżając o godzinie 7ej rano, jest się w Chyrowie około pół do trzeciej po obiedzie; wyjeżdżając o 8 rano z Krakowa, przyjeżdża się około 7ej wieczorem do Chyrowa, odpoczawszy coś 3 godz. w Przemyślu. Jestem w te dnie wolniej-

/.

szy, moglibyśmy sobie więcej pomówić — a po pękaletkcyach trzydniowych (poniedziałek, wtorek, środa) mógłby Pan we wielki czwartek odjechać z Chyrowa około jedynastej, a stanąć wieczorem po 6ej w Krakowie; zdawałoby mi się że w Krakowie by Pan chciał przebyć wielkanoc. — Zresztą co do odjazdu z Chyrowa swobodę zupełną Pan ma — i będzie zależało od własnej decyzyi. —

Chciałem przed kilku dniami pisać do Łaskawego Pana, ale jakoś zdążałem — ale teraz dołączam prośbę z którą miałem się udać, oto czy nie mógłbym prosić choć o 10 fl. jałmużny dla ubogiej wdowej, ob-

./.

czonej dziećmi, a nadto cierpiącej od
jakiegoś czasu na oczy – że sobie
i zapracować nie może. Jeżeli łaska,
a możebna, to proszę dla P. Jezusa.

Kończę polecając się Łaska-
wym względom i pamięci, zosta-
ję z wysokiem poważaniem

Łaskawego Pana

Chyrów
10/3 893.
Konwikt. —

sługa uniżony w Xcie
x Romuald Czeżowski
S.J.

50

12.5.93.

Szanowny Panie!

Jakkolwiek będąc zależny od rozmaitych okoliczności ściśle nie mogę oznaczyć czasu bytności u Szanownego Pana, ale postaram się wpaść do Pana między 11½ a 12ʰ w południe.

Łączę wyrazy szacunku

L. J. Smyczek.

Niedziela wieczór

51

Romanki, dn. 1/13 marca 1893 r.
Poniedziałek.

13. 3. 93.

Kochany Lolu,

Pozawczoraj pisałem do Mamy, dziś zaś Tobie za list dziękuję. – Spodziewam się że mi dzisiejsza poczta przywiezie list od Ciebie z wiadomością, jakie na Tobie uczyniły wrażenie wiadomości p. Tiedego, oraz wiadomość o otrzymaniu posyłki dla Romcia. Ponieważ w liście Mamy zapomniałem donieść o czeku, o który i Mama i Ty się dopytujecie, więc donoszę że przyjęli go bez kwestyj, ~~[illegible]~~ ale pieniędzy właściwie nie wypłacili, bo ja ten czek, wraz z drugim, Mycia, na 2500 r. za akcje i gotówką po części, wniosłem

jako pieniądze na rachunek Stryja
Warszawa. — Prócz procentu za 9 miesięcy
i 17 dni od całości długu, spłaciłem też
1500 r. samego długu, ale czy to już tak
zostanie, czy też znowu cyfra długu
któryś się nie zwiększy — tego nie
wiem. — Nie wiem czy wiesz, że
50% dywidendy składa się z 28% za
r. 91/92. i 22% awansu na rok 92/93.
kupony też następne odrazu odstemplowane
Donieś mi, proszę Cię, czy ja Ci zostawi-
łem 30 r. czy też 45 r., a jeżeli 45, to
czy 15 r. ~~moje~~ na Ś. Wincentego?
Wiosny jakoś nie mogę się doczekać;
a podobno już była w mej nieobec-
ności. Znowu trochę śniegu spadło;

kaje. — Niema mię do roboty i dorył tu nudno, do Sabinki jednak nie wiem, czy przed końcem tego tygodnia się wybiorę. — Ściskam Cię serdecznie wraz z Andzią, Mamie rączki całuję, p. Chrzanowskiej uszanowanie Tyrre. Wolott.

53

Drohobycz 21.3.
893.

21.3.93

Kochany Doktorze!

Bardzo ci dziękuję za
pamięć o moich
imieninach i za
przysłane mi
życzenia.

[illegible] mi [illegible]
[illegible], wiedząc bowiem,
że mi [illegible]

z podróży, widziałam
sobie do tego czasu
po prostu, przyzna-
ję tylko [illegible]
się [illegible] do
podobnych niespo-
dzianek [illegible]
tutaj pani Bobrow-
nicka, [illegible] teraz
[illegible], [illegible]
[illegible] się i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

do tej [illegible] [illegible]
dla [illegible], bo nie
może wyjechać, a
[illegible] [illegible] [illegible] nie
Tatę o gości.
Milszy [illegible]
jest dziś [illegible]
[illegible] i [illegible] robi-
ła, od [illegible] [illegible]
3-ej [illegible]

Ściskam się do
duszy Rodziny
[illegible], [illegible] [illegible]
oddana [illegible]

55

Krasnańki, dn. 10/22 marca 1893.
Środa.

22.3.93.

Kochany Lolu,

Dziś powróciłem z Sahinki gdzie bawiłem kilka dni od czwartku. W piątek byłem z Jasiem w Borówce u Józia, w niedzielę na samej mszy i u spowiedzi i komunji ś., Józio po sumie był w Sahince. W poniedziałek po południu przyjechałem na noc do Borówki gdzie długo z Józiem muzykowałem. We wtorek przyjechałem z Józiem na obiad do Sahinki. Józio wcześnie wyjechał, ja zaś potem z Jasiem pojechałem z wizytą do X. Witwickiego.

Dziś rano wyjechałem z Sabinki i powróciłem do siebie. Wkrótce posyłam na pocztę — może mi co przyniesie ciekawego. — Podług drzewa genealogicznego przepisanego u Ciebie, Generał Łazuński miał brata Jana, o którym nie napisano aby miał być żonatym. — Żona mówiła i niema co robić. Ściskam Cię serdecznie wraz z Andzią. Mamie ręce całuję. p. Chrzanowskiej uszanowanie także Piotruś. Andzi za list dziękuję (z d. 13. marca).

w Krakowie d. 23 Marca 1895

Brzoza ak.

23.3.95.

Kochany Panie!

Pana wyjść nigdy nie mogę, a odpowiedź Pana zastać nie można. Piszę więc:

1. Co Pan porabia?
2. Czy obywatelstwo Pan już uzyskał?
3. Czy Pan pracuje nad rozprawą? t.j. rozpr. z zakresu Gram. porówn.

Dospiecz jest [illegible]

gdyż tylko trzeba
się starać o rozszerze-
nie venia legendi.
Baudouin nade-
słał rozprawę do
Akademii, jako swój
akt p.t. „Próba
teoryi alternacyj fonetycznych. Część I.
Ogólna." Rzecz ta
jego rodzaju, nad-
zwyczaj niejasna,
upstrzona przekluczo-
nalną terminologią,
z formułami alge-
braicznemi i t.d.
przykłady brane
są głównie z ję-
zyka polskiego
i rosyjskiego.
Mogę Panu po-
ufnie udzielić

tej prawy do
przejrzenia.
Zostanie wniesiona
w kwietniu.
Radzę śpieszyć się
z pracą z zakresu
gram. porówn.
Czy zatwierdzenie
Pańsk. veniam leg. wie-
dzeńskie nadeszło?
serd. pozdr.
L. Malinowski

58

Wiedeń 30/III 893.

30.3.93.

Kochany Lolu!

Pomny chwil miłe razem spędzonych, pragnę choć kilku słowami przypomnieć się Twej łaskawej pamięci przesyłając Ci zarazem od nas obu życzenia zdrowych i wesołych Świąt.
Z naszego nowego mieszkania jesteśmy bardzo zadowoleni mamy pokój doskonały - usługę bardzo dobrą a przytem swobodę i ciszę; zresztą nasz tryb życia pozostał niezmieniony, przeto nie mam nic nowego do doniesienia Ci, Jeżeli znajdziesz chwilę wolną od zajęć i wizyt, donieś mi co o Sobie a teraz przyjm serdeczne uściśnienia od niezmiennego

Konst Lipski

Nasz adres:

III Radetzkystrasse 4. I Stock
thür 7.

59

Kraków, dn. 31. marca 1893. r.

31.3.93

Kochany Lolu,

Ponieważ mają zwyczaj od-
dzierać kartki przy listach, więc na
czwartej stronie piszę do Ciebie. Ciekawym,
czy Cię mój telegram ucieszył, czy też był
przyczyną irytacji. Podziękuj bardzo Waciowi
za zaproszenie. W piątek wieczór mamy
zamiar wyjechać do Drohomyśla, ja
na bardzo krótko, bo w poniedziałek wie-
czór chciałbym już być w Wołoczyskach;
nie godzi się bowiem nadużywać grzeczności
kapitana Waldena. — Życzę świąt
wesołych Tobie i wszystkim w Brodnicy
zebranym, ściskam Cię serdecznie.

[illegible].

Wien 5 April 1893

5.4.93.

Euer Wohlgeboren!

Ich theile Ihnen mit, daß heute Ihre Bestätigung im Decanate angelangt sei. Eine Abschrift [illegible] sende meinen Decanats-antrag samt Beilagen ab; bei der das Doctordiplom fehlt, wird später nachkommen.

Mit besonderer Hochachtung zeichnet

Dero

ergebener

Josef [illegible]

[illegible]

Pigletti I. 14 Kwietnia 61

16.4.93.

Kochany Juryciu
dziękuję za list
który dziś ode=
brałem i cioci

jadwisia przy żorż pojechali
jechała tego do wiednia
dnia co wyjcio 16 ż dziś w nas
wyjechał dziś bardzo ładnie
wyjcio leon i józiowi i ciupie

Ta książka
bardzo się podo-
bała całuję
wujcia rączki
i Włodzio też
ustaczky

Kochany Kolu – List Twój pierwszy i Stasiulego przeczytał sam
ściskam cię serdecznie – [illegible]

17.4.93

63

Drohobycz 17.4.1893

Kochany Tolu!

Jesteśmy nareszcie spoko-
jni zdrowiem Andzi
tym więcej, że tak miło
podziękowanie to, co
donosi nam przy-
słała, w chwili kiedy
spodziewaliśmy się
przybycia Maniny z

Andzię do Drohowyżki.
Wiedz że Sercu nie-
mam o chorobie Andzi
nic mówiłam.
[illegible] może też ją
dziś do Drohow. jej by-
ło nie przedstawiam
[illegible] przyjaciółki. lecz
[illegible] jej prosić nie
chce [illegible] Stasia
jej obecnym, a wyjedzie

mi Teraz z domu
gdzie mam tyle [illegible]
jest mi bardzo trudno.
Wyjechaliśmy w „Rubi"
[illegible] wyjadę do
Berlina, [illegible] dobrze
być [illegible] Andzi
[illegible] z Sercem.
o to bardzo [illegible] pro-
szę i [illegible].
[illegible] bardzo mi do

niesie Rodzinę Twoją
o zdrowiu Andzi, która
się zawsze interesuje
i Tobie serdecznie
ściskam Twoja

[illegible]

Niech Krzyżyk twój Ema
zdrowie bądź w dobrym
zdrowiu.

65

Brodnica 18. 4. 93.

18. 4. 93.

Kochany Lolu

Twój list odebrałam w sobotę i zaraz w niedzielę pojechaliśmy do Smoli aby się dowiedzieć kiedy Pani Marcinowa wyjeżdża. tymczasem tych Pań nie zastaliśmy, były pojechały do Krakowa, ale Zygmunt którego zastaliśmy mówił że te Panie w tych dniach do nas się wybierają a że do Krakowa w końcu

66

tego tygodnia chcę wy-
jechać choć to nie jest
jeszcze pewne. – Myślę
że może dziś te Panie
do nas przyjadą, dowiem
się co tylko będę mogła
i zaraz Ci doniosę. –
Bardzo nam Ciebie
żal Kochany Synu że
się tam wymęczasz
myślimy o Tobie i
modlimy aby Pan Bóg
wszystko najszczęśliwiej
dla Ciebie ułożył. –
Zosinka już zupełnie

zdrowa za parę dni
do Szkoły pojedzie nasze
dzieci dotąd zdrowe
może Pan Bóg da
że żadne nie dostanie
to choć to lekka bardzo
choroba jednakże na
ciągle żal tych dzieci
być zamkniętym i w
pokoju trzymać. –
Bardzo się cieszymy
dobremi wiadomościami
o Franciszku dzięki Bogu że
jest w zdrowiu stanie
mam przekonanie że
to jej zupełnie zdrowie powróci.

Z resztą u nas tu nic
nowego – wszyscy nas
się boją z powodu chole-
ry – Marynia Kirlicka już
powróciła z Warszawy
podobno bardzo zadowo-
lona ze swego pobytu. –
Ściska najserdeczniej
Cię siostra a ja przesy-
łam serdeczne wyrazy

Mamie rączki od nas
ucałuj. Cioci wszystkim
i p. Chamcowskiej ukłony. –

67

W Krakowie 18/4 93
Batorego 25.

18. 4. 93.

Łaskawy i Kochany Panie!

Pan Bóg Miłosierny zesłał opamiętanie na mego brata, który 15 bm. powrócił do Wiednia i mieszka na razie w hotelu Hungaria dokąd

listy adresujemy.
Ponieważ trzeba prawdo-
podobnie stałej nie
przyjedzie a ja
mam zamiar z
nim się umówić
także i o pańskiej
sprawie albo ustnie
albo listownie, po-
wołam wtedy ciemio

o tem Panu proszę
o upoważnienie do
wspominania mu
o naszej umowie
i listach Jego sprawy
dotyczących. Dziękując za
odpowiedzi pozdrawiam
Pana serdecznie i
pozostaję

z szacunkiem i życzliwością

Dr Władysław [illegible]

(otrz. 20.) Kwietnia 1893.

Szanowny Panie!

Dowiedziawszy się, że Sz. Pan został docentem sanskrytu na fakultecie filozoficznym udaję się do Sz. Pana z uniżoną prośbą jako zwolennik sanskrytu i jako lingwistyk o poinformowanie mię czy istnieje w jakimś z nowszych języków europejskich: historja Indusów i ich zabytki obszerna. Takowe dzieło jest mi

70

bardzo potrzebnem. Obojętnem mi jest w jakim języku byłoby traktowane. Raczy Sz. Pan Professor wyłoczyć się bądź go i łaskawie okaże kujące odpowiedzi

pozostaję

Najgłębszym

Adam Fürstenberg

stud. prawa

Adress

poczta Horożanka

Toustobaby

Galicja

20.4.93.

Brodnica 20.4.93. — 71

Kochany Lolu, Wystaw sobie że
Wimmowa w Toruniu też odry dostała i
dla tego pan Kopiel opóźnia swój wyjazd
z Torunia, pojedzie tam za parę dni
i jeśli się co dowiem to zaraz Ci
napiszę. — U nas też Tyja ma odrę
i pewno i reszta dzieci dostanie
choć dotąd zdrowe wszystkie. —

57

Często o Tobie myślemy z
[illegible] [illegible] jeżeli słodkie
nam doniesienie jak twoja
sprawa stoi. — Dziś odebrałam
wiadomość o szczęśliwem uwo-
lnieniu się córeczki. Bacinski(?)
wszystko tam dobrze [illegible]
[illegible] o tym po powrotnem(?). —
Pełno serdeczności od nas wszystkie
przesyłamy

[illegible]

72

Sobota. 22. IV. 93.

22.4.93.

Szanowny i kochany Panie!

Udało mi się dziś odkryć, gdzie Krudowski mieszka: Wolska, 18. — Cieszę się niezmiernie, że mogę Panu dać dowód, iż, nie mając nieraz czasu służyć Panu osobiście, spełniam z radością każde polecenie drogiego Pana — i służę mu, jak mogę, wiadomościami. Serdeczne pozdrowienie od przywiązanego

K. M. Górski

73

Romanki, dn. 10/22 kwietnia
1893 r. – Sobota.

22.4.93

Kochany Lolu,

Życzeń Ci zawczasu winszować imienin, ale ponieważ podług starego stylu Twoje imieniny jutro, a do tego winien Ci jestem odpowiedź na list z którym się w drodze rozminąłem, pisany przed Świętami jeszcze, więc najszczersze życzenia raz jeszcze powtarzam. Jako wiązanie posyłam Ci bajeczkę; – może też zachwycisz się następującym konceptem: „Buzia z Mordzińskich na Gębach Pyska, herbu Paszcza". (Z tych prawdziwych Pyskich).

Ściskam Cię serdecznie Piotruś.

Zaklapana – Bajka.

„Wstydź się, Jasiu!" – z srogą miną
Mama rzecze. „Patrz, ubranie
„Zaklapałeś zieleniną!
„Zaraz klapsy Jaś dostanie!"

Zawstydzony Jaś klapsami
Z żalu wprost do kąta kroczy,
Usiadł – ~~też~~ rzewnemi łzami
Wnet zaklapał sobie oczy.

74

D. 22/4 893. 22.4.93.

Jaśnie Wielmożny

Panie Dobrodzieju!

Z polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Aleksandra odebrałem Rub. sreb. Tysiąc dwieście № 1,200 Rub. – Zostaję z głębokiem szacunkiem i poważaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym

sługą

Adam

75

22/4/93

3 Dechenstr. Bonn a/Rh

22. 4. 93.

Lieber Herr Dr.

Es freut mich zu sehen dass Ihre Habilitation endlich bestätigt ist und hoffe dass Sie gleich anfangen zu lesen.
Ich möchte Sie nun bitten, doch sich ja sofort als Mitglied der Phil. Ver. einschreiben zu lassen und zu kommen. Obschon ich auf Urlaub bin und viel zu reisen, so komme ich doch selbst und

werde auch einen Vortrag halten, über die Jâtakas und das Pancha-tantra – eine Frage die Sie ja interessirt.

Mit freundlichem Grusse

Ihr

G. Bühler

27.4.93.

Brodnica 27-4-93 — 76

Kochany Synu, niezmiernie nas Twój
list z 21. kw. ucieszył, widząc z niego że
zdrów [?] i masz wszystko dobrze, i często za
co Bogu Najwyższ. [?] dzięki składaj [?]. — Pani Kopiecka [?]
z 4go maja jedzie stanowczo do Krakowa
i zabawi tam kilka dni. — U nas
tu wszystko dobrze, Józinka jest w
Srokowie [?], była jest zdrowa i reszta
dzieci dotąd także mają się dobrze.

Dziś przyszedł telegram od Stryja z
Romanii i Wacia do Stryja o 4tej jedzie.
Marynia Polaczowa wybiera się do Krakowa
jak Córcia Tam przyjedzie. —
Jak będziesz miał czas i ochotę to znów
do nas napisz kilka słów gdyż
oczekujemy każdej wiadomości o Tobie
niecierpliwie i modlimy się zawsze
gorąco aby Pan Bóg Ci dopomagał.
Mamie przesyła całuski, Andzie uściski
a dla Ciebie serdeczne zawsze przesyłam
[illegible]

77

27. 7. 93.

Kochany Lolu,

Bardzo Ci smutną donoszę wiadomość, że zapłaciłem znów dodatkowy podatek w sumie r. 757.35 z 1% kary miesięcznie za czas od 15. Czerwca 1892. roku, t.j. za 10 miesięcy r. 75.74, a razem r. 833.09., z tego Ty masz zapłacić r. 208.27, które sobie z Andzi pierwiędzy odebrałem, a Ty jej zwróć. Wystawiam sobie, że Ci się to niepodoba, ale mając zawsze pod ręką leżące kapitały jakoś to zniesiesz, tymczasem ja ciągle na wszystkie strony muszę pożyczać i taki wydatek przy ciągłych stratach bardzo mi jest niemiły.

Uprzedzam w dodatku, że takie same lub większe sumy z powodu spóźnienia będziesz musiał zapłacić Olciowi i Piotrusiowi. Jeżeli zechcesz i Andzia pozwoli, to z jej pieniędzy Piotrusiowi przy sposobności należność zwróć. Minęły już te czasy, kiedy w 5. akcie jak deus ex machina zjawiała się jakaś sukcesja po nieznanej ciotce i wszystkie trudności usuwała, teraz spadki i dobrodziejstwa drogo się kupują. Nic Ci dorześć nie mogę, a ściskam serdecznie i życzę wszelkiego dobrego

Sabinka,
Czwartek $\frac{15.}{27.}$ Kwietnia
1893. r.

[signature]

Polunia serdecznie Cię pozdrawia.

78

W Krakowie 27/4 93

C.k. Starostwo

27.4.93.

Łaskawy i Kochany Panie!

Mój Ojciec który wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia potrzebuje koniecznie widzieć się z Panem w znanej sprawie Skuby i wybiera się dzisiaj o 2½ popołudniu do Łaskawego Pana.

Skuba od którego przed
paru dniami miałem
długi list, przyznaje
błąd jakiego względem
Pana dopuścił i prosi
o przebaczenie – pewne
że nie śmie nawet
do Pana pisać i prosi
o parę słów od Pana
do Wiednia hotel Hun-
garia, gdzie ma
podobno jeszcze do 15. Maja
mieszkać. O tem, że
czytałem listy Skuby
do Pana pisane nie
mówiłem nie Ojcu
tak jakto sobie Pan
życzył. Pozostaję tymcza-
sem z
wysokim szacunkiem

Dr Wład. Podczaski

80

28.4.93.

Kochany Lolu!

Dziękuję Ci niezmiernie za Twój serdeczny i poczciwy list; przyjmuję całem sercem Twoje łajania, są zupełnie słuszne i kompletnie sprawiedliwe.

Popełniłem duże głupstwo, jakim sposobem to się stało sam nie wiem, może i zły przykład na mnie podziałał, dużo w tém mojéj winy, ale moralnie bardzo mało przyczyniłem się do tego. To mi też daje otuchę, że potrafię oparzeć się dalszym pokusom, i że wrócę do mojego pier-

wotrego życia, jakie przed sierpniem
zeszłego roku prowadziłem.

Dziękuję Ci bardzo za dochowanie mi przyjaźni, jak zawsze jest ona mi cenną, a szczególniéj teraz, gdy nie wszyscy mi wierzą. Może Bóg dozwoli, że z czasem wszystko się odmieni, będę Ci się starał wynagrodzić wtedy zmartwienie i kłopoty, w które Cię wpakowałem.–

Wierz mi, że mam szczerą chęć poprawy, że jestem bardzo zmartwiony tém, co się stało, i że myślę, że chyba zwaryowałem robiąc coś podobnego! Całe moje życie przedtem przemawia za tém przypuszczeniem, a jak teraz zastanawiam się nad wszystkiem, to mi się zdaje, że to niepodobieństwem, bym ja coś podobnego zrobił.–

Dlatego bądź pewny, że więcéj już nigdy nie postąpię tak, jak postąpiłem, przepraszam Cię za wszystko, i proszę, byś zapomniał o tym moim błędzie.–

Zachowaj mi Twoję przyjaźń, szanuję Cię i kocham jak zawsze. Odpisz mi kilka słów, tymczasem ściskam Cię jak najserdeczniéj.

Twój

J. Podraski.

W Wiedniu, dn. 28/4 1893 r.

82

28.4.93.

Szanowny Panie!

Gdyby Szanowny Pan dał mi znać o którym czasie, to z chęcią pośpieszyłbym jutro do Niego, żeby Go nie narażać na dłuższy pobyt na wilgotnem powietrzu.

Polecam się względom Szanownego Pana

obowiązany sługa

Kraków 28/4 93 r.

Stani. Fedczaski

25, ul. Batorego.

Berlin 28. IV. 93

28.4.93.

Hochverehrter Herr Doctor.

Ihre freundliche Zeilen trafen mich nicht mehr in Wien. Ich befinde mich schon seit dem 22. März hier, zunächst um Handschriften zu vergleichen, dann auch einigen Vorlesungen Geldner's u. Anderer noch etwas zu profitieren. So sehen Sie, daß es mir kaum möglich sein wird Ihnen unmittelbar die kleine Gefälligkeit zu erweisen. Ich sende jedoch gleichzeitig Ihren Brief an einen unserer Patres u. bitte ihn, Ihnen die nöthige Auskunft

zu verschaffen. Sie müssen natürlich unbedingt zur Versammlung. Daß Ihnen noch nicht die Möglichkeit zu dozieren gegeben, bedauere ich lebhaft. Eine Besprechung Ihrer schönen Arbeit im Österr. Lit. Bl. wird bald erscheinen. Von einer Recension Kirste's habe ich nichts gesehen.

Entschuldigen Sie für den Augenblick die Kürze der Zeilen. Es wird mir ein Vergnügen sein, Ihnen später einmal ein paar Berliner Eindrücke mitzutheilen.

Mit aufrichtiger Hochachtung verbleibe ich verehrter Herr Doctor

Ihr

Jos. Dahlmann

Briefe bitte ich an mich zu richten unter der einfachen Adresse mit Auslassung von Pater u. Hochwürden

Herrn Joseph Dahlmann

Berlin. N.

Gr. Hamburgerstrasse 10

85

Graz 28/4 93

28.4.93.

Lieber College

In der Versammlung deutscher Philologen u. Schulmänner in Wien konnte ich nicht. Vor Allem ist mir die Ausgabe zu hoch, die damit verbunden ist. Dann werden so viel ich höre hauptsächlich klassische Philologen und Germanisten, der Mehrzahl nach von Gymnasien daran Theil nehmen. Die Fragen über die dabei debattirt werden wird, dürften sich in dem Rahmen der Pädagogie bewegen; wie dies bei dem

kürzlich in München abgehaltenen Historikertag der Fall war, wo man sich ausschließlich mit der Heranbildung geeigneter Lehrkräfte und der Einrichtung der hist. Seminare befasste, respective herumzankte. Ich setze voraus, dass Ihnen eine Reise nach Wien nicht angenehm ist; Sie könnten deshalb eine Theilnehmerkarte lösen ohne persönlich hinzugehen. Ich will mit diesen Bemerkungen selbstverständlich Ihren Entschließungen nicht vorgreifen.

Sie wollen eine referierende Arbeit machen. Solche Arbeiten sind allerdings unserer Zeit Mode geworden. Sie kennen wohl das Buch von Bechtel, die Hauptprobleme der idg. Lautlehre 1892? Es ist ja ein ganz nützliches Unternehmen den gegenwärtigen Stand einer Frage kurz darzustellen. Dazu eignet sich z. B. der Palatalismus bez. dessen jetzt verschiedene Ansichten existiren oder die Frage nach der Ursprünglichkeit des Wechsels von starken und schwachen Formen; die Frage nach der urspr. Form von Wurzeln wie bharg und bhrag, die Person, Wurzelerweiterung behandelt hat.

Halten Sie Luzac's Or. List? Wir haben sie hier nicht und

ich möchte Sie bitten, mir mitzuteilen, was das Abonnement kostet.

Zu weiteren Auskünften gerne bereit

Ihr

Kirsch

Wien, den 1. Mai 1893.

1.5.93.

Geehrter Herr!

Da P. Dahlmann seit Ostern in Berlin verweilt, so hat auch Ihr Brief die Reise dahin gemacht; u. von Berlin aus ersucht mich P. Dahlmann, Ihnen die gewünschte Mittheilung zu machen. Leider kann ich nicht bestimmt sagen, was Sie zu thun haben, um Mitglied der Phil.-Versammlung zu werden, aber ich glaube, daß Sie Ihr Ziel sicher erreichen, wenn Sie einfach sich wenden an den Präs

Praesidium der 42. Versammlung deutscher Philologen und Schulmänner in Wien."

Zeit der Versammlung etc. erfahren Sie aus den beiliegenden Zeitungs=Ausschnitten.

Hochachtungsvoll

ergebenst

Andreas Haller S. J.

Wien XIII./9 Hauptstr. 16.

Rps 7647 II

+

Przytbie 1-5-93.

1.5.93.

Mój drogi Panie Leonie –
Jeśli nie zaraz odpisałam na
poczciwy list Pana – to już Pan
wie że tylko dla choroby – ale
spodziewam się iż równie wie
i wierzy że mi był nad wyraz
wielce miłym – egoistycznie
najpierw, jako dowód przyjaźni,
którą bardzo cenię mocno, i
dla Siebie i dla Swoich – a
powtóre dla wiadomości stanowczo
dobrych – Co dalej zrobił S-ty
Józef? a jeśli On nie dokończy
roboty, czy może Matka Najś-
na Się jej wzięła? – nie wiem
nawet

wyrazić jakąby to było dla
mnie radością – Miałam
przed kilku tygodniami
list od M. M. ale bez najmniejszej
aluzyi do tego co nas zajmuje –
tu nas nic wiele nowego, ale
bardzo wesołego – Ledwo Karol
powrócił do swej pracy musiał
jechać do Łamerowa na
pogrzeb ostatniego brata swej
Babki – Kosseckiego – może
dobrze się stało że będzie się widział
z Ojcem i doda mu życia
i ruchu w sprawie w której
ta pewna jego bierność mnie
po prostu martwi – nie
namawiam

ani pro ani contra – ale
chciałabym żeby to co on
chce, przeprowadzał jakoś
z większą decyzyą, większą
stanowczością woli, i bardzo
poważnie w tym względzie
pisałam do niego – ale
wszakże Pan Jezus i o tem
pamięta – Ja przychodzę
do siebie z każdym dniem
ale nie mogę powiedzieć abym
już nie czuła wcale rezultatów
tej choroby która jednak zdaje
się że była tyfusem – może
nie kompletnie rozwiniętym –
Mój drogi Panie pamiętam
o tobie

w modlitwach, pamiętaj o
nas – nie potrzebuję prosić by to
co o Olechu piszę, między nami
jedynie pozostało – Bóg z Panem
i wszelkiemi Jego zamiarami
z rodziną całą – Mamę i
Andzię serdecznie ściskam
Bóg z Wami wszystkiemi

Szczęsny

Bardzo się cieszę na
widok nowego druku!

9. 5. 93.

Kochany Lolu,

Stosownie do Twego życzenia odebrałem w Bo-
rówce z Twego rachunku: r. 347.54.
Zapłaciłem podatku: 208.27.
Pozostaje: 139.27.
Dałeś gotówką przez Piotrusia: 37.50.
Masz u mnie: r. 176.77.
Co mam z temi pieniędzmi robić? Nie piszesz
w jaki sposób chcesz Piotrusiowi zapłacić jak
on także za Ciebie podatek wniesie. Dotąd
wiosna bardzo niemiła, ale dosyć pomyślna
dla jarzyn; mieliśmy trochę deszczów, ale
okropny potem wiatr, który zerwał

i przewrócił plewnik

mi dach z młyna [. W przeszłym tygodniu był tu pan Matyszczycki inżynier młyński, który oglądał moje młyny. Obrachowując zyski, które młyny dają, nabieram ochoty włożenia jeszcze r. 45.000 w młyny, aby wyratować interesa swoje i wrócić do swych pieniędzy. Mamy tego roku nieszczególny urodzaj na fijołki. Drzewa się powoli rozwijają i słowiki śpiewają. Pan Juliusz Orzechowski umarł i naznaczył Józia na opiekuna dzieci i biedny Józio, mający już i tak dużo roboty, będzie teraz jeszcze nowy kłopot. Nic tu nowego niema - Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

Sahinka,

Wtorek 27. Kwietnia
9. Maja
1893. r.

91

13.5.93.

Drohobycz 13. 5. 93.

Kochany Lolu!

Dziękuję Ci bardzo za przy-
-słanie mi tego papieru, ale
ja Ci go napowrót odsyłam
z prośbą, abyś mi zechciał
to zrobić i napisać sam
(jeżeli potrzeba napisać)
w mojem imieniu do Stryj-
skiej banku. Ja mię tylko
i niemam wprawy w niemie-
ckim, ale interesów tych
nie nie rozumiem. Matu

rakni, i nie wezył pi-
wiedzy odbierać, tylko chcę
żeby mi [illegible] jaki papier
że to kupili; ale nie wiem
czy to teraz może zrobić czy
dopiero 30 czerwca. Także
nie rozumiem dla czego tylko
1,000 guld. mi wypłacają
za ten papier, kiedy te papiery
wyżej stoją teraz. Żebym
wiem czy mi jeszcze za ten
papier cały należy procent
wypłacać 30 czerwca? Proszę
Ci przejrzyj ten papier który

Ci posyłam, czy dobrze się
go podpisała i dobrze pouz-
naczyłam, dodaj datę
i poślij sam do Wiednia
do banku, a to co zapłacisz
za ten list odeślę Ci przez
Mamę.
Bardzo mię ucieszyła wiadomość
zawarta w liście Mamy, że twoje
interesa dobrze stoją, daj Boże,
żeby to ~~była~~ się spełniło.
W liście moim do Mamy
mam wiadomości o tem
co się u nas dzieje, więc

już nie więcej nie piszę.
Ściskamy Cię obie jaknajserdeczniej

Kochające Cię
Jadwiga Korowska

Proszę Cię jeszcze ~~[illegible]~~ spytaj się wujcia czy u niego się znajduje ~~[illegible]~~ mój Depôt-Schein, a te papiery ze stołowe w banku bo on to wie o tem, w tym papierze pisze, a ja tego Depôt-Schein nie mam mam tylko Kwitek od wujcia że mamy pieniądze. Może na tym depôt Schein trzeba mieć

nie byłem [illegible] papiery kiedy ~~[illegible]~~ wydobywacz
/papiery/ a drugi u Kleyserze.

93

16.5.93.

Kochany Lolu.

Załączam Frachtbrief na paką która ci dziś wyprawiłam do Krakowa z prośbą o jej zatrzymanie u siebie. Niewielka i nieciężka – nie powinna ci zrobić ambarasu. Proszę tylko aby nie stała w najwięcej wilgotnem – Jest tam jeden obraz bardzo ładny, o który dbam bardzo i obawiałbym się wilgoci dla niego. Zapewne znowu kilka guldenów wypadnie zapłacić – proszę cię, zrób to na mój rachunek.

Wczoraj wyjechali moi – wygodnie, bo na 8 osób mieli dwa coupés w wagonie też z którego ani razu nie mieli się przesiadać. Dzieci uszczęśliwione, że jadą do Carpegni. Ściskam cię serdecznie, Mamy ręce ca

Twój

Henryk

Rzym.

16/V 1893

Lublin 18/5 1893

18.5.93.

Mój drogi Lutku

[illegible]

lepiej nie będzie
ono jest dla
[illegible], a w tobie
który się tak zga-
dza z wolą Jego
spokojność nie
stanowi. [illegible]
jest spokojność
wszystkich dla ciebie
i nie dziwię się,
że ci smutno moja
drogi, ale nadzieję
mam może to
pomoże. Któż nie
by pamiętał, to przyję-
cie rzeczy z twej stro-
ny nie przekona bliżej
jak wszelkie argu-
menta, bo jest to
przecież słowo [illegible]
[illegible] przyjaciel-
[illegible] z tej stro-
ny, i przyszłej
się w [illegible] tej
jej [illegible] dla ciebie
[illegible] Toni. — Cieszę
się, że Stryj ostatnio
do Karlsbadu wyje-
chali i że [illegible] czasie
się do [illegible] zebrać
ne. Jak będziesz
miał chwili [illegible]
to mi [illegible] przyślij

z teski swojej i [illegible]
tej mojej drogiej [illegible]
by tam z tobą [illegible]
więcej było, bo ciągle
myślę o tobie. Nie
piszę częściej [illegible]
że w ostatnich [illegible]
okropnie [illegible]
bo mój [illegible]
[illegible]
influenzę, musiałam
więcej leżeć tak silnie
miałam gorączki, bóle
głowy i kaszel, dzisiaj
jest [illegible]
[illegible] jeszcze jestem
słaba. Ta wszystka
choroba zostawiła [illegible]
[illegible]
[illegible]

Twoja
[illegible]

DROHOMYŚL
p. HRUSZÓW

d. 18. 5. 93

18. 5. 93.

Kochany Lolu!

Wczoraj z listu Andzi dowiedziałam się, żeś jej przybrał serpęcia, i rozgrzeszył p. Mikołow-ske odezwy. Otóż choć mię zmartwiło to, że nie pierwszego jemu zima to z mojej strony pocieszoną jestem tem, że stanowczo nie jesteś odrzu-cony. Że Matka sobie lubi rzecz, to widoczne, ale uczłać

ci i córkę, choć nie rozkochana
jednak sympatyi do Ciebie nie
ma, bo jak taj jest, to za
dom nawzajem nie powinie,
ani czas temu nie zaradzi:
gdyby córkę Ciebie niecier-
piętą, to właśnie twoje sta-
ranie się i życzenie matki
tobie sprzyjające, wzbudziłoby
u niej sympatyi, tak że
~~wszystkimi sposobami broniłaby~~
się od tego; a przecież tak nie
jest, ona to przypuszcza, że

się moje zachcenie, nie uważa
tego za nic zmiennego i czymsiękolwiek
jest dla Ciebie, to dowód, że
jeszcze nie wszystko nadzieje
stracone. W każdym razie
teraz kiedy ona wyjedzie to
mówiłbyś wolał także trochę
z Krakowa wyjechać, tam
bardziej ci i Mamy nie
będzie. Józio by karet bardzo
prosić, a i ja także bardzo
bym prosił, żebyś do nas
przyjechał choć na jakiś

parę tygodni i otłuści jeżeli
tylko by li to mogło być
przyjemnem. Nie bychciem
mieszkał na folwarku, ale
tu w domu, albo też było
domu w tył pokojach co się
przystąpi, przyrzec sobie
książki swoje i coś do roboty,
byłam nam bardzo przyjem
nie i spokojnie wszystkim
razem. Dlatego nas w tym
czasie odwiedzi z dziećmi;
potem ma być p. Komorowska

DROHOMYŚL
p. HRUSZÓW

zawsze wnosi jakąś lekką
dystrakcyą bydło, a mnie
Ci świeże powietrze wiejskie
trochę nerwy wzmocnią, bo
mi Andzia pisała, żeś bardzo
[illegible] i [illegible]. Jeśli
tylko te wybryki jeszcze się
nie zaczynają i nie masz
nic przyjemniejszego w
widokach, to przyjedź do nas
zrobisz nam wielką przy
jemność i bardzo by to

obaj prosimy. My pojutrze
jedziemy na święta do Hucka
skąd Józio jeszcze dla interesów
i do Lwowa pojedzie, ale w sobotę
po Zielonych świątkach chcemy
powrócić do domu i siedzieć
spokojnie, a wtedy, jak tylko
zechcesz, przyjedziesz. Do Hucka
jedziemy kolejką, żebym nie
musiała długo powozem
jechać; a Józio mnie bierze
ze sobą, żeby mi przyjemność
zrobić, żeby mnie samej

w Drohowyżu nie zostawić
bo ja teraz wyjechać muszę,
a ja nie bardzo uchwycona jestem
i o tem pomyślał.
Wczoraj przychodzimy razem
na pocztę do Hrusnowa dla
spaceru, a pozawczoraj byliśmy
razem w Lipnicy. Zranku
dziś bardzo jestem na
dworze, oglądam z radością
wszystkie drzewka posadzone
teraz, które żyją prawie co
do jednego, a moich wszystkich.

Ale to prawdziwa. Lepiej że te najprzód świeże wiosnę, z tym ciężkim wiatrem, a zresztą teraz z pociechą: że to gorąco, jeśli się poprawi nie wiem, bardzo jakiś taki zimny, a przecież ślicznie najgorętszym dniem potrzebuje, ale go nie ma. Proch okropny. Ściskamy Cię jak najserdeczniej, buziaczek Lolu, nie gryź się tylko zanadto, zobaczymy co Pan Bóg da w jesieni.

Kochająca Cię siostra twoja

J Borowska

18.5.93.

Kochany Lolu,

Stosownie do Twego życzenia zapłaciłem Piotrusiowi podatku z Twoich pieniędzy r. 139.27, z Andzi, której za to jesteś winien r. 70.89, a razem r. 210.16. Pozostaje u mnie Twoich pieniędzy dla pani Tarnopolskiej r. 37.50 po 1. Stycznia 1894. roku. Jeżeli, jako stary praktyk, mogę Ci radzić, to radzę Ci nie spieszyć, być bardzo ostrożnym, aby panny nie spłoszyć i nie chcieć zawczesnie wiedzieć o stanie swoich interesów, bo panny takich wybadywań nie lubią. Myśleliśmy, że już stryjostwo Wacławowie umieli tamtej nocy

wrócić, gdyśmy się dowiedzieli, że jadą do Karlsbadu; bardzo to zbawienne postanowienie, choć bardzo nam przykro, że nie prędko ich jeszcze zobaczymy, a potrzebuję rady Stryja w sprawie nitynów. W przyszłym tygodniu wyślę się do Lwowa i Jurkowiec. Czas mamy śliczny, dzieci rozkoszują, Ludwiś prawie już chodzi. Wiosna późna, ale ładna. Choć pszenica w $\frac{2}{3}$ częściach przepadła, nie ma jeszcze racji, aby buraki, jęczmień, owies, kukurudza, groch i proso nie były dobre, ale są już żuczki czyhające na buraki.

Ściskam Cię serdecznie

Sahinka, [signature]

Czwartek $\frac{6}{18}$ Maja

1893. r.

101

Lwów 21. Maja 1893 r.

21.5.93.

Kochany Kolu.

Odebrałam Twój list i spieszę Ci donieść że Göggingen jest pod Augsburgiem; mam nadzieję że trafisz tam szczęśliwie i że będziesz zadowolony z Hessinga.

Zmartwiłam się bardzo że sprawa Twoja nie tak pomyślnie idzie jak sobie tego pragnie

i jak ja Ci z serca życzę
które Pan Bóg wszystko
to przemieni, serdecznie
polecam Mu Twoją
sprawę, mam nadzieję
że nas wysłucha.
Wczoraj nie mogłam Ci
odpisać, bo miałam jeszcze
Graczana; musiałam
ich upakować i wyprawić,
ale zato dziś rano pi-
szę, abyś prędko list

ten otrzymał. Podziękuj
Andzi za jej list, który
otrzymałam. Wczoraj
Arturek pojechał do
Karlsbadu, ogromnie
uradowany że zastanie
tam Ciocię i Wujcia.
tylko trzy tygodnie tam
zabawi. Ciocia Jadwisia
pewnie dłużej; mam
nadzieję że ją zobaczę tu
w przejeździe przez Lwów,

kiedy będzie na Podole wracała.
Miałam w końcu tego tygodnia pojechać do Drohomyśla, tymczasem Zucia jest w Hurku gdzie do końca Maja zabawi; więc pewnie 1go czerwca pojedziemy do Drohomyśla. Pan Józef ma też być w tych dniach, rozmówimy się o wyjeździe. w każdym razie dłużej nie będę w Drohomyśla jak 10 dni – Tam się pewnie dowiem od Zuci co się z Tobą dzieje, i jak Ci idzie z p. M.
Ściskam Cię serdecznie Kochany Kolu.
Szczerze Ci oddana O Zelowska

24. 5. 98.

Kochany Lolu,

Bardzo nas zmartwił smutek, jaki na Cię spadł; mamy nadzieję, że odmowa panny Michałowskiej nie jest jeszcze ostatecznem jej postanowieniem, a nim się ona namyśli prosimy Cię na czas dłuższy do Sahinki. Mieliśmy tu w tym roku znów straszliwą ulewę, która mury w ogrodzie powaliła i dużo namułu naniosła, a dnia poprzedniego gdzieś w okolicach Szury-na była taka sama ulewa, która bydło z pola porwała, wszystkie groble po drodze, razem z Sahiniecką wyrwała, zabrała mi most na ukończeniu; zrobiła mi ogb-

tem szkody na 500 rubli; nityny teraz stoją w błocie i nie wiadomo co dalej będzie. Wczoraj pod wieczór nareszcie się trochę wypogodziło; jest nadzieja, że buraki, kukurydza, jęczmień, owies i.t.d. teraz dobrze rość będą. Miałem ~~dziś~~ temi dniami jechać do Lwowa, lecz z powodu deszczów odłożyłem wyjazd do przyszłego tygodnia. Piotruś spędził z nami tydzień; w Poniedziałek pojechał do swoich kłopotów w Romankach: woda mu tam dużo szkody zrobiła, a chłopi znów pasą. Ludwik miał wczoraj na czas jakiś do Warszawy pojechać. Mysiowie do Borówki przyjechali na trzy tygodnie, ale zaraz już Mysio ze stryjem Emerykiem do

Kijowa pojechał. Byliśmy w Niedzielę na herbacie w Borówce i poznaliśmy Myciów córeczkę, bardzo oryginalną małą i sympatyczną. Temi dniami ma przyjechać do Borówki pan Piotr Lipkowski z córkami, które czas dłuższy w Borówce pozostaną. Zaczęliśmy już trawę kosić, z czego się nasze głodne krowy bardzo cieszą; nie mam jeszcze czem owiec moich pocieszyć, które z głodu giną powoli. Sciskamy Cię serdecznie, Mamy rączki, Andzię całujemy, panie Chazrzewskiej ukłony łączymy.

Sahinka,
Środa 12/24. Maja
1893. r.

[signature]

105

26.5.93.

26 maja 93. Kraków
piątek 6 80 po połud.

Kochany Panie,

Dotąd nie otrzymałem adresu z Trenczyna, Panie wyjechały we środę o 40 minut na 7 mej. — od ich wyjazdu już się zebrało 4 listy: od Pani Emeryskowej, od Pani Aleksandrowej od Pana Piotrusia i od Miss Williams do Andzi — do Pana nie ma żadnego, a zatem nic do oddania. Czytałem o zebraniu urocyst z mającym by przyjęcia w dworcu, wszystko

musi być zajmującem, ale
razem i umęczającym. —
Deszcz tu leje od dwóch
dni, — dużo strumieni
na ulicach. —

Życzę pomyślnej
podróży Kochanemu
Panu, spodziewam
się że wkrótce będę
miała wiadomość z
miejsca, gdzie się Pan
dłużej zatrzyma. —

A Chmielecka

Arturek już w Karlsba-
dzie, tak mi Marynia dono-
site. —

106

Romanki, dn. 14/26 maja 1893 r.

26. 5. 93.

Kochany Lolu,

W zeszły wtorek ~~zdaje się~~ pisałem do Mamy i w liście onym dziękowałem Ci za Twój list i donosiłem zarazem, że nie piszę o pieniądzach, bo już Jaś o tem Ci doniósł. — Otóż, we wtorek stosownie do programu przyjechał pan Ludwik, z którym dnia tego gawędziłem, muzykowałem i grałem w pikietę. Nazajutrz gawęda, muzyka, przeglądanie ilustracyj, a po obiedzie krótka jeszcze pikieta, potem wyjazd na kolej: Odprowadziłem go i przyjechał razem z p. Moraczyńskim jadącym również do Warszawy.

Wczoraj wyprawiłem telegram do Gubernatora w sprawie wypasów. Mam nadzieję że to już będzie w tym roku koniec, bo miasto wygląda więcej na desperacki krok, oparty na silnym braku wykształcenia, niż na jakiś bunt. — Jutro wybieram się do Sakiutti na dni kilka. — W ogrodzie u mnie dość dużo drzewek zasadzonych zeszłej jesieni się przyjęło, i bardzo się niemi cieszę.

Ściskam Cię serdecznie — Mamie rączki całuję — Antę ściskam, p. Chrzanowskiej uszanowanie załączam.

Witold.

107

Trenczyn d. 26 Maja 1893 r.

Kochany Zolu - 26. 5. 93. Piątek.

Przed chwilą przyszedł Twój list do Mamy; cieszę się że jeszcze jest czas pisać do Ciebie do Wiednia, bo miałam ochotę to uczynić, lecz nie mogłam bez adresu - We środę rano P. Byszewski był na kolei, przedstawiłam go P. Chrzanowskiej, której zdaje mi się że się podobał. Z pół godziny byliśmy razem, ale o przyjeździe do Trenczyna mowy nie było, nie wiem więc co on zrobi, czy przyjedzie bez pozwolenia, czy bez czekać będzie na nasz powrót. Początek podróży nie był przyjemnym, bo jechaliśmy w pięcioro w sześcioosobowem coupé. W Oderbergu jadłyśmy obiad choć było wcześnie i tam przesiadłyśmy się do innego pociągu. Z tamtąd zaczęły się coraz ładniejsze widoki, ale prawdę powiedziawszy, potomy ich nie widziałam, bo zasnęłam-

Położyłam się była we Wtorek o ½ 12 tej, a wsta-
łam o ½ 5 tej, więc byłam zmęczoną. Do Tepla-
Trencsin przyjechałyśmy po 4 tej, a w 25 mi-
nut powozem stanęłyśmy w zakładzie kąpiel-
nym. Przyjazd nasz zrobił wielki effekt, bo
właśnie muzyka grała na placu przed hotelem,
i wszyscy się nam z ciekawością przyglądali.
Posłałyśmy od razu po doktora Filipkiewicza
który radził nam nie pozostawać w hotelu
gdzie piętro jest strasznie wysokie, lecz prze-
nieść się do innego domu; na parterze z po-
wodu wilgoci nie można stać. Nie ruszałyśmy
się z hotelu dnia tego, lecz przez otwarte okno
używałyśmy bardzo dobrej muzyki i doskona-
łego powietrza, przepełnionego zapachem lasów

szpilkowych i różnych drzew i krzewów obecnie
kwitnących. Wcześnie poszłyśmy spać, a nazajutrz
t.j. wczoraj rano wraz z doktorem obejrzałyśmy
kilka mieszkań. Zaraz po obiedzie przeniosłyśmy
się do Dreiherzenhaus, na tym samym placu,
naprzeciw hotelu, muzyka gra prawie pod
naszemi oknami. Mamy dwa dobre pokoje, zao-
patrzone we wszystkie potrzebne meble, tak że
nam kompletnie wygodnie; mój pokój ma balkon
i służy nam za salon i salę jadalną. Możemy
schodzić jeść do hotelu, naprzeciw, ale dotąd ka-
żemy sobie przynosić wszystko na górę. – Cały
dzień zajęło nam rozlokowanie się; potem
Mama poszła się przejść, widziała park w któ-
rym muzyka także grywa dwa razy na dzień,

i kościół. Poszłyśmy potem do cukierni na herbatę, ale zerwała się burza, deszcz zaczął lać i wróciłyśmy do siebie. Skorzystałam z niej, aby pisać listy. Dziś rano rozpoczęłyśmy kuracyę piciem wody Carlsbadzkiej w małej dozie, w domu – potem u siebie wypiłyśmy herbatę a za chwilę idziemy do kąpieli – Deszcz ciągle leje, ale się rozjaśnia, więc może będzie pogoda – Teraz mam brać kąpiele w wannie, a później może będę brała „natryski" na kolano, okłady z błota i masować się będę, ale na teraz o tem mowy niema. Miejscowość ładna i sympatyczna, ludność słowacka, z usługą mówi się po niemiecku, ale wielu z nich także mówi po słowacku i rozumie po polsku – Doktor znalazł że u mnie główną rolę gra reumatyzm, którego objawy znalazł i w drugiej nodze; wreszcie pogorszyło stan jednej najwięcej. Wszystko razem niewielka rzecz i nie warto się tem niepokoić – Trzeba kończyć – Ściskam Cię jak najserdeczniej. Szczerze Cię kochająca Anna Mańkowska

109

D. 14/5 893.

26. 5. 93.

Jaśnie Wielmożny

Panie Dobrodzieju!

Tysiąc trzysta Rub. sreb. odebrałem, o czem zawiadomiłem Jaśnie Wielmożnego Pana Aleksandra przytem mam zaszczyt kredytu też Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym

sługą

O. Ł[illegible]

110

[illegible] – Pamiątkowo
27 Maja 1893

27.5.93.

Mój drogi [illegible]

Odebrałem twój
list i [illegible]
[illegible]
[illegible],
[illegible]
[illegible],
[illegible] i
[illegible]
[illegible]
[illegible] i
[illegible], [illegible] Bóg

wszystkim tem
jestem, jak naj
lepiej pokierować
bo Ol Wilhelm wszys-
tko [illegible] i
do Wilhelm wszystka
[illegible]. Jak tak
jest [illegible] tem [illegible]
[illegible] Loli,
il wszystko sobie
skupić trzeba
i wypełnię. Są
chwile w życiu
[illegible] [illegible]

ale wszystko tak jest
Ze [illegible] jest dużo więcej
niż najwięcej
wtedy nie wiem co
mówić naj prędzej.
Mój Boże przebacz
[illegible] ti wszystkie
jak w tej [illegible]
do Brodnicy,
[illegible] [illegible]
[illegible] swoje [illegible]
[illegible]
[illegible] mimo-
woli się [illegible]
[illegible] [illegible]
mnie.—

Stiskam sij najsek
bij maj dwogi i
Spitet Briej i
tttegd milbt z
ytgbi sertt jutt-
ttem

tttj

Mmil jim pmeil ddne
byt am kilkt ttni
w Nottkeck tobt jiww
tt wwrcit am bo
Stes me tiigtt
wtjj mtty w fizzyk
mm zonf samf prow-
tawiet. — tt tt tlwili jme
mmetam tiit z. Ktotettkm
z ttajt tiij il jij kwetji ttwy

29/5/93 112

Wien.

29.5.93.

Lieber Herr Dr

Soeben bin ich in Ihrer Angelegenheit im Ministerium gewesen. Einer der Herren dort hat sich als der Schuldige bekannt, der die Sache ~~sofort~~ hat liegen lassen. Dieselbe wird aber <u>sofort</u> erledigt. Man hat im Minister. die besten Gesinnungen für Sie und ich habe die Gelegenheit benutzt, um ein Wort über die Krakauer Verhältnisse einfliessen zu lassen.

Mit bestem Grusse

Ihr

G. Bühler

Ihre Karte habe ich erhalten und sehr bedauert dass ich doch hatte ausgehen müssen.

113

31 Maja 1893. Środa -

31.5.93.

Kochany Lolu - Niech będzie chwalony wielbiony i błogosławiony Pan Bóg miłosierny który Tobą pokierował i do księdza Kneippa zaprowadził. To co tam doktor powiedział, napełnia mnie taką radością jak już dawno dawno nie miałam; byłam już zupełnie pewna że na Twoją chorobę niema żadnego lekarstwa a doktor obiecuje rękę i ramię prawie wyleczyć i to już bardzo wiele, a jak noga się wzmocni to także już szczęście będzie - Pan Bóg taki dobry, a Matka Boska

uzdrowienie chorych że teraz już jeszcze więcej się spodziewam jak to co doktor obiecał. Przez cały Maj tak za was się modliłam że cho-ciaż niewarta jestem być wysłuchaną jednak mam ufność w litościwem sercu Matki Boskiej.

My tu z Andzią bardzo samotne i nudzące życie prowadzimy. Oprócz doktora z nikim się nie znamy. Spacerów tu mnóstwo ale coż kiedy to jak musztarda po obiedzie i niemożemy ich używać z powodu nogi Andzi która daleko chodzić niemoże – kręcę się trochę sama ale niebardzo daleko w parku który ogromny ale nawet do końca nie doszłam. A na szczyty gór sama boję się pójść – Może czasem nadjedzie kto co będziemy mogły poznać a wtedy w towarzystwie może dalej pójdę – Dziś odebrałam z Krakowa moją maszynkę do robienia herbaty. Ta co tu w hotelu dają bardzo nie dobra i zawsze kosztuje 60 centów dwie herbaty z maszynką można wiele oszczędzić i mieć dobrą herbatę, bo tę mi także P. Charzewska przysłała. Józio Czarnowski był u nas w Krakowie po naszym wyjeździe po 10tej wieczór jak już

P. Charzewska rozebrana była – Wojciech rozmówiwszy się przez drzwi wpuścił go, ale niemógł inaczej tylko także przez drzwi z P. Ch. rozmawiać a na drugi dzień rano miał jechać do Carlsbadu – Od Cioci J. do tej pory niemiałam ani jednego listu. Na Podolu były ulewy które znowu szkody w Saińce porobiły, smery gdzie niegdzie się powaliły w ogrodzie o ile sobie przypominam że to Polunia pisała a most który zaczęli robić zapewne na drodze do Wołodyjowiec poptynął do Czerwijowiec. Biedny Jaś z temi ciągłemi kłopotami. Zawsze mamy nadzieję że Pan B. tu przyjedzie, ale może niebędzie miał odwagi a niema komu go popchnąć. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej T. Mańkowska

O ile rozumiem to zdaje się dobra wiadomość od Ks. Korowsarskiego – Bo jeżeli decyzja ma być w jesieni to znaczy że przypuszcza że będziesz czekać, a zatem może nie chce aby daremnie czekano.

1. Czerwca 93. Kwalisz
czwartek

115

1.6.93.

Kochany Panie.

Bardzo mi rada z otrzymanej dziś wiadomości od Pana, niech Bóg dopomaga w rozpoczętej kuracyi, przy tej rozpoczęę Nowennę do Najśw: Serca Jezus, szturmujmy do Jego Miłosierdzia, robiąc co się da zrobić! — Tak cała Rodzina Sarnecka rozproszona w różnych stronach, że nie wiem w którą stronę mój Krzyżyk wieczorem każdemu wysyłać, więc polecam N. Pannie by go skierowała ku końcu należy. — Z Trenczana już miałam ze trzy listy, z tego co Panie pisze, można wnosić że pobyt tam

będzie z pożądanym skutkiem, ka-
piele działają dobrze, wiele listów
już odesłałam. Dla Pana jak dotąd
jest ich cztery i te dla formatu
dzielę na dwa pakiety. — Dziś przy-
szedł Marci by mi powiedzieć że z
Uniwersytetu przynosili jakąś
książkę w której Pan miał się roz-
pisać na list do niej przyłączony,
lecz tego pisma nie zostawił oddaw-
ca, zabrał z sobą dowiedziawszy się
że Pan wyjechał. — Z poczty przyno-
szono pieniądze dla Pana Aleksandra
kilka tysięcy franków, przesyłka z Rosyi,
powiedziałam żeby zatrzymali je o ile
można najdłużej, jak poczta powie-
dział, to może tu czekać do miesiąca,
kto wie, być może że Pan Aleksander
wkrótce będzie w Krakowie. — Ja nic nie
wiem jak zwykle, może niech Pan
napisze o tem do Pana Aleksandra bo za-
pewne Panu wiadomo gdzie On się teraz
znajduje.

Pani Bartkowska temi dniami znów
miała się gorzej, podobno Jej córka
jeszcze nie wyjechała, parę razy Pr. Glondy
była u mnie na chwilkę, od niej wiem
o tem, bo sama nie byłam, wychodzę tylko
do kościoła i jak zwykle rano. — Deszcz nam
każdego dnia, dziś uroczystość Bo-
żego Ciała, ranek bardzo pochmurny, ale
mimo tego procesya z Wawelu na rynek
wyszła jak zwykle, mówiono mi że za-
ledwie mogły się odbyć cztery Ewangelie,
a resztę nabożeństwa kończyło się w
kościele Panny Maryi, potem znów Ks.
Kardynał wrócił na Wawel z powrotem
w tym samym porządku jak wyszli,
deszcz trochę ustał — ale ulicy musiały
być bardzo mokre, bo była ulewa,
ja przed 9tą wróciłam ze mszy, by moi
ciocia i dziewczyna mogli być na Nab-
żeństwie. — Leonek w poniedziałek od-
jechał do Drohobycza. Marcin ma się
zupełnie dobrze, lecz wazony zgniły

zupełnie, z Eukaliptusa została tobyga na wpół gnięca, palimy jeszcze się tworzyma. — Na 11ty b. m. zapowiedziany pogrzeb ś. p. Lewandowicza, być może że Warszawską ulicą będzie przechodził. Dziś po 11tej była u mnie Julcia Kociołecka z panną Tuono, obie jadą do Zakopanego na naukę, a Panna Szule która je odwoziła do Krakowa, zatrzymała się u nas do jutra i rano do poznańskiego. — Julcia cokolwiek lepiej wygląda, już bladość twarzy się zmniejszyła, trzeba mieć nadzieję że w Zakopanem zupełnie będzie zdrowsza. —

Było zawiadomienie o śmierci Pana Aleksandra Bakowskiego, umarł w Kijowie, bardzo długo chorował. — Pacowie z Bożówki jeździli na pogrzeb. — W tym momencie jest P. Glorner która drzwi Panu za pomoc; P. Regulska już wyjechała we wtorek, Panie Morawskie na lato już wyjechały. — Jest do Pana zawiadomienie o ślubie Karolci w wtorek ten wielki pakiet, więc go nie odczytam 4 Lipca ślub. — list Piotrusia wyjętam z koperty i czytam Panu, ale ani jednej litery nie czytałam. —

Mam nadzieję że Pan jeszcze tęskni do naszej Kukułki. Teraz napisać jeśli Kamerka nie przesłała ma — Kr

117

1 Czerwca 1893.
Karlsbad
Hotel Continental
1.6.93.

Kochany Synu
Za list Ci bardzo dziękuję i za wszystkie detale które mię bardzo interesowały, lecz Wacław i ja, nie możemy Ci darować, żeś takiego bąka wypuścił i wpakował się do Kneippa, zamiast jechać wprost do Göggingen. Tam Hessing byłby Ci zrobił maszynę i poradziłby Ci co masz zrobić i co prawdziwie jest niezbędnem a z tamtąd już był sobie pojechał gdzie by Ci się podobało - Tymczasem czas nadaremnie tracisz a w dodatku jeszcze

możesz sobie na zdrowiu zaszkodzić - Na wszystko Cię prosimy jedź zaraz do Göggingen a Księdzu Kan. powiedz że wypadł Ci interes i że musisz wyjechać, zrób to koniecznie - i słuchaj Hessinga on Ci szczerze powie co może być jeszcze uleczalnem i nie śpiesz go i nie naglij co się tyczy machiny, bo on czasu potrzebuje aby to doskonale zrobić. Wacław i ja prosimy Cię bardzo abyś to koniecznie zrobił - Już dwa tygodnie mojej kuracyi się skończyło - zdaje się że mi dobrze działa bo odzyskałam siły i chociaż mocno od niej schudłam, jednak czuję się

zupełnie dobrze - Wacław zostaje ze mną do końca kuracyi - Polaków tu massa, lecz staram się nie robić znajomości, bo to okropnie przeszkadza w porządnem odbywaniu kuracyi a mamy znowu dobrych znajomych którzy z nami większą część dnia przepędzają - zaraz obok nas mieszka Józio Czarnowski i Montresor w tym samym hotelu - Arturek prawie ciągle jest z nami - często także widzimy Panią Radzimińską z Zosią - Pani Mielżyńska - jest w Franzensbadzie na kuracyi ma do nas w tych dniach

przyjechać z niego się bardzo
cieszę my się także do niej
wybieramy – Ściskam cię
serdecznie – szczerze cię
kochająca
A. Mańkowska

119

Trenczyn d. 2 Czerwca 1893. Piątek.

2.6.93.

Kochany Lolu -

Niezmiernie się ucieszyłyśmy nadzieją że Ci kuracya Ks. Kneippa choć w części pomoże. Mama i ja rozpoczęłyśmy wczoraj nowennę na Twoją intencyą. List Twój z Wiednia pisany otrzymałam, nieco obszerniejszy opis niż Twój o przyjęciu u Cesarza czytałam w Kuryerze Warszawskim. Siedzimy tu już prawie dziesięć dni; oby to rzeczywiście mogła być już czwarta część kuracyi - Zaraz po kąpielach pierwszych zaczęłam odczuwać silne bóle w obu nogach, a szczególniej w chorem kolanie; także w zębach mię rwało-

Teraz mniej mię wszystko boli, ale muszę uważać aby nóg spacerami nie zamęczać; w ogóle chodzę jednak znacznie więcej niż w Krakowie. Mama i ja pijemy wody Carls-badzkie, ale te jeszcze nie bardzo skutkują. Zeszłej niedzieli byłyśmy na nabożeństwie w kościele o 9tej. Po mszy ksiądz czytał Ewan-gelię po słowacku i prawie wszystko można było zrozumieć. Wczoraj jako na Boże Cia-ło wybrałyśmy się znów na 9tą na mszę, ale ksiądz się pośpieszył o pół godziny i zastałyśmy mszę kończącą się; bardzo to było przykrem; processya będzie w przyszłą nie-dzielę. W powszednie dni mszy niema wcale albo jest o 6tej z rana. Jak się więcej księży zjedzie na kuracyą, to może będziemy mia-ły mszę codzień. Przez kilka dni przeciągały tędy ciągle processye pielgrzymów idących na odpust w okolicy; szli śpiewając pieśni pobożne, a widząc przy drodze krzyż lub statuę świętego, klękali i głośno się modlili, nie zważając na publiczność przyglądają-cą się im. Bardzo to ładnie wyglądało.—

W sobotę przyjeżdżał tu arcyksiążę Józef, za-pewne kuzyn Cesarza, z kilkoma oficerami i generałami. Zwiedzali Trenczyn, i potem wysiedli na placu koło naszego domu; Ar-cyksiążę czas jakiś rozmawiał z drowa-

panami którzy przyszli go powitać, a potem odjechał przy okrzykach zebranego ludu. - Bardzo zabawny tu jest zwyczaj, że gdy mają tu coś ogłaszać, np. polabli, to chodzi człowiek z bębnem, zwołuje ludzi i czyta głośno rozporządzenie; wygląda to jak w teatrze - Ludność tu jest słowacka i można się z nią doskonale porozumieć po polsku; w restauracyach i hotelach mówią po niemiecku, ale po większej części także po polsku rozumieją; węgierskiego języka prawie się nie słyszy. - Mama Ci posyła przepisany artykuł z Czasu - Niewiem czy Cię to zajmie, wolałbyś aby było coś coby Twoją sprawę z Żonią popchnęło, zamiast professury. Pisałam do Zosi niedawno, myślę że wkrótce odpisze -

Ściskam Cię serdecznie. Szczerze kochająca

Mamikowska -

N 6 p J Chr. + Sobota 3.6.93.

Kraków, 3. 6. 93. 121

Kochany Leonie ucieszyłam się bardzo dowiedziawszy się żeś pojechał do Wörischofen i że probujesz kuracyi daj Boże aby Ci to polepszenie zrobiło, wielką bym radość miała — Jeżeli to możebne zapytaj się ks. Knajppa czy wiekowe osoby mogą mieć ulgę w cierpieniach i znieść tę kuracyę, że chora iestem na katar żołądka i kiszkach i że z tego powodu zawroty głowy i zamęt w głowie i szum ciągły w uszach doświadczam i osłabienie upadek sił i wychudzenie

pomimo że odżywiam się
pokarmami pożywnemi
i sen mam dobry — zresztą
o ile mnie znasz możesz
mu opowiedzieć o moim
stanie zdrowia — i donie-
-sieś mi potem o tem —
Helcia tydzień tylko u
mnie zabawiła i do domu
pojechała, teraz Seweryn
Czerwiński z żoną przyje-
chał i mieszkaią u mnie
ale na krótko przyjechali
wracaią do siebie —
Morawscy wszyscy wyjechali
do Moryńci potem do Platerów
i dopiero w jesieni tu wrócą.

Dłużej pisać niemogę tak
iestem do niczego, deszcze
często padaią a dziś ogromny
wiatr pochmurno i zimno
i wszystkie te zmiany powie-
-trza źle mi na zdrowie
robią — bo niemogę na
powietrzu być i w pokoiu
morzyć — Ściskam Ciebie
z całego serca polecam Cię
Sercu Jezusowemu i Matce
Najświętszej Niech Opatrzność
Boska czuwa nad Tobą
Kochaiąca Ciotka
Lucyna Rutka

4.6.93.

Kochany Lolu.

Zastałam Twój list w [illegible]. Dzieci mają znaleźć szczęście — naturalnie — życzę im tego z całego serca. Daj Boże abym się myliła w moich przewidywaniach — bo mam przekonanie, że [illegible] i blizko jest jednem z tych małżeństw o których jest wzmianka podobno w Ewangelii — gdzie mówi: biada karmiącym i brzemiennym kobietom (coś w tym rodzaju). Przytem — nie podobają mi się dwa szczegóły 1°) bliskie pokrewieństwo z p. Romanem Michałowskim, o którym mi opowiadano bardzo brzydkie rzeczy (à propos testamentu jakiejś starej pani i sprawy w skutek tego z pułkownikiem Jordanem) a 2°) że panna zrazu pierwszy raz bardzo zimno przyjęła — a potem w kilka dni (po nagadaniu) zmieniła się. to jest zapewne uległa rozmaitym przedstawieniom — gdy się dowiedziano, że masz i ołtarze bez nadziei — i papiery w banku etc. To wszystko bardzo mi jest nieprzyjemne do opowiadania — ale

ponieważ nie jesteś lada kim, ale
bratem — ponieważ zanosi się na
rzecz bardzo ważną. Uważam za
obowiązek swoje uwagi zrobić.
Cokolwiek byś miał zrobić — idzie
mi przedewszystkiem o to abyś był
szczęśliwy. To nie jest niemożliwe
nawet wtedy, kiedy widzę, że
zanosi się na rzecz tak absolutnie
przeciwną temu co ja bym uważał
za dobre dla ciebie. W każdym
razie niech cię Pan Bóg strzeże
i chroni od wszystkiego złego — i
niech ci da szczęście — o to mi
tylko idzie.

Proszę cię, przy okazyi jak
będziesz w Wiedniu, dowiedz się,
czy konsul rosyjski daje jeszcze
paszporta takie jak dawał do-
tychczas. Chciałbym się urządzić
jak i roku zeszłego — jeśli się da.

Od Langego otrzymałem wia-
domość, że ci Ziemowa posłał
1300 rubli, które proszę cię złóż
jak i poprzednio.

Mam nadzieję, że moja paka z Rzymu już doszła do Krakowa.

Przyjechałem tu wczoraj - jechałem 6 godzin pod górę, najpierw od Rimini aż do Carpegni. Zwiedziłem wszystkich zdrowych. Przez 16 dni najeździłem się dosyć, byłem z Rzymu w S.ta Marinella nad morzem u Sacchettich, potem w Genui, Montecarlo, Florencji, Arezzo, Perugii, Assisi, Rzymie, Neapolu, Capri, Sorrento, Amalfi, Vietri, la Cava, Neapolu, Rzymie, Ravennie, Rimini, i jestem tutaj. Niesłychane te Włochy i ile w nich skarbów! - Na Podole wyjadę w końcu zagranicznego Lipca - zatrzymam się w Krakowie i mam nadzieję was wszystkich tam zastać.

Ściskam Cię serdecznie - daj Boże aby wszystko było dobrze. Naprawdę myślę, że można zacząć odwiedzać, przewidywać i nastroić się na

przyszłość — najlepiej — jak Ludwik XV powiedzieć sobie — <u>après moi le déluge!</u> i <u>hajda!</u>... Szkoda że nie umiem tak sobie powiedzieć. Ściskam Cię

[illegible]

Carpegna.
4/VI. 93.

Co do moich książek — sąd jezuitów nie dziwi mnie — ludzie pracujący w interesach uczciwych — nie mogą nie pochwalić rzeczy uczciwych. Można krytykować formę, fakturę, artystyczne niedokładności — ale uczciwość jest jedna na świecie.

Trenczyn d. 6 Czerwca 1893. Wtorek.

6. 6. 93. 125

Kochany Lolu.

Pisałam do Ciebie w Piątek, i tegoż samego dnia przyjechał P. Byszewski po południu był u nas i nie zastał nas, lecz zaraz go spotkałyśmy na placu i poszliśmy razem na spacer, a potem jedliśmy razem kolacyę. W sobotę obiad był wspólny, potem P. Bysz. był u nas z wizytą. Później czas był szkaradny, mało byłyśmy na dworze i już tego dnia nie spotkaliśmy się więcej. W niedzielę rano po mszy była processya przez miasteczko; ołtarze na dworze były urządzone, muzyka grała i strzelano, słowem parada była wielka.

Z kościoła wracaliśmy z O. Byszewskim, potem obiad był razem, potem on był u nas i poszliśmy wszyscy do teatru na 4tą godzinę. Dawano Vogelhändlera którego znałam tylko z tańców balowych. Aktorowie wcale nieźle śpiewają niektórzy nawet bardzo dobrze, a grają doskonale. Siedzieliśmy w krzesłach, za blisko sceny, tak że twarze aktorów strasznie pomalowane nie owszem ładnie się przedstawiały; chóry także za głośne były, na inny raz trzeba będzie wziąć lożę aby być trochę dalej od sceny. Po teatrze podwieczorek piliśmy razem z O. Byszewskim, wieczorem kolacya znów razem, tak że większą część tego dnia z nim spędziliśmy. Wczoraj po wspólnym obiedzie poszliśmy na spacer do parku. Mama go zaprosiła do siebie na herbatę, więc przyszedł około 5tej; potem znów spacerowaliśmy, kolacya była razem, to jest że trudno już więcej czasu razem spędzać aniżeli to czynimy. Pomimo to nic nowego niema, o oświadczeniu ani słychać, tak że w końcu niewiem co to ma znaczyć; sprólicję to ciągnąć będzie. Przedmioty rozmowy powoli wyczerpują się, bo o niczem bliższem mówić nie można, tylko trzeba się trzymać banalnych.

List Twój z 9/ Marca przyszedł wczoraj:

rzeczy. – Czas najczęściej brzydki; po kilka razy dziennie deszcz pada, więc i na dworze mało siedzieć można. Nie wiem czy z zimna, czy z jakiego powodu Mamę ząb rozbolał, tak że tej nocy prawie nie spała. Mnie z nogą różnie bywa, ale w ogóle jest lepiej. Czy nie znasz sztuki „Pension Schöller" Laufsa zdaje mi się że to jest „Dom warjatów" co w Krakowie dają; myślę że to musi być zabawne, ale nie wiem czy mnie wypada na teatr być, szczególniej razem z B. Szysz. – Ten ostatni kazał Ci się ukłonić – Może już wkrótce będę mogła Ci donieść coś ważniejszego – Do Zosi M. pisałam ale jeszcze odpowiedzi nie było. Czy nadal mamy pisać do Ciebie do Krakowa? czy też wybierasz się do Magdeburga etc. z Ściskam Cię serdecznie – Ściska Cię kochająca

7.6.93.

127

7 Czerwca 93. Kra-
ków
ulica Basztowa
№ 26.—

Tylkoco przyniesiony
list od Pana Aleksandra
wraz z kartą kochane-
go Pana, natychmiast
wysyłam na portę w
nadziei że Pan go od-
bierze jeszcze we Wörisho-
fen, a bardzoby to było
dobrze, bo może poczta
długo nie będzie miała
przyczyny pozytku dla
Pana Aleksandra, a on
pewno pisze do Pana

jak w tej sprawie po-
stąpić; Innych listów
nie ma, są tylko
21 Księgi, jedna z nich
z Lipska, a trzy z tych
pism które Pan Wiercde-
go miesiąca otrzymuje
Do zobaczenia wkrótce,

A Marzewska

Oraz ukłonów dozorca
bez przewozy. —

128

Breslau, Gneisenauplatz 3
Juni 7, 1893

7.6.93.

Lieber, verehrter Freund,
Dein kurzer und plötzlicher Besuch in Breslau ist jetzt schon so weit in die Vergangenheit gerückt, dass ich das Bedürfnis fühle, Dir einige Zeilen zu schreiben, zumal mir Nehring, der mich eben besuchte, mittheilt, dass Baudouin de Courtenay nach Angabe der „Hochschul Nachrichten" nach Krakau geht. Wir waren beide darüber sehr erschrocken: kamen jedoch zu dem Resultat, dass diese Nachricht, die unter der Rubrik Dorpat steht, doch nur von B. selbst ausgehen kann und ein „Fühler" sein muss, weil er eben den Wunsch hat, von Dorpat wegzukommen. Es würde uns sehr betrüben, wenn Deine Hoffnungen in Krakau nicht in Erfüllung gingen. Ich rechne aber sicher darauf, dass die dortige Facultät dir gegenüber loyal sich benimmt. Nachdem Du oesterr. Staatsunterthan geworden bist, wird die Uebertragung der Habilitation von Wien nach Krakau doch nicht mehr auf Hinder-

nisse stossen. Im schlimmsten Falle müsstest Du in Krakau als Sanskrit-Docent auf bessere Zeiten warten; und zu warten hast Du in Deinem Leben ja lange genug gelernt. Inzwischen wollen wir aber den hl. Joseph dafür und für alles Uebrige bestürmen: ich habe Deine Wünsche nicht vergessen!

Unsere polit. Lage ist traurig genug. Das Centrum wird lange Zeit brauchen, ehe seine Wunden heilen. Aber auch die poln. Fraction muss mit leiden. Nehring hat leider den conservativen Wahlaufruf unterzeichnet. Ich werde diesmal gar nicht wählen, weil ich meine Stimme dem Centrumscandidaten nicht zur Fortsetzung des Conflicts geben will. Wenn die Polen einen Candidaten in Breslau aufgestellt hätten, so würde ich für ihn gestimmt haben. Leider ist es bis jetzt nicht geschehen. – Unser Cardinal wird hoffentlich in Krakau erfreuliche und versöhnliche Eindrücke empfangen haben: er hatte bis dahin die eigentliche polnische Aristokratie in ihrer Liebenswürdigkeit noch nicht kennen gelernt. Ich wünschte sehr, dass man sich

polnischer Seits mehr für die Noth der Polen in Berlin interessirte, – ich meine zunächst für die religiöse Noth. Speil sagte mir, man schätze die Anzahl der berliner Polen auf 80 000, und er habe dort nur 4 Priester, die polnisch sprechen, wovon 2 als Militairgeistliche nur freiwillig aushelfen. Auf meine Vorstellungen antwortete er nur, dass Breslau keine Priester abgeben könne, die Polen müssten selbst ihre Priester stellen. Sollte es in Galizien nicht gute Priester geben, die als Missionäre zu uns übertreten würden, um ihren Landsleuten in Berlin zu helfen! –

In der Angelegenheiten des Malers Marjan von Węsierski haben wir noch keine Antwort. Der Graf C. hat weder ihm noch mir auf die Übersendung der Skizzen u. s. w. geantwortet. Ich weiss, dass er Zeit braucht und bin nicht ungeduldig. Jedoch hat mir Nehring gerathen, im Falle Graf C. nichts thun kann, mich an den Grafen Tarnowski zu wenden. Es käme dann nur darauf an, dass Letzterer von den Skizzen Einsicht nimmt, solange sie noch in Krakau sind. Später muss ich mir die Bilder doch zurückerbitten, weil der junge

Maler sie doch noch gebrauchen muss: es ist das Einzige, was er hat. Inzwischen will ich aber noch bis Ende des Sommers warten.

Erinnerst Du Dich des kleinen russischen Ikon, was ich Dir bei Deinem letzten Besuche zeigte? Nehring hat es in seiner Gefälligkeit entziffert, sagte aber, dass die Namen Schwierigkeiten machten: ? „Petrъ i Mixailъ, Egorii i Vasile, Petrъ Ioanъ; Lorilъ ippo(l)etъ, Grigore i Dmitr; Ofonase (Athanase) i Olave (Olaf?)". Wie kommt aber S. Olaf unter die russischen Heiligen? Damit wäre freilich eine Zeitgrenze für den Typus dieses Ikon gewonnen. Nehring hält es übrigens für alt, etwa aus dem Ende des XIV. Jahrhunderts.

Von Seiten des Ministeriums und auf Wunsch unseres Cardinals soll ich mit der Vertretung der christl. Gesellschaftswissenschaften in unserer Facultät beauftragt werden. Die Sache ist noch nicht perfect. Ich bin nicht froh darüber, weil es mir zu den anderen Fächern neue Bürden aufladet, denen ich nicht gewachsen bin. Mit meiner Schwester geht es noch immer schlecht, und das raubt mir Lust und Kraft zur Arbeit.

Mit innigen Grüssen und Wünschen

Dein treuergebener

Ernst Commer.

130

Trenczyn d. 9 Czerwca 1893. Piątek.

9.6.93.

Kochany Lolu –

Wczoraj poszła do Ciebie depesza do Wörishofen, a dziś piszę już do Krakowa, aby się z Tobą podzielić szczęśliwą wiadomością że jestem po słowie z P. Byszewskim. Pisałam do Ciebie we Wtorek i tego dnia jakoś następnego prawie ciągle byliśmy razem, jakoś bardzo wesoło nam czas schodził, tak że rozmowa zamiast ustawać coraz bardziej była ożywiona, ciągle się śmieliśmy i żartowaliśmy. Wczoraj rano śliczny był dzień po kilkudniowej słocie, poszłam z Mamą do kościoła, ponieważ nie mieliśmy kąpieli

i czegoś czułam że ewenement musi koniecznie dnia tego nastąpić. Z kościoła wróciłam do domu, a Mama się wybrała na dłuższy spacer do parku; tam spotkała P. Byszewskiego który się oświadczył; Mama mu powiedziała że nie ma nic przeciw temu ale że to odemnie zależy. Mama wróciwszy do domu opowiedziała mi to i zapowiedziała przyjście Byszewskiego do mnie za kwadrans. Ta chwila czekania była pełna emocyi, jakoteż i początek wizyty P. Byszewskiego, ale prędko się uspokoiliśmy oboje i nastąpiła tylko wielka radość z obu stron. Poszliśmy potem wszyscy na obiad z tamtąd na chwilę do kościoła, a potem prawie cały dzień razem z P. Byszewskim spędziliśmy. Godzinami sama z nim rozmawiałam, naopowiadaliśmy sobie masę rzeczy i przez to stosunki nasze coraz lepsze. Tak mi miło widzieć że nietylko z mojej strony jest przywiązanie, ale że i on taki rozpromieniony i szczęśliwy. Dziś rano miał o jedenastej do nas przyjść, tymczasem wpadł już po 9 tej aby choć dzieńdobry powiedzieć, przyniósł mi bukiecik, co jest nadzwyczajną rzadkością w Trenczynie bo tu kwiatów się nie widzi. Źle spał w nocy, więc już o 5 tej wstał.

był na mszy i zamówił na jutro mszę na in-
tencyą moją i swoją, pójdziemy więc razem.
Ponieważ wiedział że mi się podobały jakieś ma-
lowidełka w tutejszym sklepie, więc mi przyniósł
jedno razem z małą sztalugą do postawienia
na stole, niby pod pretekstem jakiegoś zakładu
który ze mną przegrał. Słowem widzę na każ-
dym kroku że o mnie dba, a to takie przyjemne.
Dał mi swoją fotografię, ale jakąś dawną, niedo-
brą, więc ma zamiar dla mnie się fotogra-
fować. Proszę Ciebie odszukaj u Mamy moje fotogra-
fie małe temu dwa lata robione, dwie w kapeluszu
a dwie bez, i przyszlij mi je tutaj o ile możności
prędko; duże mam z sobą ale niedobre i nie podoba-
ły się, kostiumowa także nie bardzo. O Tuci się do-
wiem z listu Mamy do O. Chamcowskiej, więc już i dla
nia piszę. Ściskam Cię jak najserdeczniej - Twoja kochają-
ca – Ama –

132

Breslau d 14. 6. 93.

14.6.93.

Sehr geehrter lieber Herr Dr.!

Wie geht es Ihnen denn? Hoffentlich sind Sie doch recht gesund und geht es Ihnen recht gut. Wir haben ja schon so lange Zeit nichts mehr von Ihnen gehört – – – führt Sie Ihr Weg nicht einmal wieder über Breslau? – Sie wissen ja lieber Herr Dr., daß wir uns sehr freuen würden, Sie wieder einmal bei uns zu sehen. – – Ganz zufällig habe ich erfahren, daß Sie Ihr gewünschtes Ziel schon erreicht haben und wünschen wir, Ihnen, von Herzen Glück und Gottes Segen dazu. Auf kurze Zeit nur habe ich die beiden Zimmer, welche Sie früher bewohnten, an einen Professor d. Theol. vermietet, derselbe kam aus Göttingen und ist hier

an der Universität angestellt worden, gründet sich aber seinen eigenen Hausstand und wohnt nur noch bis 1. Juli bei uns. — Von den Professoren, welche Ihm die Gegenvisiten machten, sah ich auch die Herren Prof: Nehring & Commer, Letzterer erinnerte sich gleich an die Zeit, wo Sie lieber Herr Dr. noch bei uns wohnten und hörten wir von Ihm, die oben erwähnte, freudige Nachricht.

Wie mag es nun Ihrem lieben Herrn Bruder und All den lieben Ihrigen ergehen. Vor einiger Zeit las ich in der Zeitung, daß in Podolien, Typhus und Cholera herrscht. Herr Peter hält sich doch dort auf und ist dies doch sehr bedenklich. — Hoffentlich ist es nicht so arg wie man darüber schreibt.

Hier ist Alles noch beim Alten, Gott sei dank, sind wir noch immer recht gesund

gesehen, nur stehen hin und wieder die möbl. Zimmer frei —

Breslau vergrößert sich sehr, so wird hinter Kleinburg ein Park angelegt, der „Südpark" genannt, auch ist die neue elektrische Bahn schon der Oeffentlichkeit übergeben und wird dadurch ein viel lebhafterer Verkehr mit den umliegenden Ortschaften unterhalten wie Scheitnig, Morgenau u. s. w. die Bahn nimmt für alle Touren nur 10 Pfg.

Wie geht es nur Herrn Kucharkowski? Haben Sie vielleicht eine Nachricht erhalten. Wo ist doch die Zeit hin, ein Jahr vergeht nach dem andern, uns wird die Zeit, wo Sie bei uns wohnten, unvergeßlich bleiben. — — —

Wo werden Sie, lieber Herr Dr. diesmal die Ferien verleben, werden Sie nicht Breslau besuchen und sich einige Tage aufhalten? Wir würden uns sehr freuen wieder einmal etwas Näheres von Ihnen zu erfahren, inzwischen nehmen Sie, herzliche Grüße von uns Allen und verbleibe mit Hochachtung

Ihre dankbar ergebene

Const. Antoniewicz geb. Kappeller.

Trenczyn d. 8/20 Czerwca 1893.

Wtorek.

Kochany Lolu –

Nie napisałam do Ciebie wczoraj tak jak miałam zamiar, bo pisałam siedm innych listów i w końcu nie czułam się zdatną do dalszej pracy. Od kiedy P. Byszewski wyjechał, to po całych dniach piszę, aby już wreszcie pokończyć wszystkie te obowiązki i pozostać już potem tylko ze stałą korespondencyą, która i tak bardzo jest liczną. Donieś mi proszę Cię czy oba moje listy do P. Byszewskiego, na ręce Twoje przesłane, szczęśliwie doszły. Od niego może nieprędko będę o tem miała wiadomość, bo już w dzień wyjazdu z Krakowa pewnie do mnie

nie napisze, tylko dopiero z Królestwa. Wczoraj miałam jeden list z Wiednia, dziś spodziewam się drugiego, a w niedzielę miałam depeszę. Sądzę że dziś przyjdzie od Ciebie list z opisaniem wizyty u P. Michałowskiej; od Zosi dotychczas nie miałam odpowiedzi; chciałabym już, i z całego serca Ci życzę, abyś jak najprędzej doczekał się takiego szczęścia jak moje. Kiedy mnie tak dobrze, tem więcej ubolewam nad tymi którzy się tak jak Ty męczą. W niedzielę byłam z Mamą w teatrze na Cloches de Corneville; Mama bardzo lubi do teatru chodzić; a choć mnie to przyjemności nie robi teraz, bo mi smutno za P. Byszewskim, poszłam w nadziei że mię to trochę rozerwie.

Jeden z aktorów, ten który grał w Gasparone onego Podestà, czy coś podobnego (ojca Sandulfa-) grał teraz doskonale rolę skąpca a później warjata - prawdziwe wrażenie robił. Wczoraj bardzo dużo z Mamą spacerowałam i z przyjemnością widzę że już mogę coraz więcej chodzić bez zmęczenia. Przy silniejszych kąpielach i tuszach potrzeba snu gwałtownie się czuć daje; kładę się spać o ½ 11tej, a wstaję o ½ 7ej albo i później, a pomimo to ledwie się z rana rozbudzić mogę. Po obiedzie muszę chodzić po pokoju i walczyć z sennością która mię opada, a której poddawać się nie wolno. Dziś byłam znów u fotografa, bo P. Byszewski prosił abym się je-

szcze fotografowała w gabinetowym formacie, aby potem te fotografie jego rodzinie rozdawać. Za parę dni dopiero się dowiem o rezultacie, ale zdaje mi się że się udało. Upały tu coraz silniejsze; muszę już na dzieci żaluzye w swoim położeniu zamykać, bo inaczej gorąco jest do niewytrzymania. Gdybyś pisał do S. Szeptyckiej (lecz nie pisz naumyślnie dla tego), to powiedz jej że jej także ręki ucałować i zawiadomić o tem że jestem po słowie z S. Ryszewskim i jej modlitwom nas oboje polecam. Do S. Branzewskiej piszę osobno, więc nie potrzebujesz jej nawet o tym liście mówić żeś go odebrał.

Ściskam Cię jak najserdeczniej. Szczere kochająca

Amaniakowska

136

23 Czerwca 1893. Piątek.

23.6.93.

Kochany Loli – Twój list dziś odebrałam przed 4tą a list Pani Michałowskiej dopiero przed samą kolacją to jest przed 8mą Tylko co powróciłyśmy z kolacji i zaraz piszę do Ciebie aby Cię uspokoić i przesłać ci ten list który tylko o Andrzeju wspomina – Cieszę się że Twój humor trochę lepszy, i że już P. Lucyna i P. Charewska są wtajemniczone w Twoje

sprawy, bo te wszystkie sekreta
były bardzo męczące – Zawsze
listy piszemy i odbieramy
teraz Andrzia dużo pisze a
ja już niewiele – Wyobraź
sobie że ten młody podróżnik
co przy sąsiednim stole był
jest polakiem; zdaje mi się
że już ci o tem pisałam –
Wczoraj rano jakiś pan
z siwą brodą rozpytywał się
służącej czy my tu jesteśmy
i czy Ty jeszcze jesteś – Cały
dzień spodziewałyśmy się ja-
kiejś wizyty i głowę sobie
łamałyśmy nad tem kto to mógł
być – Tymczasem nikt nie
przyszedł a więc myślimy że
to musiał być jakiś Twój
znajomy z Wiednia albo
Wrocławia i o ciebie mu
głównie chodziło – Zaraz ten
list wyprawiam więc cię ściskam
serdecznie i polecam opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maikowska

Drohowyż 23/5 93 138

23.6.93.

Kochany Lolu!

To prawda, że smutno nam
mowa utracić nadzieję, tem
bardziej, żem tak długo, bo jeszcze
sześć miesięcy o tem myślała. Ale
pocieszać jestem bardzo zdrowa,
i silna nie tracę nadziei, że
na przyszłość jeszcze się będzie
my cieszyli swojem cieszyli;
proś Boga żeby tak było.

Bardzo mi lubi żal, że
tak żyjem w ombiżaniu ciągłem
i to bez wielkiej nadziei po
najlepszego zakończenia sprawy.
Ale jakbym Ci radziła nie
zanadto desperować; bo jesteś
sobie zaszkodzisz na zdrowiu.
Jakkolwiek jesteśmy pewnych odmów
na odpowiedź tej jesieni, i tak
bym nas zawsze się martwić.
ale teraz kiedy nie jesteś
odmówiony, i owszem zostać
weź Ci pewną nadzieję, to

największej tak smucisz?
Starajże teraz tylko o ile
możności dobrze się leczyć;
choćby tylko ręka była zdrowa,
to już bym wielką nam.
Coś marzyszę, że mi się
zdaje, że w każdym razie,
czy Ci kiedyś pomoże, czy
nie, trzeba mu się zrobić
u tego Hansiego. Jeśli
on Ci tak zrobi, że będziesz
śmielej w niej stać i chodzić
pewniejsze na nogach trzymać
i prościej się trzymać tak

żeby twoje mieszkanie było
mniej wdzięczne, to równe
warto to zrobić. Jeśli możesz
lepiej wyglądać, to [illegible]
gorzej to nie postarać.
Że pannę M. nie [illegible] lubi
samemi i projekcie o tem nie
wstępie, biorący wiele by
się nie namyślała tylko odrazu
Bij odmówiła, teraz się postaraj
, to żeby ona możliwie wyglą-
dać jak najlepiej żeby się jej podobać;
Ni były to żadne komedye
bo ludzie są ludźmi i dla nich
i powierzchowność nie znaczy.
Niezgrabny jest [illegible] później z

przeniosić się ze złego
serca to robię, tylko życzę
bardzo i bardzo ciebie w
wszystkich zamiarach być szczęśli-
wą z czasem i doskonałości
do tego przyczyniają.
Matylda Komorowska jest
tu od tygodnia i jeszcze
kilka dni zabawi. Jeśli mi
doktór pozwoli to jeszcze
z lipca chcę być w Krynicy
aby czasu nie tracić, jeśli
jednak nie pozwoli wyjść
stąpać, to będę tu czekała
uściśnij Marysię i Andzi

około 8go lipca.
Ściskam Cię jaknajserdeczniej
od siebi i od Józia
Kochająca Cię siostra
J Morawska

141

Trenczyn d. 12/24 Czerwca 1893. Sobota.

24.6.93.

Kochany Zolu.

Wczoraj otrzymała Mama list od P. Zygmuntowej, który Ci zaraz wysłała, a dziś przyszła Twa depesza, na którą Ci natychmiast Mama odpowiedziała. Widzisz że wiedząc sam nabijasz sobie głowę niewiedzieć-czem. Jak mogłeś przypuszczać aby P. Michałowska była tak niedelikatną, żeby mając coś niemiłego do napisania do Mamy o Tobie, do Ciebie się udawała po nasz adres. Po drugie, wiedząc że Mama jest na kuracyi, nie śpieszyłaby z doniesieniem przykrej wiadomości, kiedy na takie rzeczy zawsze byłoby dość czasu później. Nie myśl że mi nie jest żal, że Ty się tak męczysz, ale swoją drogą znajduję że się dręczysz i dobrowolnie dener-

wciąż medytując bez ustanku nad tem, na co
chwilowo niema innej rady jak cierpliwość do
jesieni. Depeszą swoją przestraszyłeś nas, bo się
nie spodziewałyśmy żadnej, a pomieszczonemi te-
legraficznie dawno przychodzić przestały. –
List Twój ze wszystkiemi szczegółami o pobycie
P. Byszewskiego w Krakowie otrzymałam i bar-
dzo za niego dziękuję; kartka Mimusi też doszła i już
jej odpisałam. Przybywają mi coraz nowe listy
na które trzeba odpowiadać. Wczoraj miałam
list od P. Józefa Byszewskiego, który kilka dni
przedtem do Mamy także pisał. Sama sobie się
dziwię że jeszcze jestem przytomną i mogę tyle
listów w tym samym rodzaju pisać; chwilami za-
prawdę w głowie mi się mąciło i byłam gotową
płakać ze zmęczenia; od dnia oświadczyn napisa-
łam 51 listów, licząc w tem i zwykłą korespondencyę
cyę z rodzeństwem itd; prawie wszystkie listy były
na cztery strony, a wiele z nich na sześć; to nabitych.
– Mama papierosy otrzymała. – Tutaj nic bar-
dzo ciekawego się nie dzieje; kurujemy się, spa-
cerujemy, chodzimy codzień na chwilkę do kościo-
ła, wieczorami czytamy głośno, i piszemy dużo
listów. Nie wesoło nam teraz; ten tydzień co
upłynął od wyjazdu P. Byszewskiego robi mi wra-
żenie jakby trwał ze trzy tygodnie. Sądzę że następ-
ne nie będą tak ciężkiemi; będę miała nadzieję
że dążę już ku końcowi. Miałam wczoraj pierwszy

list z Bejsc, Ojciec P. Adama znów bardzo chorował, ale obecnie jest dobrze; oboje rodzice zasypują syna pytaniami o mnie. Matka przysłała mi fotografję syna z lat młodszych; trudno nawet poznać że to ta sama osoba, wolę go takim jakim jest teraz. — We Czwartek byłyśmy w teatrze na dwóch operettkach Flotte Burschen i Liebeszauber, obie były zabawne. Wczoraj był pożar w Tepla, o pół godziny drogi z tąd, widać było łunę wielką. Spaliły się stodoły, ale szczęściem puste. Przed chwilą była tu szalona ulewa która trwała godzinę, teraz jest pogoda ale bardzo mokro.
Mam jeszcze dwa listy do napisania dzisiaj, więc kończę ściskając Cię jak najserdeczniej —

Szczerze Cię kochająca

Marianowska —

143

Romanki, śr. 14/26. czerwca 1893 r.

26. 6. 93.

Kochany Lolu,

List Twój z dnia 22. b. m. otrzymałem 24go, a więc bardzo prędko. Bardzo jestem zadowolony z przeniesienia Twej docentury, wnioskowałem to już w liście do Andzi, a jeśliś o tem nie wiedział, to teraz powinszowania powtarzam. Tymczasem zaś nade wszystko jak się Twoja kuracja i ewentualna jazda do owego ortopedysty pogodzą z przyjazdem na Podole. Gdybyś zaś pragnął i zażyć powietrza Podolskiego, a zarazem i pracy się oddać, to

sądzę że w Romankach znalazł-
byś kąt zaciszny dla całodziennej pra-
cy, a wieczorem możeby dla czytelnie-
nia kiedy niekiedy i wincina jakaś
złożyć ~~sił~~ się dała. — A zresztą — co
Ci mam donieść mój drogi lubcin?
Gospodarstwem zapewne średnio się
interesujesz; — drzewkami rosnącemi
w ogrodzie również; — wspomnienie mojej
bytności w Szarogrodzie także; —
Więc chyba przyjdzie pożegnać się z
Tobą, nie zaczynając niepotrzebnie
trzeciej strony, abyś choć jaką taką miał
korzyść z listu mego, odrywając drugą
kartkę na której tysiące etymologiczno-
filologicznych spostrzeżeń zakonotować możesz.
Ściskam Cię serdecznie: p. Chrzanowskiej uszanowanie
załączam. Witold.

~~Les mis Dérouté — nie wiem czy się mówi: etymologia czy etymologja — zdaje się że to ostatnie dobrze. Patriarchini!~~

28 Czerwca 1893.

28.6.93.

144

Kochany Lolu –

Zawsze niemam nic nowego do doniesienia. – Tylko listami jesteśmy w kommunikacji ze światem – Już prawie wszyscy mi odpisali na moje listy – Dziś miałam list od Karolka Brzozowskiego z Pilicy i od Pani Borowskiej która pierwsza do mnie napisała z życzeniami – Przedtem miałam listy od siostry Maryi

Ksawery, od Helenki, od Wandy Grocholskiej od Seweryna, pani Swiejkowskiej cioci Liny, Basi Kwileckiej Honorci Kwileckiej etc. etc.... Pani Wanda Grocholska z Pau także mnie od jakiegoś czasu obsypuje listami i polecaniami a raczej komisami. Polunia pisała że już ostatecznie jest wyznaczony proboszcz do Czernijowiec, a ksiądz Witaszyński ma być w Woronowicy. Bardzo mi to przykro; chciałabym przy-

-najmniej jeszcze Jego zastać jak będziemy na Podolu. Ostatnia niedziela miała być Jaśniecka z Mojówką i Wołodijowcami. Olcio pisał do mnie. Już wie o stłuczonych swoich figurkach i o tem że pieniądze odesłali narad. A propos pieniędzy wypraw już zaraz pieniądze Teresie do Drzena. Panna Charzewska ma jej adres. Andzia odebrała dziś rysunki przedstawiające dom i różne

widoki w Bejscach. Te rysunki były robione jeszcze 1836 roku piórem. — Pan Byszewski zdaje się że przyjedzie jeszcze do Trzemeszna tak przynajmniej pisze że nie chce długo czekać —

Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Ciocię Lucynę i P. Charzewską ściskam

146

Trenczyn d. 16/28 Czerwca 1893.

Środa.

Kochany Lolu - 28.6.93.

Jeszcze Ci na ostatnią kartkę nie odpisałam, a tu znowu list od Ciebie odbieram, dziękuję Ci bardzo za te częste wiadomości i przepraszam że sama częściej nie piszę, ale doprawdy że nie jestem w stanie wydołać wszystkiemu. Zdaje się że wytłómaczyła się zagadka tego pana który się tu w domu dowiadywał o nas i o Ciebie. Z Curlisty wiem że jest tu P. Olszowski z Wrocławia, który kiedyś wieczorem był u nas z P. Karolem Walewskim w Dreźnie, a którego Ty z Wrocławia dobrze znasz, zdaje mi się - Już tu więcej nie przycho-

147

dziś i cieszę się z tego, bo wolę nie robić zna-
jomości żadnych. — P. Borowska napisała do
Mamy z życzeniami; bardzo poczciwy list.
Wszystkie dni mniej więcej jednakowo ze-
schodzą, tak że po prostu niema nic do
donoszenia. — Mama jeszcze nie zupełnie
zdrowa z żołądkiem, ciągnie się to od kilku
dni, co ją naturalnie męczy i osłabia. Na-
mnie przyszło już także ogólne zmęczenie,
osłabienie i zdenerwowanie; cieszę się że już
kuracya się wkrótce skończy, bo mi obrzydła
i męczy bardzo. Od dziś rozpocznę jeszcze
masowanie; doktor ma mi przyprowadzić

masseurkę do kolana. Znalazł wczoraj że już
mało co pozostało śladu uderzenia; została je-
szcze mała wypukłość wielkości grochu, z jednej
tylko strony, a przedtem były dwie większe, po
każdej stronie kolana. — Ja sama czuję że
mi jest lepiej, i gdyby nie osłabienie spowodo-
wane kąpielami, mogłabym już wcale dobrze
chodzić. — Wczoraj przysłał mi Pan Byszew-
ski paczkę fotografii całej rodziny, ojca, bra-
ci, bratowych i ich dzieci; tylko Matka nie lu-
biła się fotografować i jej fotografii w całych
Bejscach nie było. — Mam też widoki z Bejsc,
rysunki robione piórem w 1836 r. Bardzo

wielką przyjemność zrobiło mi to wszystko. –
P. Byszewski pewnie wkrótce przyjedzie, choć
jeszcze stanowczo nic nie obiecuje. – Miałam
wczoraj list od Polusi; zdaje się że Ks. Witkiewicz-
ski wkrótce już Czerniowce opuści, tak tym chcia-
ła jeszcze go zastać na Podolu – Jasiowie jadą
teraz do Odessy dla widzenia się z Władziem, któ-
ry wraca z podróży i tam się dla nich zatrzy-
ma – List zacząłem we środę, kończę we Czwar-
tek na św. Piotra i Pawła; za chwilę idziemy
do kościoła, więc kończę ściskając Cię jak
najserdeczniej, również P. Olszewska.

Szczerze kochająca

A. Mańkowska –

148

OTTO HARRASSOWITZ
LEIPZIG.

Leipzig, den 28. Juni 1893.

28.6.93.

Sehr geehrter Herr!

In Beantwortung Ihres w. Schreibens vom 24. ds. M. sende ich Ihnen einliegend rectificierte Abrechnung und bitte das Versehen, das mit untergelaufen war, frdl. entschuldigen zu wollen. Für die Gefälligkeit mich darauf aufmerksam gemacht zu haben nehmen Sie, bitte, meinen besten Dank. – Den Betrag von M. 138.70 ₰ habe ich Ihnen gut geschrieben und würde mich freuen wenn Sie dafür Bücher aus meinen Catalogen, oder auch anderweitig von mir beziehen wollten.

Hochachtungsvoll

Otto Harrassowitz

149

Bojsce d. 29.6.93. Czwartek.

29.6.93.

Kochany Lolu.

List Twój zastał mnie na wyjezdnem do Dzieduszyc, do brata mego Władzia, tak że Ci naraz nie odpowiedziałem i tym sposobem do dziś dnia zeszło. Dziękuję Ci b. za parę poczciwych Twych wyrazów i przysłaną mi genealogję, bardzo jasno rzecz tę mi zrobiłeś, tak że dziś doskonale orjentuję się w pokrewieństwach. Wybacz mi moją kartkę, którą może jutro odbierzesz, a którą niewiem czy będziesz mógł odczytać i zrozumieć, bo pisałem ją w tej chwili kiedy bratowa moja siedziała już w powozie – myślałem że może będziesz chciał poznać moją bratową i odwiedzić ją, więc chciałem Ci donieść o bytności jej w Krakowie.

Bardzo było mi markotno, dowiedziawszy
się wczoraj z listu p. Michałowskiej, że projekt
swój zmieniła i zamiast na Bojsce, - wprost
koleją pojedzie do Antosiów. Na Pannę Annę
nie muszę się poskarżyć - dziś już 12ty dzień
mija, jak wyjechałem z Trenczyna, a dopie-
ro jedynaście listów od Niej odebrałem, co praw-
da i ja nie lepszy jestem bo ~~dziś~~ dziś dopiero
także 11ty list wysyłam. Zmartwiła mnie
b. wiadomość od panny Anny, że Mamę
podobno trochę niedomaga, sądzę jednak
że to może była tylko jakaś chwilowa nie-
dyspozycja. Ja projektuję sobie 4 p. m. to
jest w przyszły wtorek do Trenczyna z tąd
wyjechać, ponieważ jednak muszę się śpieszyć
bo Mama zostaje tam tylko do 8go, więc do Kra-
kowa prawdopodobnie niebędę wstępować, a
tylko wprost przejadę pociągiem popoł. o
2½ i w każdym razie jadąc będę telegrafo-
wał, chcę z Bochni, że jestem w drodze.
Dziś Piotrusia imieniny, ale On podobno
podług starego stylu obchodzi. Pannie
Chamewskiej zasyłam piękne ukłony, a
Ciebie ściskam serdecznie, do miłego
i prędkiego widzenia

Twój Adam.

2 Lipca 1893 – Niedziela 157

2.7.93.

Kochany Lolu Wczoraj Twój list odebrałam a Andzia dzisiaj – Cieszę się że już nie takie ponure były te dwa ostatnie listy – Wczoraj był tu doktór i zdecydował że musimy tu zostać do 10go Lipca i to już postanowione – Tunia wczoraj miała jechać do Lwowa do Bylickiego aby zdecydował czy już może jechać do Krynicy – Znajduję że to niema sensu tak wcześnie z domu wyjeżdżać ale podobno ma się zupełnie dobrze

Już dalej niemożna będzie żadnych papierów kupować takie wędrne procenta dają — ale ja niewiele na tem tracę bo tyle wydatków będę miała tego roku że wszystkie moje oszczędności pochłoną i będę musiała sprzedać te papiery rozpytaj się tylko czy lepiej teraz zaraz czy później jak procent naraśnie — Byłyśmy dziś w teatrze dawali znowu Vogel Händler i bez porównania lepiej grali jak pierwszy raz. Jest tu teraz aktor z Wiednia bardzo dobry który à la Schweighofer zdaje się improwizuje czasem na scenie doskonale gra i całą sztukę ożywił. Jest to mąż jednej tutejszej aktorki Schmiedl. i bardzo przyjemnie ich widzieć jak po reprezentacji przychodzą na kawę czy piwo tutaj na plac i ona sobie pończoszkę robi. Miałam dziś list od Cioci Augustyny która mi massę pytań zadaje ale potem dodaje że odebrała list od C. Lucyny i część tych pytań już miała odpowiedź — Miałam

także list od Feliksa Sobańskiego z Warszawy który chociaż mego listu nie odebrał, widać że w kraju nie był i tylko co do Warszawy przyjechał więc niewiedząc o tem że pisałam do niego do obodówki pierwszy do mnie napisał z życzeniami i powinszowaniami — Ściskam serdecznie C. Zuzynę P. Charewską a Ciebie najserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

153

Trenczyn d. 3 Lipca 1893. Poniedziałek.

3.7.93.

Kochany Lolu –

Odebrałam wczoraj Twoją kartkę; dziś napisałam do Zosi do Chocimowa. Ani z tego co P. Byszewski pisze ani z Twego listu nie mogę zrozumieć kiedy on tu przyjedzie. przypuszczam że we środę ale niewiem czy po południu, bo w takim razie nie przejeżdżałby 4go przez Kraków jak Ty mi to donosisz; kazał mi pisać do sie-

bie dzisiaj, aby mógł jeszcze we wtorek rano list mój odebrać. Niewiem więc czy jest jaki inny pociąg jak ten którym my wyjechałyśmy z Krakowa; wątpię aby O. Ryszewski chciał tu przyjeżdżać w nocy. - W każdym razie proszę Cię o jedną rzecz; jeśli się z nim zobaczysz na kolei, to mi zaraz zatelegrafuj kilku słowami którego dnia, o której godzinie przyjedzie tutaj. Wolę wiedzieć zawczasu i czekać na niego, a niewiem czy on mi zupełnie dokładnie jeszcze da znać, bo kilka razy mniej więcej donosił o swych projektach. - Od dziś za tydzień będziemy w Krakowie; z jednej strony się z tego cieszę, ale zaraz potem zaczną się nieustanne podróże i ciężka praca z wyprawą. Wczoraj tak się nam nie udało z kościołem; poszłyśmy jak zwykle o ½ 9tej na mszę i już wszystkie nabożeństwa były pokończone. Niema tu niemieckiej akuratności pod tym względem; trzeci raz nam się to samo już zdarzyło, a księży jest dużo i mogliby ustanowić jedną stałą mszę dla gości

kąpielowych. Po południu byłyśmy wczoraj na Vogelhändlerze, poraz drugi; doskonale to grają tutaj i coraz więcej mi się podoba ta sztuka. – Przysłane przez O. Charszewską list Miss Williams i zawiadomienie o ślubie Czerwińskiego doszły przed chwilą; nie podziękowałam zdaje mi się za książeczki Apostolstwa i Echo które kilka dni temu odebrałyśmy. – Ściskam Cię jak najserdeczniej, również i O. Charszewską –

Szczerze kochająca

A. Maikowska –

155

Iłurko. d. 4 lipca 1893.

4.7.93.

Kochany Loku!
Wczoraj przyjechaliśmy tu ze Lwowa
gdzie parę dni bawiliśmy. Radzi-
łam się Bylickiego, bardzo jest z mej-
stanu zdrowia zadowolony, bardzo
dobrze wyglądam, mimo to dla
wzmocnienia jutro ranniutko
wyjeżdżam z Józiem do Krynicy.
Napisz mi tam poste restante
jak się masz i jak ci służy
kuracya Kneippa. Musisz
już przez Stanię Szeptyckiej
wiedzieć i Olci się teraz zarę-
czyła z Ks. Sobańskim. Pan

Krzysztofki nam to sam anonso
wał. Obi wygląda bardzo
uszczęśliwiony, pytał się nas
gdzie ty jesteś. Dwa razy do
Ciebie telegrafował z tą
wiadomością, ale naturalnie
nie tych depesz nie otrzymał
bo jeszcze ktoś mówił że ty
jesteś w Göttingen (czy jak
się to tam nazywa) i tam
telegrafował. Ze Zychlina
jedzie do Samówki.
Ołówka wnoszę pojechała

do Iwonicza z chorymi a
Marynia Bykowska z chorymi
w tych dniach wyjechała do
Kłodnicy do państwa Rumanow-
skich. Zresztą nic nowego, ściś-
kamy Cię serdecznie, p. Chanowski
pozdrowienia przesyłamy

Kochająca Cię siostra

J. Morawska

Rps 7647 II

Przyłbice p. Mużyłowice.

6 Lipca 1893.

6.7.93.

Najdroższy mój Lolu: dwa telegramy wysłałem do Ciebie do Poeggingen pierwszy odesłano bo wysłałem, że to Goedingen drugi zaś, który doszedł na miejsce adressat nicht zu finden. nie wiem już kto mi to mówił, że tam jesteś, dopiero wyjeżdżając przedwczoraj ze Lwowa dowiedziałem się od p.p. Borowskich, że jesteś w Krakowie i myślisz dopiero tam jechać. to jest więc powód dla czego nie odemnie wprost. dowiedziałeś się bo pewnie się już dowiedziałeś o mojem

158

postanowienia, które poznawszy sobę serce przepełnia mi niewysłowionym szczęściem i radością. Daj Boże, żeby to tak zawsze było, a szczególnie żebyście p. Boga, żeby mi dał łaskę poznać i dać szczęście takie jakie w małżeństwie być powinno. Zrobiło się to wszystko bardzo prędko sam się temu dziwię, od Warszawy nie widziałem Jej wcale przyjechawszy do Lwowa na wyścigi nie wiedziałem nawet czy pani Dobrańska tam jest, dopiero na balu w namiestnictwie zobaczyłem te Panie we wtorek, a w niedzielę oświadczyłem się i przyjęty

zostałem prędko co? We wtorek te panie pojechały na Podole a ja tu przyjechałem na dni parę, mam pomówić z moim Ojcem do pomówienia a właściwie omówienia różnych interesów, w sobotę rano najdalej chciałbym stąd wyjechać do Grodysławic na dzień lub dwa, a potem jechać na Podole zatrzymując się parę godzin w Pieniakowce wprost do Smolówki, kiedy zaręczyny i ślub tego nie wiem, zaręczyny zdaje się a właściwie na pewno już na Podolu ślub zaś prędzej w Krakowie chociaż to jeszcze nic pewnego nie ma.

Przyłam Cię z całego serca

kochany Lolu, a przy swoim

szczęściu zapominam Wam życzyć

za mąż pójścia Twojej siostry

niech Bóg błogosławi co życzę

z całego serca jako Twój

zawsze Cię szczerze kochający

przyjaciel

Hrasz-Sepkyc

[illegible]

Przyłbice 8-7 93.

159

7647 II

8. 7. 93.

Mój dobry i drogi Panie.

W godzinę po odebraniu listu Pańskiego, odpisuję zaraz, tak się bojąc by moja odpowiedź nie zwlokła się jak na ostatnią, ale wtedy tak byłam cierpiącą i zmęczoną, ciągłem kwękaniem, że do niczego wziąć się nie mogłam, przy słotach nie zdołałam nawet dojechać do Śni-[illegible] gorącego przywiązania.

Niech drogi Pan nie sądzi

[illegible]

uczuć mych dla Was i
dla całej Kochanej, prze-
zacnej rodziny waszej, wśród
tych wzruszeń — bo prawdziwie
duch-ci ochoczy, a serce
bardzo wdzięczne i wzruszone,
ale ciało mdłe! — Bóg
Stokrotnie zapłać za współ-
udział w szczęściu Olechna,
a radości naszej — Mam
silną wiarę jak Pan — że
Bóg Jeden kierował Olechna
i całą sprawą — a zobaczywszy
ich razem — i rodzinę w
tej chwili tak stanowczą Kochającą
się, a prostą — nie mogę tylko
i jedynie dziękować Bogu
za

wszystko — Oleś telegrafował
zaraz do Pana — potem
pisał, a dziś rano odjechał
do Grodzisławie i do Sandomierza
gdzie zaręczyny podobno
w Sierpniu jeszcze odbędą się —
Mówię "podobno" — bo we Wtorek
przez dwa dni cośmy tam
spędzili razem z Sobańskimi
i Potulickiemi tyle było
rozmaitych rzeczy dyskuto-
wanych, opowiadanych —
tyle serdecznych życzeń
że mi się nie zdecydowało —
a potem rozjechaliśmy
się prawie razem, oni
na Podole, my do domu.
Mój drogi Panie wie
i zbliżył się

Się jeszcze nasze stosunki co mnie niepomału cieszy! - Wyborem Andzi się bardzo też uradowałam bo dużo dobrego słyszałam o P. Byszewskim - a teraz jeszcze Pan Tern nam da wszystkim, cieszę się szczęściem drogiego Pana bo niezawodnie dziś odebrani od Pana szczegóły więcej za tak mi źle - przemawiając Kazik na kilka dni jedzie do Grodziszewie z Stryjeńskim aby urządzić trochę dom który jednak jeśli Olcia otrzyma podleśnictwo będzie pierwszorzędny a i urządzi sobie sam Zaprasza Olech bardzo a bardzo uszczęśliwiony - a pod okiem

Romanki. Śr. 2/14. lipca. 1893-r.

14.7.93. 161

Piątek.

Jeżeli Mamy i Andzi nie ma w Krakowie to oba listy możesz przeczytać i postarać się aby doszły.

Kochany Lolu.

Za list i życzenia bardzo dziękuję. Napiszę do Olesia jak tylko się dowiem, jaki adres Sumówki. (Ut. Pryszkino Olgopol.) Co do Kazia, zaproszę go, ale jeśli ma ochotę przyjechać, to radzę, że i tak nie trudno dowiedzieć się, jaka do mnie droga:- Kopajgród. W każdym razie bardzo bym przyjazdu jego pragnął.

Wczoraj powróciłem z Jurkowiec. Jechałem z Kaziem który się miał spotkać w Obichowie z Czichayewem wracającym do Petersburga z Kunytowiec i pozostało Kazio miał zamiar dojechać do Chyanówki na dobę, ale otrzymawszy wiadomość o przyjeździe pani Tyszkiewicz do Jurkowiec, wrócił zaraz, ponieważ w Obichowie pociągi się mijają, ale prosił o przetrzymanie pociągu na stacji. Z Czichayewem zaś rozmawiał dopóki mu nie przeczepili osobnego wagonu którym jedzie do samego Petersburga.

Zapewne wiesz o tem, że Jasiowie jeździli

do Odesy na spotkanie Adzia i parę dni tam zabawili, oraz że jechali przez Romanki, gdzie parę godzin spędzili, ale ponieważ mi robisz wymówki że Ci nic o Jasiach nie donoszę, więc piszę to.

W Romankach z wypasami chłopskiemi źle, nawet może gorzej niż było; nie tracę jednak nadziei że to już będzie w tym roku koniec. Policja dla mnie pracuje, a ja mam już dosyć procesów i pisaniny, i jeśli będzie potrzeba postaram się o ustne porozumienie z Gubernatorem.

Ściskam Cię serdecznie Witold.

162

15.7.93.

Lipsk, d. 15.7.93.
Brüderstr. 9. I.

Kochany Lolo!

Dziękuję Ci stokrotnie za list Twój i za nowiny tyczące się Twojej osoby. Serdecznie się cieszę z wiadomości, że wypadłeś doskonale w Krakowie, tem więcej, że jak słyszałem, jeszcze ktoś inny na się reflektował, choć

wykładali te same przedmioty, co
i Ty. Dobrze mogę Ci donieść, że
w Środę o godzinie dziesiątej wie-
czorem zostałem lekarzem pra-
ktycznym. Nareszcie. W egzaminie
szło mi dosyć dobrze, złożyłem
z numerem drugim; w jednej tyl-
ko stacyi t.j. w farmakologii noga
mi się poślizgnęła i spadłem
na sześć tygodni, ale już to teraz
przebolałem. Chciałbym jak najprę-
dzej wyjechać, lecz nie mogę wcześniej, dopó-
ki tu swoich wszystkich spraw nie załatwię.
Mam na kwesturze jeszcze długi za
prelekcye, a muszę je wpierw zapłacić,
zanim mi wydadzą aprobatę na
lekarza, bez której nic nie znaczę. Po-
wtóre muszę się jakoś sporządzić wyjeż-
dżając na prowincyę, i dlatego, Kocha-
ny Lolo, jak najrychlej skorzystam z tego,
o czem mi się ofiarowujesz. Potrzebuję
co najmniej trzysta rubli, chcę

się załatwienia poczekam więc chorowitko-

chę, zanim dostanę jakie zajęcie potrz.

Osiedlenia się stałego wybrać nie mo-

gę, dopóki nie odbędę drugiego pół-

rocza jako lekarz wojskowy, a na to

nieustannie dopiero zrobić. Piszę ci, ko-

chany Lolo tak, jak jest, i jak sobie tu wyglą-

dam, bo ci wszystko otwarcie wyspowiadać.

Stasiowi powiedz ode mnie i wszystkich go

serdecznie; tak samo Stasię i Siostrzeńcę,

bo także Romcię! Jest bardzo dawno o nim

nie słyszałem. Ściskam cię stokrotnie,

kochany Lolo, z wdzięcznością, jaką dla ciebie

żywię, i tak wyspowiadzić nie mogę. Twój

Stefan Kucharkowski.

26.7.93. 164

Krynica d. 26/7 93.

Kochany Lolu!

Dowiedziałam się wczoraj z listu Mamy o twojem zmartwieniu i bardzo mi Ciebie żal; żebyś tylko przynajmniej nie zgryzał się zanadto i tem swojemu zdrowiu nie szkodził! Donieś mi czy jedziesz z Ojcem na Podole? Ja zdrowa jestem, ale nie li stąd dosyć się nie bydę, bo najpierw nie zostało ciekawego nic

dzieje, a powtóre musisz

być w takiem usposobieniu

że Ciebie teraz mało co zajmie

uwagi swojej. Kończę więc ściskam

Cię serdecznie życzę

abyś się wypoczęła i abyś

przybyłaś później wesoła

i zdrowa i szczęśliwa.

Kochająca Cię siostra

J. Borowska

Rps 7647 II

Dobromil 15-27/7 893

165

27.7.93.

Mój drogi Dolu!

Prawdziwie przykrą była mi wiadomość, którą mi przyniósł dziś otrzymany list – jednak odwagi. Bóg cię nie opuszcza i z pewnością ma dla ciebie prawdziwie gotowaną miłość – w Jego dla ciebie zamiarach coś się kryje, czego nie rozumiesz ale co jest niewątpliwie dobrem twojem. – Ciężki ci dał Pan Jezus krzyż do niesienia za nim, sposobność do pokazania mu wierności i ufności. Sądzę że nic tak mu się nie podoba jak ufność w jego miłość: nawet ludzką

ona go krempuje i związuje
i zmusza do coraz większej
czułości – powiedziałbym nawet
do tego rodzaju czułości przy
wyznania, jakiej dowody dawał
Pan Św. Janowi – – Modlisz się
pewnie więcej jak zwykle – proś
też Pana Jezusa o poznanie celu
zamiarów – o odkrycie drogi jaką
chce żebyś poszedł. – Nie śmiem
Ci robić nadziei, że to co się zerwało
może się jeszcze nawiązać – choć
nie uważam tego za niemożliwe,

ale w żaden sposób nie mów –
„wszystko już przepadło nie mogę się
ożenić!" – Zostać starym kawalerem
<u>nie</u> możesz; sto razy wolałbyś
wstąpić do klasztoru –; bez rodziny
i ogniska domowego będziesz
zawsze nieszczęśliwym; a co gorsza
zkwaśniejesz (choć to wydaje mi
się paradoxem) i nic nie zrobisz.
– Teraz może że zostałem
Magistrem i tyl. mam zajęcia
że mi i chwili znaleźć <u>trudno</u>
Nie dziw się więc że zaraz na twój
list odpisuję – żeby odpisać musiałem
zaraz po przeczytaniu twego listu

wezmę się do odpowiedzi. – Za ciebie
i twoich modlić się muszę będąc
serdecznie się cieszę z dobrej
wiadomości o przyszłym ślubie
Panny Anny. Złóż jej proszę serdeczne
życzenia / – Matce, Państwu Janowskim
i któremu – Piotrusiowi uszanowania
tysiączne, ucałuj siostry i Bogu polecam

twój wierny
ks. Antoni

167

27.7.93.

27.7.93.

Kochany Loluś — Po waszym wyjeździe przyszedł ten list do Ciebie który ci odsyłam i list do Andzi który załączam. Do obiadu była karta od Mimi którą P. Charewska zaraz odesłała — Pan Adam był na kolei przeszedł wewnątrz wszystkie wagony i was nie znalazł. Potem stał i jak pociąg odchodził we wszystkie okna patrzał nadaremnie. Nie wiem jak to mogło się trafić, chyba kawę piliście w salonie kolejowym. Udało się nam Bogu dzięki dziś spowiadać u ks. Jackowskiego więc już gotową jestem do podróży — Ściskam was wszystkich w Sainie jaknajserdeczniej i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej — T. Mańkowska

168

28.7.93.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pokornie dziękuję za uprzejme pośrednictwo w przesłaniu 100 złr na rzecz naszego Zgromadzenia.

Z poważaniem

Służebnica w Chrystusie

Siostra M. Salomeja Kornicka

Córka Miłości Bożej.

Biała d. 28/VII. 93.

169

Magdeburg d. 28. Juli 1893

28. 7. 93.

Lieber Leo!

Hoffentlich trifft dieser Brief Sie in Krakau. Dahin sende ich ihn in der Ueberzeugung, daß Sie ihn gesund und unversehrt erhalten werden. Den Monat September werde ich Urlaub nehmen. Meine Reise wird gehen, wenn nicht unvorhergesehene Hindernisse eintreten, über Dresden, Brünn und Wien. Von da gedenke ich einige Tage

nach

Krakau zu kommen, im Falle ich Ihre Mutter und Angehörige dort antreffe. Wenn nicht, verschiebe ich den Besuch auf später. Gegen Ende August will ich abreisen und muss am 1. October wieder hier sein. In der zweiten Hälfte des Monats September würde ich nach Krakau kommen. Theilen Sie mir die Reisepläne Ihrer Mutter mit. So sehr ich mich freute, Sie und alle die Ihrigen in Krakau wieder zu sehen, so wünsche ich das nicht, wenn die beabsichtigten Reisepläne geändert würden; es kann auch noch leicht meine Reise verhindert werden. Geben Sie mir darüber Nachricht. Im Voraus schon mein Dank. Sobald genau meine Reise fest steht, theile ich Näheres mit. Ihrer Mutter schreibe ich in diesen Tagen.

Hoffentlich geht es Ihnen in Krakau gut.

Mit herzlichem Gruss in alter Gesinnung Ihr

treuer Freund

[illegible]

171

29.7.93.

29 Lipiec 93 roku
17 Kraków.

Odczytam Kochanego
Pana dwa listy przy-
niesione dziś z poczty.
Z niemałą obawą to
robię, lękam się by
ten z Banku Commer-
cyjnego (Chargée) nie
przepadł w drodze,

nie znam formalno-
ści jak się wypro-
wiają takie listy. –
ale w innej porze
wypytam. ——
Mam nadzieję że
Pan zdrów dojechał
szczęśliwie, niech
kiedy też zastał w Sainie

w dobrem zdrowiu.
Proszę Państwu Ja-
nostwu wyrazić me
pozdrowienie jakoteż
i Panu Piotrowi który
zapewne jest razem
w Saince – Walerkowi
jako w dzień jego dziś
urodzin życzę by rósł
zdrowo i był uciechą

szczęśliwym.–

Od 12go mamy burzę

barczącą i szczodne-

nej [illegible].–

Tuż po otrzyma-

niu listu (rekoman-

dowt) wysyłam.

[illegible signature]

173

8 Sierp: Kraków

27

8.8.93.

List Kochanego Pana wczoraj otrzymałam z wiadomością o odebranych listach które wysłałam, z czego jestem wielce uspokojoną. — Z listka jest długi pakiet pod opaską, czy ma czekać w Krakowie, czy go Panu odesłać? —

są przeglądy jak zwykle. —

Jeżeli przyjazd Pani z
Warszawy tak się
przewleka, to zaczyna
że pojechały do Brze-
lic na prośby Ma-
mi. — polecam
się pamięci Kocha-
nego i wszystkim
Jego Kochanym.
Bardzo a bardzo
dziękuję za stałe

Julcie Pani mi u-
dzieliła o wszystkich i
o Tobie. — a mnie
to bardzo zajmuje
bo wszystko mnie
interesuje. —

Aleksandra

Kochanemu
Panu Leonowi

3.9.93.

3.9.93.

Zapomnieliśmy oddać szpilki i breloki Piotrusiowi, posyłamy je teraz. 1 szpilka i 1 brelok od Sabinki, druga para od Mojówki, a szpilka i dwa breloki od Borówki. Jesteśmy w Bochni i siedzimy w sali kolejowej z córką Brzyja Stanisławowa i jej siostrzenica które wyszły na nasze spotkanie. Jedziemy zaraz dalej - Rączki Mamy całujemy, wszystkich ściskamy serdecznie kochająca

Anna Bopszowska

Mamy rączki całuję, a Was [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] najserdeczniej [illegible]. Jaś i p. Chanc[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

7647 II 4. Września 1893. Przyłbice. 176

4.9.93.

Kochany mój Lolu! — Jestem tu od dni kilku tak że byłem uprzeczony już w telegramie z życzeniami w dniu ślubu Twojej siostry w ogólnym Szeptyckich, chciałem do Ciebie pisać ale i brak czasu wielki i ciągły i niewiadomość gdzie Ciebie szukać dotychczas mi nie pozwoliła. Jutro rano jadę na Grodysławice gdzie mam bardzo dużo do roboty, żeby dom choć trochę do porządku doprowadzić. Mój Lolu kochany jakżeż będzie mógłbyś ty przyjechać na mój ślub 1go Października mam prawo Cię zaprosić i zapraszam i najchętniej bym Cię w ten dzień widział ale przyznać się muszę że boję się bardzo żeby Cię najpierw droga nie zmęczyła a potem że sto osób ma tam być więc wielkiej wygody spodziewać się nie można

czy więc nie zanadto by Cię to zmęczyło
Rób więc jak Ci wygodniej nie krępuj się
zupełnie zaproszeniem wiem że chciałbyś i miło
był, czem będziesz znając twoją dotych-
czasową dla mnie poczciwość nadzwyczajną
w razie zaś gdybyś mógł przyjechać
i czynibyś mi naturalnie wielką radość
zrobić to bądź łaskaw napisać mi
słówko do Grodysławic. żebym mógł
jeszcze na Podole napisać czy z pewnością
na to liczyć mogę. Bardzo już późno
muszę kończyć. Ściskam Cię z całego
serca tak jak Cię kocham
i proszę Cię jeszcze raz rób jak Ci
wygodniej i nie krępuj się zaproszeniem
żebyś się nie zmęczył. Twojej Matce
ręce całuję Twój prawdziwy przyjaciel

Alexander

Wiesz zapewne że ze zdrowiem mojej Matki
ciężki kryzys nas dotknął, Doktor znalazł że
zaatakowane płuca. I kaszel który uważali
za malaryczno nerwowy pochodzi z płuc
Obiecali oni że to się da wielką uwagą
usunąć ale to rzecz jest czasu i paru zim
spędzonych w innym klimacie, pamiętaj
mój Lolu kochany w modlitwach o tem
żeby Bóg pocieszył nas i zdrowie tej naszej
ukochanej Matki powrócił i poprawił

Twój Alexan

178

4.9.93.

Poznań, S. Marcin 21.
D. 4.9.93.

Szanowny Panie,

Wyczytałem z „Czasu" o ślubie Pańskiej Siostry z p. Byszewskim – czy nie ma więcej zmian do zanotowania w rodzinach Łaźnińskich i Mańkowskich?

Rocznik XVI-ty już się drukuje. Czy go w grudniu mam przysłać?

Przy tej sposobności donoszę, że Rocznik XV-ty, który w grudniu r. z. posłałem, dotąd nie jest zapłacony.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Teodor Żychliński

Umarł podobno latem ktoś z Wodzickich, może Pan będziesz łaskaw donieść mi który i datę śmierci.

7.9.93. 179

Poznań Św. Marcin 21.

D. 7.9.93.

Szanowny Panie,

Najmocniej przepraszam — w grudniu 1892 r. zachorował właśnie najniebezpieczniej ś.p. mój Syn i wskutek tego widocznie zapomniałem zanotować w Księdze, żeś Pan nadesłał przedpłatę i na XVty Rocznik...

Wszystkie uzupełnienia będą zamieszczone.

Z wysokiem poważaniem

Teodor Żychliński

8. 9. 93.

Kochany Lolu. – Ani się odzywasz, ani odpowiadasz na listy. Czy ciebie może brzuch boli? Nie zapominaj proszę ciebie, że jesteś moim wierzycielem, i że mnie z uwagą musisz pilnować. Chcę z tobą zawczasu pewien interes omówić. Stało się tak, że prawdopodobnie z wyjątkiem 900 rubli procentu, ani grosza ci nie spłacę długu na 1 Października. Nie sprzedałem nic i ~~[illegible]~~ nie wiem kiedy co będę mógł sprzedać. W każdym razie liczę na znaczne wpływy w ciągu jesieni i chciałbym niemi spłacać to co ci jestem winien. Czy na to się zgadzasz z tem, że przysyłane ci pieniądze będą szły na zmniejszenie długu a procent będzie się wyliczał od dnia 1go Października po dzień odebrania pieniędzy przez ciebie? Czy wolisz może aby je do Lwowa posyłano? Czy w ostatecznym razie, ponieważ byłem miał płacić na terminie po upłynionym roku, chcesz aby się procent zaliczał za cały miesiąc, chociażby pieniądze nadeszły w połowie mie-

jeśli bank pośredniczący w Podwołoczyskach?

sięga, albo i na początku? Sądzę że gdybym się rozmachał malarstwa pieniędzmi na 5% i mógłbym ciebie spłacić na 1 Października, ale mnie to nudzi i wolę spokój. Zresztą ja tak sądzę, a mówiłbym na 5% nie zmalał i tak mi się tylko wydaje. Proszę cię napisz mi szczegółowo o wszystkiem.

Dzisiaj pierwszy dzień wtórkowy. Wydałbym nie tak źle jak się spodziewałem, ale czarno brzydkie. Bądź co bądź, jeśli się wszystko szczęśliwie da zebrać i sprzedać, mam nadzieję ciebie spłacić w dwóch trzecich w tym roku, a kto wie, może i w całości. W każdym razie będę starał się pierwszej spłacić Juncię, bo jej procentu nie płacę, i wstydzę się żem do tej pory jej nie zaspokoił. Tem bardziej, że ciężki taka miała rok z porodzeniami.

Widzę iż ~~[illegible]~~ nic nie ugodził

twojej sprawy z Mojówką, kiedy do
tej pory nie ma listu z przeprosze-
niem i wyrazami żalu. Szkoda, bo
im więcej czasu upływa, tem trud-
niej do tego przyjdzie więc prawdopo-
dobnie już nigdy dawne stosunki
nie wrócą - co bardzo ~~by~~ mnie smu-
ci - bo bardzo na tem wszystkiem
moralnie cierpię. Być może że z
czasem i materyalnie ucierpię, bo
trudno jest komuś zapomnieć
krzywdę albo awanturę jaką mu się
zrobiło - stąd żal ciągły do skrzy-
wdzonej osoby. Gdyby nie ta kwestya
materyalna - byłbym mniej zatrwożony,
ale obecnie ani rusz ~~[illegible]~~ zbytnie-
go kroku zrobić, bo ~~[illegible]~~ chcąc nie
chcąc mogłaby się wsunąć w to
kwestya materyalna. Dlatego też - co
się należy - robię - ale więcej nic.
Z tego wszystkiego może wyjść afera
nie dla mnie. - Co się dzieje ze sta-
rymi Bychowskimi? Czy wiedzą już
o śmierci syna? Jak wiadomości

przyjęli? Czy już Andzia przybyła? Z którego miasta? — Miałem dziś list od Jasia. Narzeka bardzo, nie idzie mu z robotnikami etc. Ślęczy nad tem, że Jabłonkę drogo kupił etc. Pocieszam go — nie żal mi go — ma ćwierć pola pod buraczkami, a te się nie boją upadku cen — w Londynie i zawsze po jednej cenie się płacą. W tym roku ich dwa razy więcej niż zwykle. W dodatku ma dom i własny kąt i nie śni po nocach gdzie też zimować będzie, gdzie spędzi lato, w jakim hotelu zamieszkać, gdzie taniej, etc. A co najważniejsze — nie rozstaje się ze swoimi na 2½ do 3 miesięcy ra-cie.

Tymczasem ściskam cię serdecznie, Mamy rączki całuję

Adam

Słobodziczyzka Ferma
26/VIII. 93.

Gdybyś był proszony, dowiedziałbyś się (Mamie) w Krakowie po bankach, co to takiego jest „Bank Komisowy Podolski" w Tarnopolu i co to „Bank Hipoteczny" w Podwołoczyskach. Czy to pewne, czy uczciwe, czy nie żydowskie. Czy może jakiś bank poważniejszy i uczciwszy w Podwołoczyskach?

182

9.9.93.

Kochany Lolu,

Miło nam było Cię mieć u siebie, żałujemy, że nie dłużej. Czas mamy pogodny, zbiór owsa skończyłem, pszenicy mam jeszcze 27 morgów z burzanem na pniu. Wozić mam jeszcze mnóstwo; a buraki muszę rozpocząć we Wtorek. Mechanik Jankowski zkrewił nie uprzedziwszy, straciłem przez niego 2 tygodnie czasu, teraz sam sobie radzę jak umiem i uczę się, oby nie kosztem młyna. Pracują u mnie kacapi, jeden z nich zwrócił moją uwagę użyciem formy karo.

słowiańskiej, niczo przez rosjan używanej,
a mianowicie: „Зла сучька ногаммця",
bo znaczy „nogama-cycząca" oś ciemnie która
się pochyliła. Całemi dniami siedzę teraz w
istynie i rozpaczam, bo robotników mało,
robota idzie strasznie wolno i końca jej nie
widać; nie mając fabryki cukrowej nie
mam żadnej pomocy, ani w dozorcach, ani
w rzemieślnikach, ani w majsterni, a nawet w
pompach, któreby się zdały. Mieliśmy we
Czwartek Sewerynów Lipkowskich z Niną, z
Karolem i panem Marjanem Górskim,
który dla jakiegoś interesu był u Seweryna.

P. Górski podstarzały, znalazł, że ogród się podniósł, wspominał dawne dzieje i o sprawach społecznych dużo mówił. Cholery epidemicznej u nas niema; od czasu do czasu ktoś na niestrawność choruje; influenzy i febry dużo przykładów się trafia. Mnóstwo ludzi teraz idzie na odpust do Ladawy, pewnie z tamtąd różnych chorób ponanoszą. Ściskamy Cię serdecznie.

Sahinka

Sobota 28. Sierpnia / 9. Września 1893. r.

[signature]

West-wosz-wasz-wausz-waus-uaus-laus.

Lechwitz post Frischau
Mähren d. 9. Sept. 1893

9.9.93.

Mein lieber Leo!

Ihr Brief kommt so eben in meine Hände. Seit einigen Tagen bin ich hier in einer bekannten Familie v. Kubeck werde auch noch einige Tage bleiben, um nach Wien zu reisen und dann von da nach Dresden u. Magdeburg. Ich habe leider auf Krakau verzichten müssen, hauptsächlich mit Rücksicht auf die Cholera. Mein Hausarzt in Magdeburg hat mit aller Entschiedenheit dagegen gesprochen und auf die Möglichkeit einer Grenzsperre hingewiesen. Ich habe daher meine Wirthschafterin Amalie in Magdeburg gelassen und erhalte so eben

die

die Nachricht, daß es mit der Besserung
nicht recht vorwärts geht. Ich mußte mich
deshalb Magdeburg wieder verlassen, um
gegebenen Stellung bereit und auch nach
Magdeburg zurück reisen zu können. Ich bedauere
es so unendlich, daß meine Freude
zu Wasser geworden. Entschuldigen Sie mich
bei Ihrer Mutter und all den Ihrigen.
Bis jetzt konnte ich noch nicht auf der
Reise zum Schreiben kommen. Heute hätte
ich schon geschrieben. Hoffentlich kann ich bald
die aufgeschobene Reise nachholen.

Mit vielen herzlichen Grüßen an Sie
und alle die lieben Ihrigen verbleibe ich
wie immer

Ihr
treu ergebener
Mieden
Propst

185

14 Września 1893.

14.9.93.

Kochany Lolu – Wczoraj Twoją depeszę odebrałam, więc odsyłam ci listy które do ciebie przyszły. List od Jasia przyznaję żem czytała a Julii kilka słów zajrzałam – Ťucia tu prawie ciągle chorowała ale koniecznie jechać chciała, i ta sama myśl że do Józia jedzie ją wzmocniła – Pozawczoraj o 11tej stąd wyjechała a rano tego dnia się spowiadała – Miałam depeszę z Przemyśla że szczęśliwie dojechała, a na drugi dzień z Husaka o co prosiłam – Wczoraj raniutko Piotruś wyjechał – Ťucia z panną Dancke wyjechała na Jego spotkanie do Przemyśla i dziś stamtąd znowu od niej kartę odebrałam na której Piotruś się ołówkiem dopisał – Od Andzi miałam wczoraj list – Przyjadą tutaj prawdopodobnie w sobotę. Dziś pokój dla nich przygotowuję i łóżko twoje gościnne z góry już przynieśli. Miałam list od Cioci Jadwisi z Komisarni niebardzo smacznemi – Donosi także

o cholerze na Podolu – Pokazuje się że w Czerwijowcach bardzo silna była w Mojówce było dosyć chorych ale mało śmierci – Bardzo energicznie się tam bronili – Mieli dwóch felczerów, jednego doktora stałego, jednego który dwa razy na tydzień dojeżdżał i dwóch sanitariuszów do rozcierania chorych – Był także list od P. Pauliny; ogromnie zadziwiona że ślub był tak przyśpieszony; odpisałam Jej z detalami. Po wyjeździe Tuni zabrałam się do płacenia długów listowych i jednego dnia jedynaście listów napisałam – Od tego czasu znowu kilka pisałam. Z wizyt miałam P. Byszewskę, Polcię Wielopolską i P. Janoczyńską – Sama wczoraj byłam u Księżny Marceliny – Panna Glockner także na żołądek choruje i bardzo zmizerniała – Spotkałam Ją wczoraj wracając od Księżny i od niej na plantach gdzie trochę spacerowała – Dziś przyszła pierwsza lista wygranych którą wycięłam i schowałam dla Ciebie. Ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska

15.9.93. 186

15 Września 1893. Piątek.

Kochany Lolu – Już pisałam raz do Ciebie do Augsburga i wyprawiłam tam dwa inne listy. Tylko co odebrałam Twój list i natychmiast odpisuję, że ślub Rosnowskiego odbędzie się 19 Września a adres jest w Wiedniu Grand-hôtel. Taki jest podany na zawiadomieniu które mam w tej chwili przed oczami. Nic nowego nie mam do doniesienia. Tylko co miałam list od Józi że jest zdrowa, a ja także jestem zdrowa i od kiedy jem

mięso wołowe powracam do sił. Zdaje mi się że przesadziłam z djetą i zagłodziłam Ińcię i Siebie — Boję się posłać Tobie listę wygranych na loterji aby czasem nie przepadła. Mogłam mieć trochę oskomy, bo główna wygrana padła na moją serję 1321 — N° 19. Niestety mój numer był inny — Druga wygrana ser. 13,254 N° 50. Trzecia wygrana ser. 14711, N° 11, czwarta wygrana ser. 113, N° 37 — Tymczasem bądź temi wiadomościami zadowolony.

a że à la lettre niemam nic ciekawego do doniesienia, więc ściskam Cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

16.9.93. 188

Wörishofen, den 16 Sept 93.

Wohlgeboren Herrn
Dr L. von Mańkowski
Krakau Basztowa 26

Hr Anbei ersuche
Ihnen höflichst, daß Sie den
Ihnen irrthümlicherweise
adressirte
Kräuterbuch an seine
richtige Adresse und zwar
Herrn
M. U. Dr. Kucera Dominik
in
Prag III 241
Böhmen
gefälligst übersenden zu
wollen. Das Buch hat
nämlich meinen

Werth von 20 Mark und
würde von keinem recht-
mäßigen Eigenthümer
bei seinem hiesigen
Aufenthalte zur Über-
nahme bezahlt, deshalb leg-
te ich großen Werth darauf
wenn die Buch an Bildern
[illegible] würde. Bitte,
ebenfalls meine darin
liegende Geschäftskarte
dem Buche beizulegen, da
ich dieselbe auf speziellen
Wunsch des Eigenthümers
beizulegen hatte. Das
Buch können Sie
eventuell unfrankirt
senden, damit Ihnen
keine Auslagen dar-

aus entstehen.
In der angenehmen
Erwartung, daß Sie
meinem Wunsche nach-
kommen werden, und
Ihnen für Ihre Mühe zum
voraus besten Dank
sagend habe ich die
Ehre zu sein
Ihr sehr ergebener
Lud. Ferber
Kräuterhandlung
in
Wörishofen
Bayern.

16.9.93. 190

16 Września 1893 Sobota.

Kochany Lolu - Już trzeci dzień z rzędu piszę do ciebie - Wczoraj odebrałam Twoją depeszę, szkoda że za późno bo ja do Augsburga pisałam już dwa razy i posłałam ci tam list od Jasia i list od Julii Ostrowskiej - Posłałam ci także datę ślubu Crosnowskiego 19 Września adres Wiedeń Grand hôtel - Teraz może sam na tym ślubie będziesz. Dziś przyszła do ciebie kartka od Frania którą przeczytałam Franio dziś wyjeżdża na Podole przyszedł także list z banku Kijowskiego

ale już boję się pytać i zachowam
to wszystko do Twego przyjazdu -
Miałam dziś list od Andzi. Spo-
-dziewałam się Jej dzisiaj, ale
może nie przyjadą; czekają na
wiadomości od Władysławów i
mają się z nimi tu zjechać aby
już rodzinnie o wszystkiem
powiedzieć - Nie cieszę się na
tę wizytę bo smutne tu będą
rzeczy - Od Piotrusia z Podola
jeszcze niemiałam wiadomości
Wczoraj się wybrałam i resztę

wizyt zrobiłam z tych trzy zastałam
a trzy nie - Ciocia J. pisała
do mnie abym się widziała z Kon-
-dackim ale niemam jego adresu
Jeżeli jeszcze nie zaraz przyjedziesz
to napisz mi jego adres.
Księdzu Kwiatkowi serdeczne
ukłony zasyłam a Ciebie ściskam
najserdeczniej i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej -
T. Małkowska
Nic nie rozumiem dlaczego
niemożesz teraz zostać w Goggingen

17. 9. 93.

192

17 Września 1893. Niedziela.

Kochany Lolu – Dziś Twój list ode-
-brałam z wytłumaczeniem dlaczego
niezostałeś w Göggingen – Nierozumiem
jak możesz się wahać – Wyprostowanie
nogi i dobra maszyna mogą mieć
ważny wpływ na całe Twoje życie
na zdrowie, na humor i na wszystko
to ważniejsze jak Sanskryt i z pe-
wnością trzeba ten ostatni poświęcić
dla zdrowia – Mam nadzieję że
moje listy nie przepadły i że ci je
z Augsburga do Wiednia odesłali.
Od Andzi miałam list – Dopiero
we środę przyjadą – Teraz chcą

193

tak wykombinować aby już zarazem moje imieniny odbyć — Chciałabym aby już to wszystko minęło bo dopóki wisi nad nami to że trzeba rodzicom o nieszczęściu ich powiedzieć to niemożna mieć spokoju — Od Poluni miałam dziś także list. Tydzień temu było znowu trzęsienie ziemi tak silne że ich zbudziło i ich ze trzy razy w łóżku podrzuciło. Walerek rozpowiada że stryjcio Lolo pojechał do Gengengen.

Przysłały dziś do ciebie i do mnie zawiadomienia o śmierci Szeptyckiego wysłane od Pani Szeptyckiej, a Polunia mi pisze że jedno zawiadomienie przysłało dla mnie z Sumówki — Zapewne też się zjedziesz z Andrzejem i oddam ci Twoje listy, a potem będę Cię prosić abyś jechał do Göggingen Księdzu Bredenowi serdeczne pozdrowienie zasyłam a ciebie ściskam jaknajserdeczniej i polecam Ojcu Boskiej i Matce Najświętszej.

T. Mańkowska

Nie zapomnij mi przysłać ~~tak od~~ adres Krudowskiego

194

21. 9. 93.

~~AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI~~
W KRAKOWIE.
21 września 1893
Bursa akad.

Kochany Panie!

Może Pana będzie interesowało, co następuje:

„Literarisches Centralblatt für Deutschland".
N 32. 5 August 1893.

str. 1110.
„Mańkowski Leo v. Dr. jur. (?) Der Auszug aus dem Pañcatantra in Kṣemendras Bṛihatkathâmañjarî. Einl. Text. Uebers. u. Anmerk. Leipz. 1892 Harras. (IV. 80. S. gr. 8) M. 6."

„Im 1. oder 2. Jahrh. n. Chr. verfaszte Guṇāḍhya in Paiçâci-Prâkrit die Bṛhatkathâ, eine umfangreiche Sammlung von Fabeln, Märchen und Geschichten. Dieses Werk scheint uns verloren zu sein, aber merkwürdiger Weise haben es im 11. Jahrh. zwei Kaçmîrer Dichter, Somadeva und Kṣe-

mendra, fast gleichzeitig in abgekürzter Gestalt ins Sanskrit übersetzt. Somadeva's kathāsaritsāgara ist schon längst veröffentlicht, von Kshemendra's Bṛhatkathāmañjarī sind erst einzelne Stücke bekannt. Die vorliegende Schrift, die unter Bühler's Anregung entstanden ist (auch das Manuscript zum Texte erhielt der Hrsgbr. von Bühler) bringt zum ersten Male den Theil von Kshemendra's Werk, der das Pañcatantra enthält, fünf Abschnitte mit 132, 44, 86, 26 u. 18 Versen. Eine Vergleichung dieser Fassung des Pañcatantra mit der Fassung bei Somadeva ergiebt das wichtige Resultat, dass das Pañcatantra unverkennbar schon

einen Bestandtheil der Bṛhatkathā gebildet hat. Der Verf. ist in entsprechender Weise bemüht, diese älteste Gestalt des berühmten Fabelwerkes in Umrissen herzustellen. Von den selbständig erhaltenen Recensionen steht ihr die von Haberlandt veröffentlichte südliche Recension am nächsten, die hier nebenbei als die Quelle des Hitopadeça bezeichnet wird. Die Einleitung, in der diese Verhältnisse auseinandergesetzt werden, ist sehr lesenswerth. Benfey's Aufstellungen, die bisher allgemein angenommen waren werden zu einem grossen Theil durch die neuen Daten hinfällig, denn Benfey wusste noch

richt, auf wie alter Quelle das Pañcatantra bei Somadeva beruht, und hat diese Fassung daher zu wenig bei seiner geschichtlichen Reconstruction berücksichtigt. Die dem Texte beigegebene, im Ganzen richtige Uebersetzung erschliesst diese neue Quelle auch den des Sanskrit Unkundigen."

"Wi." (Windisch?)

Tyle jest słów... Cieszę się, że taką piękną recenzyę mogę Panu zakommunikować. Jak ze zdrowiem?

Oczekuję kilku słów. Może Panu przysłać co z książek?

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy głębokiego poważania i przyjaźni

Lucyjan Malinowski

196

Saint-Mélois-des-Ondes 22 7bre 93

22. 9. 93.

Cher Monsieur

Je ne vous ai pas encore adressé les félicitations que je vous dois à propos de votre travail sur la recension-Kṣemendra du Pañcatantra que vous avez eu la délicatesse de m'envoyer. Vous avez senti avec raison que l'œuvre ne pourrait manquer de me présenter un intérêt spécial, à cause de mes relations personnelles avec le poète que vous étudiez. Si notre auteur n'est pas un homme de génie ou même de talent supérieur, c'est un homme de bon sens, et la qualité est assez rare dans l'Inde surtout pour être digne de louange. M. Kirste m'avait prié de faire passer un compte-rendu de lui dans la Revue Critique; je lui ai par

A

courtoisie cédé la place, mais fort heureusement je n'ai pas perdu l'occasion de vanter l'ouvrage en public. La soutenance d'une thèse sur les Fabliaux, étude très personnelle de M. Bédier que je vous signale et qui ne manquera pas de vous intéresser (thèse publiée dans la Bibliothèque de l'École des Hautes-Études, 1893) et où j'étais appelé à argumenter comme juge m'a donné cette occasion, et je suis heureux d'ajouter que mes paroles ont attiré sur votre nom et votre étude l'attention de M. Gaston Paris ; si vous avez gardé un exemplaire disponible, vous ferez certainement plaisir à ce grand savant en le lui adressant. Si la Mélusine de M. Gaidoz n'en a pas encore donné de compte-rendu ou n'en attend pas un de M. Barth je me proposerai pour le faire et serai enchanté de signaler à toute une catégorie de spécialistes un travail si méritoire et si curieux. Faites-moi savoir quels travaux vous poursuivez actuellement et si nous aurons quelque jour le plaisir de vous voir à Paris. Veuillez transmettre mes amitiés à votre maître respecté, M. Bühler, et recevez l'assurance de ma vive sympathie

Sylvain Lévi

à St Méloir-des-Ondes (Ille-et-Vilaine)
et à partir du 8 octobre ; à Paris, 3 Place St Michel

198

28.9.93.

Orthopädische Heilanstalt

von

Friedrich Hessing.

Telegramm-Adresse: Hessing Augsburg-Göggingen.

Fernsprecher Nr. 36.

Pferdebahnverbindung zwischen Augsburg-Göggingen.

Göggingen-Augsburg, 28 Septbr 1893

Hochwohlgeboren

Herrn Dr. L. v. Mańkowski

Krakau

Ihr werther Besuch würde mir jederzeit angenehm sein, und bitte, denselben einige Tage zuvor anzuzeigen.

Die Pension für eine Person in der ersten Klasse kostet für einen Tag 12 M und in der II Klasse, für Dienerschaft und Kinder bemittelter, M 6 – für einen Tag. Getränke, Bäder, Heizung, Licht etc. wird, wie allgemein, besonders notirt, ebenso die erforderlichen orthopädischen Apparate etc. –

Ihrer weiteren Bescheides gewärtig zeichne ergebenst

mit vorzüglicher Hochachtung

für Fr. Hessing

Orthopädische Heilanstalt

von

FRIEDRICH HESSING.

Telegramm-Adresse:
Hessing Augsburg-Göggingen

Fernsprecher Nr. [illegible]

Göggingen-Augsburg, 12. Juli 189[illegible]

Pferdebahnverbindung zwischen Augsburg u. Göggingen.

Hochwohlgeboren
Herrn Dr. [illegible]

Krakau

Ihr [illegible] [illegible] würde mir [illegible] gut [illegible] sein, und bitte, denselben [illegible] [illegible] [illegible].

Die Pension für einen Kranken in der [illegible] Klasse [illegible] für einen Tag 12 M, und in der II Klasse [illegible] [illegible] 6 M für einen Tag. [illegible] Bäder, [illegible] [illegible] allgemein [illegible] [illegible] [illegible] Apparate etc.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

mit vorzüglicher Hochachtung
Ihr Fr. Hessing

Romanki, dn. 16/28. września 93. r.

28.9.93.

200

Czwartek. 2

Kochany Lolo. List Twój pisany w niedzielę, otrzymałem we wtorek. Bardzo dziękuję. – O Tunikówce jeszcze nie wiem. Napisałem się Jasiowi, czekam na odpowiedź. – Lettre de faire part otrzymałem, ale nie zaproszenie. Byłem dziś na posiedzeniu komisji sanitarnej w Kopajgorodzie. Tu zupełnie cicho na punkcie cholery. NB. Zawiadomienie o ślubie, adresowane sęky Kajin przez Kopajgród, znalazłem dziś w wołostki, zapewne więc przyszło przez Szarogród i to dziś już może nawet dawno. Na 7. października s.s. jestem wezwany do Mohylowa na posiedzenie okręgowego sądu ale nie jako członek przysięgły, ale jako świadek w sprawie Romankowieckiej niektórych chłopów o niesłuchanie władzy. Sprawa dziś się już długo ciągnęła, jeszcze na wiosnę zdaje się byłem wezwany do cyfrowego śledczego. – Kopanie buraków idzie tęgo. Ściskam Cię serdecznie. Mamie rączki całuję. P. Chrzanowskiej uszanowanie załączam.

Władek.

ЗАКРЫТОЕ ПИСЬМО. — Carte-Lettre.

Всемірный Почтовый Союзъ. Россія.
Union Postale Universelle. Russie.

10 КОП

чр. Волочискъ.

Wny Dr. Leon Maikowski
Kraków
Baszkowa 26 II

Orthopädische Heilanstalt

von

Friedrich Hessing

Telegramm-Adresse: Hessing Augsburg-Göggingen

Göggingen-Augsburg, 5. Oktober 189[illegible]

Fernsprechverbindung zwischen Augsburg-Göggingen

Hochwohlgeboren

Herrn Dr. [illegible]

[illegible]

[illegible]

5.10.93.

Orthopädische Heilanstalt

von

Friedrich Hessing.

Telegramm-Adresse:
Hessing Augsburg-Göggingen.

Fernsprecher Nr. 36.

Göggingen-Augsburg, 5 October 1893

Pferdebahnverbindung zwischen Augsburg-Göggingen.

Hochwohlgeboren
Herrn Dr. L. v. Mankowski,

Krakau

Auf Ihre geehrte Zuschrift vom 2c. theile Ihnen mit, daß bei Ihnen große operative Eingriffe unnöthig und unzweckmäßig sein würden, und wenn Sie sich diesen dort unterziehen sollten, jedenfalls auch vom Halten von Verletzungen nur im beschränkten Maaße die Rede sein könnte, wenn sie überhaupt bei einer solchen Kur möglich sind. Ich kann und will Sie nicht hindern, vorläufig eine andere Methode zu wählen, ich bin aber der Meinung, daß sie von geringem Nutzen sein dürfte. Eventuell könnten Sie zu einst-weilen Ihren academischen Pflichten

nachkommen, und eine Kur bei mir erst im Frühjahre d. J. bei mir beginnen, bis dahin läßt sich gewiß ein Ausweg finden und begründen, die Vorlesungen einige Zeit zu unterbrechen.

Mit vorzüglicher Hochachtung zeichnet

Ihr Dr. Flessing.

16.10.93.

203

Hlusko 16. 10 - 893

Szanowny Kolego!

Jak wiesz z listu Pani do Mamy, po skończeniu szkoły [illegible] przyjechałem tu, bo tu [illegible] [illegible] na pogrzebie ś. p. Kordowskiego, jestem [illegible] do Drohobycza.

Donoszę Ci że [illegible]

mistrza, jadę 21-
b. m. do Krakowa dla
otwarcia teatru a 22-
[illegible] u [illegible] prosz-
ę, proszę w
Starostwie jak o wzglę-
dnienie sprawy; że jedno-
[illegible] z moich [illegible]
podziękować za jego
wytrwałość niestrudzo-
ną, o co [illegible]
się proszę, bo pan
[illegible], o tym [illegible]
[illegible], a to [illegible]

sprawy łaskawie
się interesował.
Żegnam się Ko-
chanego Pana serdecz-
nym uściśnięciem
dłoni, [illegible]
oddany

[illegible]

Drohowyż d. 18/10 93

18.10.93

205

Kochany Lolu!

Zapewne odebrałeś już list Józia, aby w którym cię prosi o to, żebyś był na audiencyi u Namiestnika, który w tych dniach ma być w Krakowie. Proszę Cię bardzo, zrób to najprzód dla siebie samego, bo to się

nie gniewaj się, że się mięszam do tego co do mnie nie należy, ale to jest prośba z mojej i twojej [illegible], mam nadzieję, że nie odmówisz i będziesz u Badeniego

należy; przyjąłeś poddaństwo austryackie, zamieszkałeś w Galicyi, zamierz uczęszczać na akademię; to trzeba się przecie przedstawić namiestnikowi; który tym krajem rządzi: Uporządź proszę Cię to dla tego, że to mnie zrobi wielką przyjemność. Józio

tak czysto wielkiej Badeniego, niemal i tak swój wniósł, więc to dla niego niemiłe jest i z podpisaniem potwierdzeniem go stawia w obec namiestnika, że szwagier jego dotąd się nie przedstawił, co też się uważa jako powinność. Dziękuję Ci bardzo za życzenia przysłane

mi na imieniny.
Mnóstwo poważnych
osób pamiętało. Otrzy-
małam kilka depesz
i mnóstwo listów i
kart z powinszowaniem.
Okropny czas teraz
mamy, wiatry i słoty
ulicy trochę spokój
więcej chciały aby powró-
ciła z [illegible], ale
teraz ciągle z przerwami
będzie. Ściskamy Cię oboje
serdecznie. J Borowska

Romanki, śr. 6/18. paźdz. 93.
Środa

18.10.93.

207

Kochany Lolu

A więc zaczynasz albo i rozpocząłeś już wykłady. No, no — powitę! Winszuję — życzę. Bardzo Mamie podziękuj za list który przedwczoraj otrzymałem, jakoteż i za poprawiony adres księżny. — W przypuszczeniu że może i Lucia z księżną na imieniny koresponduje, posłałem jej przez do niej adres księżny, ale nie wiem czy odwołam go jako niewłaściwy. Dziś jadę do Jurkowiec i Mohylowa, a jutro czeka mnie przysięga i świadczenie w sądzie okręgowym. Wczoraj w Szarogrodzie sędzia mi przysądził 500 r. od gromady za wsparcy w 1891. r. Chłopów nie było, i ja też nie jeździłem, tylko posłałem pisemne objaśnienie. — Kopanie buraków idzie dziś dobrze, dostawa dość tępo. — Donieś mi co o swojej nowej Karjerze, i o swoich zamiarach co do nogi. Ściskam Cię serdecznie, Mamie rączki całuję, jeśli nie jest w Drohomyślu p. Chajewskiej uszanowanie zasyłam.

Witold

KRAKAU
20 10 98
KRAKÓW

ЗАКРЫТОЕ ПИСЬМО. — Carte-Lettre.

Всемірный Почтовый Союзъ. Россія.
Union Postale Universelle. Russie.

ПОЧТОВАЯ МАРКА
10 КОП.

гр. Волочискъ.

Wny Dr. Leon Mańkowski,

Kraków.

Basztowa, 26. III

20.10.93.

Kochany Lolu.

Gadaliśmy, gadaliśmy, a najprostszej rzeczy nie obmyśliliśmy – mianowicie w tem co dotyczy moich kuponów Berszadskich. Dla tego też, ponieważ rzecz łatwa do naprawienia, piszę w tym interesie do ciebie. Siedzisz w Krakowie, gdzie będziesz widywał Pana Piotra Lipkowskiego, który był łaskaw podjąć się moich Berszadskich kuponów. Dadzą one w tym roku 26 albo 27 procentów. Jestem ci winnien pieniądze, które mam spłacić w ciągu obecnego roku. Najlepiej byłoby, ażebym ci je przesłał zaraz – i o 2700 rubli zmniejszył swój dług – naturalnie odliczając od tej summy 6% za 4½ miesięcy, t.j. od 1 Października (ponieważ ci w Październiku przeszlę je) po 15ty Luty (t.j. dzień wypłaty za kupony pieniędzy.) Gdyby się okazało, że dywidendy tylko 26% – byłbym ci winien jeszcze 100 rubli, którebyś sobie potrącił z pieniędzy przesyłanych przez Langego. Gdyby było 2700 rubli wraz z tem co by ci Lange przysyłał przeszły naturalnie ci

15/tys. wraz z procentami – składałbyś ~~na~~ w kasie oszczędności. Rachunek by się tymczasem przedstawiał w sposób następny.
(za twoje imię)

Zwrócono w Pardz. długu — 2700
Wtem 6% za 4½ miesiące — 337.50

Zwrócono długu netto — 2362.50
Czyli pozostaje długu — 15.000
2362.50
12.637.50.

W ten sposób i ja będę miał mniej kłopotu z tymi kuponami – i dług by się zmniejszył – a ty byś na tem nie miał ambarasu – ponieważ nam same Bernadskie kupony – i nawet byś trochę zyskał – gdyż procent od sta zawsze jest trochę mniejszy niż procent w stu zaliczany – np. przy 6% – 100 robi 106 – a w stu wliczony 94 robi 100 – czyli właścicielowi trochę więcej niż 6%. Zresztą rób jak sobie chcesz. Jeśli ci się nie uśmiecha ten projekt to się bez niego obejdziemy.

Winszuję ci 14 Jasnokrystyanów którzy się zapisali na twoje wykłady. Wystawiam sobie co to będzie zabawy. –

Ponieważ umieściłem się w drodze gdzie dla nas w niedzielę zatrzymać,

zatrzymałem się w Udine u Thunów
których nie znałem. Z tej fazki pozna-
łem i Udine. Która mi się nadzwy-
czajnie podobała – tak ładna, czy-
sta, sympatyczna i wesoła. Potem
byłem w Bregano gdzie interesa
załatwiłem i odwiedziłem wielu
cnych znajomych i dawną ku-
charkę. Wszyscy wyglądali uszczę-
śliwieni, że mnie widzą. – Do
Carpegni przyjechałem o południu
we wtorek. Wszystkich zastałem
w dobrem zdrowiu – ale miałem
zmartwienie, bo już Zosia ani
słowa nie mówi po polsku, a
Ivanka bardzo zapomniała. Gry-
złem się bardzo – ale cóż robić – one
tam niewinne. – Odpisz mi tu
jeszcze – Mamie podziękuj za list
który wczoraj odebrałem – nie odpo-
wiem jej teraz, bo Mama musi być
ze Tuci. – Od Langego miałem
list z niepomyślnemi wiadomo-
ściami. – Ściskam cię serdecznie.
Olek. – Carpegna 20/X 93.
Cięgiem mi się ciągle wydaje, że w ciągu
następnej wiosny albo lata będziemy

wiecki twojej – uwydrapujcie się tak z tłu-
mą aby mieć za co przetrwać cięż-
kie chwile.

210

Brodnica 24/X 93.

24.10.93.

Kochany Kolo.

Bardzo Ci szczerze dziękuję że
Twoje dwa tak pociesznie listy.–
Cieszę się dziś że te pretensye już roz-
poczęły. gdyż wiadomości wyczytane
w gazetach że Baudouin do Krako-
wa przyjeżdża – czy ma przyjechać
bardzo mnie niepokoiła. – Jeżeli
do nas na Boże Narodzenie nie
przyjedziesz. to musisz Bronieckiego
choć na jeden dzień wpaść (z Wrocławia) do
Brodnicy – aby nas odwiedzić.

[illegible]

Mnie teraz trudno do Krakowa się wybrać. - Zapadłem potrochę na moje dawne cierpienie w krzyżu a w ostatnich czasach miałem mnóstwo krzątania się. - Trzeba więc w domu siedzieć - tem bardziej że się na Podole znowu wybierać zamyślam - jak tylko z gospodarstwem do porządku trochę przyjdę. - Dotychczas zaś wszystko odbywało się trochę gorączkowo z dnia na dzień. Cieszę się z tak wielkiej liczby słuchaczy - gdyż nie wątpię iż to

bardzo się przyczynił może do Twojej nominacyi na professora. Radzę Ci bardzo trzymać się Malinowskiego iść za jego wskazówkami i ciągle popychać ten interes professury - bo z tego co mi Kazio M. podczas swej bytności w Poznaniu mówił - bardzo miłem doznałem wrażenia.. Mówił mi że jeżeli będzie słuchaczy dosyć to z pewnością katedra się utrzyma i zostaniesz professorem że to się w ciągu trzech lat

wyklaruję i.t.d. Jednem słowem
ogólniki - warunki kiedy ja
zawsze rozumiałem że to wszy-
stko zdecydowane a mianowanie
Cię professorem nie od liczby słu-
chaczy - lecz od napisania pracy
do której Cię Malinowski tak
namawia - zależy. - Dzwonią na
obiad - chcę ten list południową
pocztą wyprawić - zatem kończę
Zrób tak żebyśmy koniecznie
widzieć się mogli - Ci mniej ~~[illegible]~~
wynagrodzenie za ten wielki
zawód - którego nam i dzieciom

Romanki, dn. 12/24. października, 93.
Wtorek.

24.10.93. 212

Kochany Lolu

Wczoraj otrzymałem listy od Ciebie i
od Mamy, za które bardzo dziękuję. Bardzom
się ucieszył wiadomościami o Tobie, i ponawiam
powinszowania i życzenia. Listu do Jabinki
nie posyłam bo w tym tygodniu wybieram
się sam w tamte strony na imieniny Cioci
Jadwisi. — W Jurkowcach i Mołyłowie byłem.
Sprawa sądowa odłożona z powodu niestawie-
nia się mirowego pośrednika. Jechałem do
Jurkowiec i wracałem z panem Wacławem
Zelowickim, który tyleż czasu co i ja bawił w
Kijowie. Jesteśmy w dobrych stosunkach. Strach
zgania, czy buraki wykopiemy czy nie, zdała-
by się jeszcze długa pogoda. Miałem list od
księdza Witoszyńskiego, który biedak zawsze bar-
dzo zdesperowany. Chciałbym go wkrótce odwie-
dzić. Ściskam Cię serdecznie, i pannie Cha-
rzewskiej uszanowanie załączam.
[illegible].

NB. X. Wit. pisze że nie żałuje za Genewianami,
ale za znajomymi.

KRAKÓW
26
?.?
KRAKÓW

ЗАКРЫТОЕ ПИСЬМО. — Carte=Lettre.

Всемірный Почтовый Союзъ. Россія.
Union Postale Universelle. Russie.

ПОЧТОВАЯ МАРКА. 10 КОП

чр. Волочискъ.

Wgo Dr. Leon Maiskowski;

Basztowa, 26. III. Kraków.

МОГИЛЕВЪ ПОДОЛ...
12
ОКТ.
189?

Rps 7647 II

Dobromil 25/X 893

213

25.10.93.

Mój drogi Adolu!

Pierwszy Twój list otrzymałem
przed samemi rekolekcyami, po
których już nie wiedziałem dokąd
pisać; serdecznie Ci dziękuję za ten
list i dobre wiadomości (fatalne
pióro) — Cieszę się bardzo z rozpoczęcia
wykładów tem więcej że zacząłeś już
teraz. — Ja zawsze myślę że ci jeszcze
da złożyć, w każdym razie dobrze
że masz teraz zajęcie i że ich nie
widujesz. —
Ja obecnie wiele pracuję i bardzo
mało mam czasu, za 2 tygodnie

214

zaczynam z nowicyatem miesięczne rekolekcye, czas najtrudniejszy w roku, w którym prawie dosłownie majstr nie ma i nie powinien mieć chwili wolnego czasu. –
Może w styczniu lub w lutym będę w Krakowie i ty jeszcze wtedy będziesz wróciwszy i zobaczymy
O swoich wiem mało. Matka w tych dniach wyjeżdża do Gries lub Arco na całą zimę ale dzień zależy od pogody
dziś miałem od niej list

z opisem ślubu Olesia, który się doskonale odbył. – Państwo młodzi obecnie w Gorodyszczu – czy i kiedy będę w Galicyi nie wiem
Trzymaj mnie się ściskam przepraszam za krótkość listu i niestaranność pisma pióro złe i atramentu mało. Bądź z Bogiem najlepszego zdrowia i szczęścia i powodzenia przy wykładach – nie spodziewałem się tylu słuchaczy
Twój oddany

brat Andrzej

13 Pbrz 1893.
Moja 215

25.10.93.

Kochany Lolu

Bardzo porcziwie z twojej strony, że nieodebrawszy jeszcze odpowiedzi odemnie, drugi list napisałeś - dziękuję Ci z całego serca za życzenia na moje imieniny, które radabym aby jesz przeszły jak najprędzej bo dosyć osób się na mie zapowiedziało - a ja w strachu jestem czy wszystkich pomieścić będę mogła - Olesztę i Tunię z dziećmi, mam od dwóch tygodni prawie, z bonami i Guwernantką zabierają mi pięć pokoi; zostało trzy

216

trzy jeszcze ale Jadwisia
z Leonkiem i dziećmi się na
moje imieniny zapowiedziałi;
Gracio z Janinką i Panną
Morsztyn Kazio S. i Edzio z
przytem Lipkowscy Sewerynost-
wie z Niną spędzają zawsze
dwa dni u nas każdego tygodnia
chcieli by koniecznie na noc
przyjechać na moje imieniny;
ułożyłam się więc z nimi że
jeżeli wszyscy ci goście nie
przyjadą, to wtenczas pomieścić
ich będę mogła a jak będzie
pełno, radzę im aby na noc
do Borówki pojechali - chwała
Bogu od trzech dni już nikt
nie umarł na cholerę - może

Bóg da, że już więcej wypadków
nie będzie. Jednak na wsi
okropnie dużo chorych, na
niestrawność i katary kiszkowe
w Borówce teraz cholera silna
po 6 osób dziennie umiera -
Wujcio w Kijowie a Ciocia
Teklunia dopiero pozawczoraj
wieczór z Białej powróciła
jeszcze się z nią nie widziałam
Jasiowie obiecują swój przyjazd
w Piątek na moje imieniny
razem z Piotrusiem - dziś Olga
z Tonią i Henrysiem tylko, do
Sainki pojechały - Już były
w Wołodżowcach jeszcze Borówka
im się została do zrobienia
wizytę - Cieszę się niezmiernie

że już wykłady rozpocząłeś — masz już zajęcie stałe w Krakowie — szkoda tylko że mi dokładniej nie doniosłeś, kto na twoje wykłady się zapisał i czy byli, profesorowie jacy na twoich wykładach i czy byli zadowoleni z twojej prelekcyi — wszystko to mię niezmiernie interesuje — Mamie i Cioci Ludwinie podziękuj szczerze za życzenia na moje imieniny — później jak znowu trochę czasu znajdę pisać do nich będę a teraz ściskam cię serdecznie wraz z tobą kochany Lolu. szczere przyjaźni

Maćkowski

Pannie Okarewskiej ukłony zasyłam

Jeszcze obrazy od Kondowskiego do nas nie doszły —

217

Bejsce d. 26 Października 1893.

26.10.93.

Czwartek.

Kochany Lolu —

W tej chwili otrzymałam Twój list, któ-
ry mi wielką przyjemność zrobił; bardzo
Ci zań dziękuję, równie jak i za wszyst-
kie szczegóły o Twoich wykładach, których
bardzo byłam ciekawa. Nie piszesz mi
czy rozpocząłeś już kuracyą Rydygiera,
naprostowywania nogi. Ciekawa jestem
czego Olesiowie Szeptyccy przejeżdżali
przez Krakow; czy pojechali na jakąś
podróż za granicę? Ostatni raz pisa-

łam do Mamy w niedzielę; jeszcze po-
tem przez dwa dni deszcz nieustannie
padał, to znamy że cała słota trwała
dziesięć dni; z niecierpliwością wyczeki-
wałam wczorajszej zmiany księżyca i nie
zawiodłam się rachując na nią, bo od
wczoraj śliczny mamy czas i nawet o-
syć ciepło; jednak tej nocy był przymrozek.
Wczoraj wieliśmy nic nikogo; ...
nikogo nie widujemy, siedzimy sobie sami,
i dobrze nam z tem. Ponieważ dni krót-
sze, więc Adaś wcześniej wraca z gospo-
darstwa, zatem mamy długie wieczory

które razem spędzamy. Dzisiaj wielkie przy-
gotowywanie kapusty do kwaszenia, co się
tu na wielką skalę robi, bo ogromny zapas
potrzebnym jest dla czeladzi. – W domu
mniej już mam zajęcia i ponadkowana
teraz, to też dosyć mam czasu wolnego
dla siebie, i korzystam z tego aby czytać
na przepisanie, co mi ogromną przy-
jemność robi. Miałam teraz sposobność
leczenia homeopatyą; córeczka kucharza
zachorowała na zapalenie oskrzeli z silną
gorączką; felczer ją opatrzył i postawił
bańki, a ja dałam homeopatyą, gorączka

się zmniejszyła i lepiej się jej zrobiło. Tymczasem ona cała jest opuchnięta i felczer przepisał smarowanie spirytusem kamforowym, więc wątpię aby jeszcze homeopatya działać mogła. –

Miałam temi dniami dużo listów, między innemi od Olimi, straszny zjazd w Mojówce oprócz Oleśki i Tuni miała jeszcze przyjechać Jadwisia Hahn i Kazio Sulatycki. – Chcieliśmy w sobotę pojechać do Dziedziszyc, do Władziów na parę dni; mam nadzieję że nam nic nie przeszkodzi, bo od wieków tam się zapowiadamy i nie możemy tej wizyty odbyć – Adaś i ja ściskamy Cię serdecznie i Mamy rączki całujemy; P. Owarzewską ściskam, Adaś ukłony dla niej tracz– Szczerze Cię kochająca

Anna Bysorewska –

30.10.93.

[illegible]

Kondnowskiego aby
się udał do Mr Skipio
i mam nadzieję że
Mr Skipio każe mu
wypłacić gdyby jednak
zmuszony jeszcze jest
Kondnowski odbierze od
Pana Kondnowskiego
dany ~~Jasowi~~ Zdzisławowi rewers raz
jeden na 800 zł
i drugi na 100 zł. Do
Pana Tuni drugi niech
te i wypłaci mu 800
zł
od 5 dni siedzimy
pudłem Skolary u
nas —
Bardzo Cię ściska
i Twoją Zosię z
z dziećmi!
Ściskam Ciebie
Jan [signature]
18/X 93

220

Kochany Lolu, nie
piszę dużo, bo Mama
już pisze do Krakowa
My bo tylko od nas
obojga przesyłamy Ci
najserdeczniejsze z okazji
twych urodzin, i powin-

szczęść dopiętego celu, kiedy już wyhodowan zarenie. Ściskamy Cię, kochająca siostra

z Mańkowskich
Jadwiga Skarbek Borowska

Drohowyż d. 4/11 93

4. 11. 93.

221

4 Listopada 1893. Sobota

Drohowyże –

4. 11. 93.

Kochany Loku – Za dwa dni
Twoje urodziny, więc ci zasyłam
najserdeczniejsze życzenia i bło-
-gosławieństwa. Wczoraj dojecha-
-łam tu bardzo szczęśliwie o pół
do 11ej Józio był niezdrów
w łóżku więc nie wyjechał na
moje spotkanie. Tyle się namo-
-dliłam i zapewne panna Cha-
-rzewska także, że miałam tę
łaskę od P. Boga że nietylko
szczęśliwie dojechałam ale
się nic nie bałam, chociaż

droga naturalnie bardzo zła -
Zprzodu jechała bryczka z moim
kufrem i kagańcem kamfi-
nowym który doskonale świecił
a ja w małym koczyku i
parę koni tylko niałam
abym się nie bała - A zatem
choć podróż była bardzo
długa, bo trochę więcej jak
dwie godziny jechałam ale
dobrze wszystko poszło —
Saniami lasami więcej może
jak półtora godziny jechaliśmy.

Dziś Józio już się ma lepiej i
zdrów jest - Cieszę się że dobiłam
do portu, tylko choć tu wszędzie
palą, okropnie marznieny
i zdaje się że na to rady niema
List od Andzi do ciebie pisany
przeczytałam, zapewne mi
tego za złe nie weźmiesz —
W Jarosławiu spotkałam się
z Panią Tarnowską, mężem Jej
i córką starszą; jechali już
na zimę do Krakowa; młodsza
córka jeszcze w Zakopanem u
Tyszkiewiczów, ale ci także

przyjadę do Krakowa —
Jeszcze raz ponawiam moje
życzenia i P. Charzewskę i Ciebie
Ściskam serdecznie, polecając
was Opiece Boskiej i Matki Naj-
Świętszej —
T. Matejkowska

223

Borgognissanti 2/6 nov: 93

6.11.93.

Mon cher Léon, je n'ai pas oublié
vos lettres, et comme elles étaient en
polonais, mon docteur n'a pas pu
m'en faire lecture comme il eu
la gentilezza de le faire, pour les 27
lettres que j'ai reçues; on m'a
fait une opération préparatoire
c'est à dire qu'on a hâté le mûris-
=sement de l'opération finale, car cette
maudite cataracte menaçait de
ne jamais être assez mûre pour que
l'on puisse l'ôter, et je ne vois
presque plus — Aujourd'hui ma
fête a passé tristement, j'étais
étendue sur une chaise longue

tablette et l'œil enveloppé de ouate
qui sentait le phénol, odeur qui m'est
antipathique, et je ne devais pas re=
=muer ni rien prendre que de li=
quide; cela a duré plusieurs jours, à
présent on m'a ôté le bandeau et
j'en profite pour vous remercier tous de
votre bonne sollicitude, c'est à vous que
je m'adresse pour faire passer mes re=
=merciements à la famille, car je pense
que votre mère doit être chez Andrée
et vous êtes inaccessible à vos
fonctions de professeur, j'ai prié
aussi d'écrire à Pierre jusqu'à
ma lettre et lui répondrai
quand je le pourrai, et qu'ici aussi
on ne m'a pas oubliée et je t'embrasse
de tout mon cœur — J'ai reçu
une lettre d'Andrée, ce matin

et vous prie de lui dire mille tendresses
de ma part; à elle aussi j'écrirai
dès que cela me permettra de recom=
mencer la vue — Priez pour moi, chère amie
et recommandez-moi aux prières de Mère
Gastrzembski, je crois que bientôt on me
fera l'opération sur l'œil torturé à
présent, on ne voit plus que des ombres
Dieu a eu pitié de moi car il m'a
donné du courage, avant j'avais une
peur affreuse, maintenant je ne
crains plus; le cœur m'a battu
quand j'ai vu le crochet pour me mettre
de l'œil, mais je n'ai pas bronché
mon docteur est un jeune savant
qui a voyagé qui étudie [illegible]
et il a fait déjà des opérations de plu=
sieurs genres, qui ont réussi et
lui ont fait une réputation; c'est
un homme vraiment bon, il a
pitié de moi et vient tous les

soins une bonne compagnie, disant que
ce n'était pas comme médecin, puis
que je n'aurai besoin de lui que
plus tard, seulement pour m'empêcher
de faire des imprudences si je suis
seule et que je ne sauve - J'ai pour
mon personnes [illegible] celles sympathiques
Mme de Malcorda et ses filles qui me
soignent beaucoup, le temps est si
beau, l'air si tiède que l'on prolonge
les villégiatures et les bains de mer
Voici une longue lettre remplie de
détails sur ma petite personne
De la Roumanie on connaît quand
elle reviendra - [illegible] très
de serca, i Kochany Panu [illegible]
i [illegible] pozdrowienia, napisz do
mnie [illegible] więcej [illegible]
[illegible] i [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] - [illegible] i [illegible]
[illegible]

7.11.93 225

Cher Monsieur

Voulez vous bien à remettre votre aimable promesse de venir passer la soirée chez moi à Jeudi le 9?

Je suis forcée de sortir demain – Si je ne reçois pas de vos nouvelles ce sera oui. До пріятнаго свиданія

[illegible]

7/XI 93.

226

Romanówka, dn. 28. października / 9. listopada, 1893. r.
Czwartek.

9.11.93.

Kochany Lolu.

Zdaje mi się, żeś Ty ostatni do mnie pisał, a ztąd morał, że teraz na mnie kolej. Nie wiem czy Mama już powróciła z Drohomyśla, dokąd do Mamy pisałem i który-to list mam nadzieję że Mama otrzymała. W zeszły piątek pojechałem do Gnieszynki, gdzie podnocowałem i nazajutrz rano kurjerskim pociągiem pojechałem do Winnicy. Tam do współki z jakimś Panem jadącym do Niemirowa wzięliśmy fiakra by pojechać na pocztę. Wkrótce jeden z koni się ześlizgnął i złamał dyszel; trzeba było się przesiąść do innego fiakra; dojechaliśmy na pocztę

wpięliśmy konie, lecz na drugiej zdaje się wiorście złamała się oś, trzeba więc było zmienić bryczki. Potem szczęśliwie dojechaliśmy do Woronowicy, gdzie ja zostałem. Wielka była radość X. Wit. Gawęda trwała przez trzy dni, i we wtorek rano wyjechałem pocztą do Winnicy i powróciłem do siebie. Od Winnicy do Żmierzynki jechałem z p. Władysławem Jełowickim, jadącym z Petersburga do Bazylówkowa, ze Żmierzynki z p. Tadeuszem Krassowskim jadącym do siebie, do Niemir. — Dziś spadł śnieg i leży, mam jednak nadzieję że to jeszcze nie zima, bo jeszcze z 20 morg. buraków mam kopać, i dostawić masę. — Co się dzieje z X. Jastrz. Czy już wystąpił, czem jest obecnie? Ściskam Cię serdecznie Mamie ręczki całuję, p. Chrzczewskiej uszanowanie zasyłam. Stolnik

227

15.11.93.

Kijów 3.XI.93. Środa
Mało Podwalna 19.

Mój Kolu!

W tych czasach otrzymałem od jednego z dawnych moich kolegów z Rygi, Józefa Pomorskiego list, w którym między innemi pisze mi, że został mianowany adjunktem chemii w Dublanach, i dostał obietnicę prowadzenie stacji doświadczalnej i stypendium zagranicę. Znam go bardzo dobrze oddawna – jest to człowiek bardzo zdolny i bardzo prawowity jako fachowiec – a jako człowiek mało sobie ma równych. Politechnika ryska chciała go bardzo zatrzymać, i bardzo go dotąd żałuje, choć to już kilka lat upłynęło od

jego dyplomu — ale on wolał pracować u siebie, i dotąd gospodarował w swoim majątku rodzinnym, w Królestwie, robiąc w swojem kątku co mógł ~~aby szczęśli budzi~~ i wyczekując sposobności wypłynięcia na szerszą wodę. Teraz może to dla niego przychodzi; ale miejsce, które otrzymał jest nietatowrem; czy nie można by trafić dokąd należy przez kogo z naszych krewnych i usunąć możliwe przeszkody, jakie mogą się ~~trafić~~ zdarzyć przy zatwierdzaniu przez sejm. Możebyś mi mógł wskazać drogę i sposób zrobienia tego — bo o ile boję się przez niezręczne mieszanie się popsuć sprawę, o tyle chciałbym móc wszystkie sprężyny poruszyć, żeby mu drogę teraz i na przyszłość utorować, i zapewnić wszystkie warunki, potrzebne do pracy. Ty znasz miejscowe warunki, i wiesz najlepiej co, jak i przez kogo w tym

228

wypadku zrobić należy. Najusilniej Cię proszę, żebyś się zechciał tę sprawę zająć – gdybyś znał człowieka – tobyś się tem wszystkiem z pewnością przejął – bo dorośnie on z pewnością zadaniu tak ważnemu jakie będzie miał przed sobą.
Proszę Cię – zrób co możesz i pisz co słychać.

Seweryn Zaleski

Ręce Babuni i Matki Twojéj całuję.

229

16.11.93.

Kochany Lolu,

Ucieszyłem się z Twego listu. Niestety nie
Ci dobrego donieść nie mogę, bo znienawi-
dzona zima już się zaczęła. Polunia i dzieci
mniej więcej zdrowe, Ludwisiowi zęby się
wysypują. Co do buraków, to stoją fatalnie,
wykopałem zaledwie połowę, dostawiłem za-
ledwie czwartą część, ale pieniądze wybrałem
już prawie wszystkie, a nie zapłaciłem jeszcze
całego zbioru, który w tym roku jest
straszliwie drogi, obrobienie buraków też ~~bardzo~~
trzy razy droższe w tym roku kosztowało
niż zwykle, tak, że przy doskonałym
urodzaju możemy wszyscy zbankrutować.
Najsmutniejszem w tem wszystkiem jest okoliczność,

że chrześcijanie, ludzie mający być konserwatywnymi, którzy powinni przykładem świecić, demoralizują lud i jedni drugim szkodzą. Budynek młyński na ukończeniu, ale brakują jeszcze kanały młyńskie; maszyn nie sprowadzam dopóki nie zniżą cła; a na wiosnę będę miał dużo jeszcze roboty z łapaniem wody. Czas bardzo niemiły, mróz prawie ciągły, a buraków już znaczna część zamarzła, a na resztę bardzo słaba nadzieja, mogę mieć straty r. 12000! Dobry rok zmarnowany. W Niedzielę byłem sam w Mojówce, byli tam Borówka, Wołodiowie, Ludwik. Stryj Emeryk temi dniami miał znów do Kijowa pojechać. Przypuszczam, że wkrótce

Piotruś tu przyjedzie. Lipkowscy spodziewają się wkrótce trzech Zaleskich panien Z'_2, Z'_3, Z'_4.

Ściskamy Cię serdecznie

Sakinka, [signature]

Czwartek 4/16 Listopada

1893 r.

Filologiczne curiosum.

Karczma = Кабакъ = auberge.

patłarzan = Кабачекъ = aubergine.

231

Romanki, dn. 12/24 listopada 93 r.
Piątek.

24. 11. 93.

Kochany Lolu!

Za list z dn. 9. listopada n. s. bardzo Ci dziękuję. Od jutra za tydzień, jeśli droga pozwoli, chciałbym się znów wybrać w strony rodzinne, aby pokombinować widzenie się ze Stryjostwem Wacławostwem przed ich wyjazdem z widzeniem się z Wariami. — Przed ostatnią moją bytnością w Sakince i sąsiedztwie, miałem wieczorek wistowy u pp. Buszczyńskich w Chrzanówce. — Nazajutrz przyjechał do mnie p. Kłopotowski z młodym Jasieńskim, bratem przyrodnim pani Buszczyńskiej, (kuzynki pani Kłopotowskiej). Graliśmy w wista. P. Kłopotowski miał u mnie przenocować i dał swoje konie Jasieńskiemu do Chrzanówki. Tymczasem z powodu

ślizgawicy konie nie chciały pod górę w Stomiankach iść, a że Jasieński bał się ciężemi końmi i kozłem forsować, więc się wrócił i obaj u mnie nocowali. Jednem słowem oba nie listy pełne są winta. Szczęśliwie było go dosyć ostatniemi czasy. Ja zaś, który zwykle przegrywam, z Borówki wyniosłem 10 r. 52 k., a miałem już tam nawet 17 r. 60 k. wygranych. Widocznie wyższa gra mi służy. — No, ale też już dosyć o kartach. Ściskam Cię serdecznie.

Adolf

Nieja 1893 18/XI

30.11.93.

232

[illegible]

Śpieszę na życzenie inte-
resu Wasze [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] kapitałów [illegible]
oddać. [illegible]
[illegible] czterysta tysię-
cy Rs-a [illegible]
dla Was czterech braci
przeznaczam; dla siebie
więc zbiorę w Kijowskim
Banku 100,000 rs.- listami
Zastawnymi Kijowskiego
Ziemskiego Banku z kupo-
nami i na 1 lipca 94 roku

Pojutrze wszyscy się
do nas zjeżdżają a ~~[illegible]~~
wkrótce mamy zamiar
wyjechać. Ściskam Ciebie
i Marię serdecznie

Wacław [illegible]owski

Zapomniałem dodać
że [illegible] daj Ci tę
samą wymagam abyś
zaraz się [illegible]
po Matce [illegible]
swych sióstr —

[illegible]

234

Bejsce d. 1 Grudnia 1893 r.

Piątek.

1.12.93.

Kochany Zolu –

Pisałam do Mamy w dzień przyjazdu do domu a dziś chcę pisać do Ciebie, aby wszyscy po kolei listy moje odbierali. – Zastałam tu bardzo dawny list Mamy pisany zaraz po powrocie z Drohowyżla, oprócz tego kilka innych listów, znów więc jestem zadłużoną w korespondencyi. – Podróż z Krakowa tutaj odpokutowałam nazajutrz migreną; nawet parę godzin po południu musiałam

przeleżeć; obecnie jestem zdrową zupeł-
nie; Adaś i ja pozbyliśmy się komplet-
nie kaszlu który nam jeszcze po trochę
w Krakowie powracał. Adasia wzrok
goi się bardzo powoli, ale postęp jest;
daję sobie radę z opatrunkiem który
jest daleko łatwiejszą rzeczą niż my-
ślałam. – We środę rano Staś wyje-
chał dla interesów do Kielc i do Piotr-
kowa; niewiem nawet kiedy powróci, za-
pewne tylko dzień lub dwa tu wypocz-
nie a potem pośpieszy do Krakowa

aby Rodziców zbyt długo samych nie zo-
stawić. Wczoraj pyszny był czas; sko-
rzystałam z tego aby dosyć dużo chodzić,
pomimo błota. Dziś pochmurno, na-
wet deszcz trochę padał; chciałabym aby
jakaś mroźna droga się zrobiła na
święta, abyśmy się mogli do Krakowa
dostać. Rozpoczęliśmy znów wieczorami
głośne czytanie; kolacyą jadamy o
7ej, więc niby od ½ 8smej do 10tej jest
dosyć długi wieczór, ale tak prędko przela-
tuje, że zawsze za wcześnie przychodzi

chwila gdy trzeba iść spać. Wzięłam się znów do muzyki; fortepian zaczyna się trochę rozstrajać, ale pomimo to wcale jeszcze niezły; wolę go bez porównania od fortepianu w Drohomyślu. W braku lokaja, obchodzimy się jednym chłopcem kredensowym, który doskonale sam sobie radę daje; to nie przeszkadza że lokaja szukać trzeba i bardzo będę wdzięczna Mamie jeśli nam kogo wyszuka. Swoją drogą Adaś pisał do pastora w Krakowie, lecz niewiem o ile jego rekomendacye będą dobre –

Ręce lub Mamy całujemy serdecznie, Ciebie ściskamy. [illegible] Mazurowska całuje, Adaś ukłony dla niej łączy. Szczerze kochająca

Anna Rzyszczewska

List ten niezawodnie zaraz pójdzie, piszę go na zapas, bo niewiem kiedy będzie okazya na pocztę –

3 Quai du Mont Blanc

Dr MAX TACKE
Ancien 1er Médecin
de Mr l'abbé Kneipp
à
WŒRISHOFEN

Genève le 2 Dec. 93

2.12.93

236

Sehr geehrter Herr Doktor

Erlaube mir ganz ergebenst, Ihnen mitzutheilen, daß ich mich in Genf 3 Quai du Mont Blanc niedergelassen habe, nachdem ich fast 3 Jahre in Wörishofen erster Badearzt war, allwo ich auch das Vergnügen hatte, Sie kennen zu lernen.

Für die Eröffnung einer großen Kneipp'schen Anstalt im Frühjahre sind Seitens einer hiesigen Gesellschaft alle Anstalten getroffen. Einstweilen können hier sämmtliche Kneipp'sche Anwendungen in einer der hiesigen Badeanstalten gegeben werden.

Briefliche Anfragen meiner Patienten, in Bezug auf eine zu Hause zu gebrauchende Kneipp'sche Kur, Fortsetzung derselben,

oder sonstige Verhaltungsmaß-
regeln, werde ich sofort und
ausführlich beantworten.

Hoffend daß die Kur in
Wörishofen Ihnen, werther Herr
doktor gut gethan hat, verblei-
be ich mit größter Hochachtung

Ihr ergebener

Dr Valke

238

Garncarska 3. 7/XII 93.

7.12.93.

Szanowny Panie Kolego!

Korzystając z Pańskiej uprzejmości załączam fotografije z kodeksów armeńskich, o wytłumaczenie których chodzi, z usilną prośbą o wysłanie ich do Wrocławia do Prof. Müllera i z nadzieją, że odpowiedź w czasie ferij nadchodzących, nastąpi. Jestem chory i wychodzić mi nie wolno, dlatego piszę, inaczej bowiem byłbym osobiście u Pana dla rozmówienia się i dania objaśnień. Fotografij załączonych jest 6. które oznaczyłem

./.

3 odrębne grupy. Numery porządkowe są oznaczone na fotografijach ołów. niebieskim, grupy cyframi rzymskiemi ołów. czarnym. I i II. grupa stanowi całość z jednego i tegoż samego Ewangeliarza. 4 karty grupy II nie dały się fotografować na [illegible] szkodę z powodu [illegible], ale jak sądzę można je odcyfrować z lupą i gdyby to było niezbędne, to się na koszt zdobędziemy. W grupie I chodzi z [illegible] o tekst [illegible] [illegible], który stanowi w sobie całość. Nareszcie grupa III zawiera urywki tak zagadkowe, które Panu pokazywałem. Upraszalibyśmy o jej transkrypcję armeńską, równie jak łacińską. We wszystkich trzech napisach, chodzi nietylko o tłumaczenie, lecz o wierną treść tekstu i o nic więcej.

Jeszcze jedna prośba na końcu. Mógłby Pan być łaskaw się Müllera zapytać jak brzmi w transkrypcji łacińskiej napis armeński: <u>Jan syn Jana</u>.

Raz jeszcze powtarzam. Jeśli by prof. Müller nie mógł z fotografijami [illegible] dać sobie rady, niech je odeśle, a każemy drugi raz w formacie większym fotografować. :/:

Przepraszam z góry za ambaras i dziękuję za koleżeńską uwagę.

Gotów z mej strony do usług zawsze i

Szczerze oddany

M. Sokołowski.

240

9.12.93.

27. XI. 93.

Kijów - Niedziela

Kochany Lolu!

List Twój, z trzykrotnie powtórzonem zapytaniem „o co" mi właściwie idzie, otrzymałem. Idzie o zatwierdzenie posady przez sejm i o utrwalenie na pewniejszej podstawie objętnie, porobionych mnie kiedre tylko prywatnie. Posada ta jest nieetatowa, i dla tego potrzebuje, jak słyszałem, zatwierdzenia przez sejm: ale zapewne Ty wiesz lepiej o tem, jak również że się asystent nie nazywa tam „adjunktem" jak ja napisałem.

Wogóle zwróciłem się w całej tej sprawie do Ciebie jakoś prywatnie, i boję się, czy

nie rozmarł się tą rzecz przez zbytnie
omawianie. To już w tem Twoja
rzecz i Twój rozum.

Dziękuję Ci bardzo za zajęcie się
tą sprawą. Nie trudziłbym Cię gdy-
by to była sprawa osobista: Rzecz
ta ma znaczenie ogólniejsze, i dla
tego mi o nią chodziło.

Może i ten list będzie niejasny,
i niezrozumiały: to już moja taka
dola!

Winszuję Ci dziesięciu amatorów
sanskrytu, i życzę żeby między nie-
mi było jaknajmniej takich, którzy
słuchają po to, żeby sobie i innym
imponować. Co do mnie, to ja nie
rozumiem nauki dla nauki, i zawsze
się pytam ile korzyści z tego dla
ogółu będzie. Ty się temu oddałeś
duszą i sercem, ale gdyby takich

ludzi było zadużo, - żeby na inne zajęcia było zamało; a ludzi brak wszędzie, a kto jak kto ale Galicja ma u nas pod tym względem złą opinię. Może to dla tego, że ona żyje życiem publicznem i wie się o wszystkiem co się tam dzieje, a o nanej reszcie mniej możemy wiedzieć. Ale to istoty rzeczy nie zmienia.

Wuj Seweryn przyjeżdżał tu w tych dniach dla interessów; lecz ujrzą tam ludzie z borsanami! -

Ściskam Was Twoję i drużynę

Seweryn Sam

242

Bejsce d. 10 Grudnia 1893.

Niedziela –

10.12.93.

Kochany Zolu –

Wczoraj otrzymałam Twój list. Lubię gdy drukujesz na zwykłym arkuszu, bo wtedy list sympatycznie wygląda, lecz się żalić ten papier takim rodzajem; że ogromne ćwiartki, specjalnie do maszyny, bardzo niewygodne są. Winszuję Ci tak ślicznego prezentu od Wa-cława. zachwycona jestem Wujciem że taki dobry, a przytem że tak rozumnie postąpił. nie każdy potrafi to zrozumieć, że lepiej za życia zasłużyć sobie na wdzięczność swoich sukcesorów – Cieszę się dla was wszystkich,

243

ale głównie dla Piotrusia, który był w
szczególnie ciężkich interesach. – Niestety nie
zobaczy on gotówki, bo cała darowana sum-
ma nie pokryje nawet długu Romankowic-
kiego, ale jednak zyska na tem, że mniej
procentów płacić będzie musiał. – Swoją
drogą, zdaje mi się że lepiej nie bardzo się
chwalić tym prezentem, bo niejedna panna
może nie zechce wyjść za Ciocię, aby nie po-
myślano że dla majątku idzie. Szczególniej nie
trzeba aby ta wiadomość do Michałowskich
doszła, bo gdyby Zosia się rozmyślała (o czem
wątpię), to dla tego samego jużby Ci tego nie
dała poznać, i nie przyjęłaby Ciebie, abyś jej
nie posądził o interesowność. – Wczoraj mia-
łam list od Polusi, ale mi nic o darowi-
źnie nie wspomina, musiało to wyjaśnić-
pić dopiero nazajutrz, w niedzielę Mojan-
ską. – Dziś byliśmy na spacerze, zresztą
nic nowego nie zaszło; pochmurno jest,
mała odelga, ale myślę że śnieg będzie
padał. Bardzobym chciała aby była sanna,
bo choć grudna się powoli uciera, to jednak
dobrej drogi powozowej nie będzie przed

Świętami, bo wozy węższą kolej ucierają
niż ją kareta potrzebuje. Adasia szyja je-
szcze nie zagojona, ale jest na dobrej drodze;
myślę że ta bieda jeszcze 2 tygodnie potrwa.
Otrzymałam dziś od Biskupa dyspensę od ro-
bót z niektóremi wyjątkami i od mniejszych
wigilii. Niestety nie dał Biskup dyspensy
dla naszych gości; mówi że tego uczynić nie
może. Poniedziałek. Nie dokończyłam wczoraj listu,
bo nadjechał młody P. Lebowski, nasz sąsiad, i wieczór
z nami spędził. Graliśmy w wista po kolacji; z po-
czątku dobrze mi szło, ale potem miałam złe karty i
w końcu przegrałam rubla. Adaś nie grał, tylko mnie
pomagał; on nie jest amatorem kart. – Dziś brzydko
i smutno na dworze, ale nic nie pada; nie wiem czy się
zdobędę wyjść na spacer. Adaś i ja całujemy rączki Mamy
i Ciebie ściskamy serdecznie. P. Marcinkowska choruje, Adaś
nałowił dla niej raczy-szczupaki. Cię kochająca
Anna Ryszelewska

244

11.12.93.

Kochany [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] się uprzedzając że w tem [illegible] iż tobie wydałem list którym [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] doręczyłem [illegible] W każdym razie [illegible], zatrzymany list do B[illegible] oddałem i zażądał aby ci zwrócił doręczony [illegible] [illegible] – [illegible] aby twoje listy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czasu. [illegible] [illegible] iż za 6.7 dni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

29/XI 93

12. 12. 93.

245

Wien 12. December 1893.

Geehrtester Doctor!

Die mir gesandten [illegible] Photographien habe ich richtig erhalten konnte sie jedoch nicht [illegible] da ich dieselben bei der jetzigen schlechten Beleuchtung nicht zu sehen vermag. [illegible] Photographien sind an sich [illegible] und [illegible] der [illegible] vorgezogen, da der bei Photographien nicht ganz glatt gewünscht wurde.

Hochachtungsvoll [illegible]

246

Ich bitte um diesen die Photographie
in der Größe des 1sten Vorhandenen.
Aus dem der Schrift entnehme ich
daß die Handschrift vom Jahre ՌԽԱ
(1041) der armenischen Ära stammt
(= 1592) als David V in Edžmiatsin
Katholikos war (1586 – 1592) und
Siegmund III in Polen regierte.
Die armenische Vulgärschrift ist
schwer zu bestimmen, da ich nicht weiß
ob der eine (?) jedesmal Schnörkel
ein Buchstabe oder des Mspt. ist. —
Mit herzlichem Dank Ihr ganz
ergebener

[illegible]

III Marxergasse 24. a

247

DROHOMYŚL 15/12 893.

15. 12. 93.

Kochany Stasiu!

Warto by się było sobie
zadać tę fatygę i
na poczcie Przedbo-
rza zbesztać listo-
nosza który w Bar-
towej ulicy listy roz-
nosi. bo z powodu
jego lenistwa listy
od nas dochodzą raz
trzeciego dnia -.

248

List nasz oddany
dziś tu na poczcie w
Skierniewicach przychodzi
do Krakowa jutro po
[illegible] o godz. [illegible]
2:23 minut po połud-
niu, jest więc dość
[illegible] tego samego
dnia [illegible] [illegible]
tymczasem dostarczenie
może listu na drugi
dzień rano.
Twój [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
o tej sprawie bardzo
ponownej, najlepiej
by było, żeby z Tobą po-
[illegible] do [illegible]
prostego do którego
podobne sprawy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] serdecznie
z uśmiechem [illegible]
[illegible]

[illegible]

Leszno 32 17/XII

Kochany Lolu!

Dziękuję Ci bardzo za list i za życzenia; przyznam się, że spodziewałem się, nie odbierając słówka odpowiedzi na moich „F. listków". — Była ta broszurka, która u nas się podobała, bo nie mamy popularnych prac estetycznych i każdy artykuł w tym przedmiocie robi wrażenie; już wszystkie rozda-łem, nie mogę więc Ci posłać nowej, za to posyłam przesłaną w popularnym piśmie

już nie tak wczoraj, lecz
tobniejszej do wspomnienia
dla ogółu czytających czasop. „odezwy treść
dziś w kazaniu". Naturalnie
wkradły się omyłki, ale
bo już zwyczaj u nas. —
Twój długi list do
gazety, przygotowujący się
bo do osobnej książki
o Synaju, bo takiej potrze=
bki nie ma. Jeszcze nie
mam zatwierdzenia
na moją prefekturę;
bo u nas to powoli
wszystko idzie. Czy
parafialne zajęcia. Czy

naczelne zawsze tu znaczny
dochód czynię, więc pod
tym względem nie lepiej
mieć nie będę, chociaż
rok więcej, a to niedobrze. —
Na Wigilię będziemy mieli
tylko Władysława i Ojczyków,
Ksiądz Biskup zimuje na
wsi, a Solunia nie może
wyjechać. Przesyłam
Ci serdeczne życzenia
świąt i Nowego roku.
Ściskam Cię mocno. —

Ks. Antoni.

P.S. Uszanowanie dla
Twojej Matki. Cokolwiek

wydrukuję, to Ci pokażę,
obyś o mnie nie zapomniał.

251

22.12.93.

Łaskawy Panie!

Przy zbliżającej się uroczystości
zasyłam życzenia wesołych
świąt i pomyślnego nowego
roku, aby Pan Bóg pobłogosła-
wił jak najobficiej we wszystkich
zamysłach. —

Przy tej sposobności ośmielam
się spytać - jak też dotychczas z
wykładami - czy wiele było słu-
chaczy zapisanych - uczęszcza-
jących - ile godzin tygodniowo. -
A jak ze zdrowiem - czy kuracja
nie zbyt męczy. —

./.

Ja w końcu, tak mi się zdaje – influencyę – nie bardzo – ale dosyć odczuwałem jej działanie, ale już lepiej. –

Przy sposobności proszę Łaskawie przesłać me życzenia i ukłony Przezacnej Pani Mamie – PP. Janom i zacnemu Protonarjuszowi. –

Polecając się łaskawej pamięci zostaję z szczerem poważaniem

sługa uniżony w Xtie

ks. Romuald Czeżowski

Chyrów
22/12 893.

31.12.93. 252

Breslau, Dec. 31, 93.

Lieber verehrter Freund,

Für die freundlichen Wünsche mit den Blumen von Gethsemane den innigsten Dank. Die sinnige Gabe soll mich im neuen Jahre stets zur Geduld ermahnen bei allen Leiden, die ja nicht fehlen werden und uns nützen, denn sie ziehen uns näher zu Gott. Dir spreche auch ich die innigsten Glück- und Segenswünsche aus: ich werde Dich und Dein Anliegen bei der hl. Messe und beim hl. Joseph niemals vergessen. – Mein Freund Franz von Węsierski, den Du so freundlich empfangen hast, hat sein Licentiaten-Examen magna cum laude (einstimmig!) bestanden. Seine Dissertation erhielt

das Prädicat: erudita et sagacissima. Meine Freude war sehr gross.

Hoffentlich erfreust Du uns in diesem Jahre durch einen längeren Besuch; dies wünscht sehr

Dein ergebener Freund

Ernst Cosmus.

Rps 7647 II

Dobromil
31/XII – 893

Pax Xti!

31.12.93.

Najdroższy Mój Lolu!

Na tak długi i poczciwy list tak długo nie odpisywać że nie ładnie przyznaję ale mógłbym istną całość usprawiedliwienia. Niech jedno wystarczy: za dwa tygodnie robię egzamin i to już nie w Krakowie – miałem ale w Chyrowie: Będzie on tym sposobem trochę trudniejszy – ale sprawa uproszczona. Teraz z końcem roku chciałbym ci przypomnieć kolku słowami przesłać życzenia: Co ten nowy rok dla Ciebie kryje tego przewidzieć nie możemy ale ufamy i wierzymy, że cokolwiek z wyroków Bożych przyniesie dobrem i koniecznie (exacta ...) dobrem być musi, – i będzie. – Co do twej sprawy Ja nie tracę nadziei – i po roku może

się pisarz odmówić i przerobić. Tylko
nie trać ducha i odwagi.
Przepraszam że tak krótko piszę —
straciłem towarzysza i pomoc dla
przy nowym zajęciu i sam jestem wszystkiem.
Po tysiąc razy cię ściskam i Bogu
polecam — Niedługo obszerniej
napiszę. Bądź z Bogiem

Twój wierny

brat Andrzej
B[illegible]

K. 254.
28. XI. 1953. Jasz